

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 25 czerwca 2018 r.

Sąd Okręgowy w Siedlcach w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący SSO Karol Troć

Protokolant st. sekr. sąd. Marzena Głuchowska

w obecności Prokuratora Małgorzaty Podniesińskiej

po rozpoznaniu w dniach: 29 października 2015 r., 17, 18, 24, 25, 26, 30 listopada 2015 r., 1, 17 grudnia 2015r., 26 lutego 2016r., 4 marca 2016 r., 19 kwietnia 2016 r., 11 maja 2016 r., 6 września 2016r., 8 grudnia 2016 r., 19 stycznia 2017 r., 2 marca 2017 r. , 13 października 2017r., 22 lutego 2018r., 26 kwietnia 2018r. i 11 czerwca 2018 r.

sprawy:

1. **T. N. (1)**, syna L. i B. z domu S., urodzonego w dniu (...) w K.,

oskarżonego o to, że:

I. w okresie od kwietnia 2009r. do 15 października 2012r. w S. pow. (...) woj. (...) i w K. oraz w M. woj. (...) i innych miejscowościach na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, działając z góry powziętym zamiarem, w krótkich odstępach czasu, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wspólnie i w porozumieniu z B. R. (1), T. G. (1) i T. G. (2) wprowadził w błąd Zarząd (...) Spółkę z o.o. co do faktycznego przeznaczenia pobranych z magazynu części zamiennych do maszyn wykorzystywanych m.in. w górnictwie, budownictwie, w ten sposób, że będąc zatrudnionym w wymienionej spółce na stanowisku Dyrektora Obsługi Posprzedażnej, wykorzystując poświadczające nieprawdę co do okoliczności mającej znaczenie prawne, dokumenty wystawione przez podwładnych pracowników, w tym Szefa Serwisu Regionu (...), do czego nakłonił go osobiście tj. fikcyjne zlecenia gwarancyjne, a także fikcyjne zlecenia na wymianę części w ramach wewnętrznego serwisu dotyczącego realizacji kontraktów zawartych z (...) S.A. z siedzibą w M. w dniu 23 kwietnia 2007 r. i w dniu 6 listopada 2009 r. z (...) Sp. z o.o. z siedzibą w K. na stałe utrzymanie maszyn w zdolności do eksploatacji lub zlecenia autentyczne, do których dopisano dodatkowe, nieużyte elementy, podczas gdy w rzeczywistości nie zgłoszono awarii urządzenia lub zgłoszono w innym zakresie, a pozyskane części z tytułu fikcyjnych napraw serwisowych w (...) S.A. o wartości 2 941 923,08 złotych i z tytułu fikcyjnych napraw serwisowych w (...) Sp. z o.o. o wartości 1 244 931,43 zł zostały sprzedane poza ewidencją innym podmiotom, a uzyskane pieniądze przywłaszczone, czym doprowadził (...) Spółkę z o.o. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem znacznej wartości w kwocie nie mniejszej niż 4 186 854,51 zł, czyniąc sobie z powyższego sobie stale źródło dochodu,

tj. o przestępstwo z art.286§1kk w zw. z art.294§1kk i z art. 273 kk i art. 18§2 kk w zw. z art. 271§3kk w zw. z art. 11§2 kk w zw. z art. 12 kk i w zw. z art. 65§1kk,

2. **B. R. (1)** syna S. i M. z domu M., urodzonego w dniu (...) w M.,

oskarżonego o to, że:

II. w okresie od kwietnia 2009r. do 15 października 2012r. w S. pow. (...) woj. (...), w K. i w M. woj. (...) i innych miejscowościach na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, działając z góry powziętym zamiarem, w krótkich odstępach czasu, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wspólnie i w porozumieniu z T. N. (1), T. G. (1) i T. G. (2), wprowadził w błąd Zarząd (...) Spółki z o.o. co do faktycznego przeznaczenia pobranych z magazynu części zamiennych do

maszyn wykorzystywanych w górnictwie, budownictwie, w ten sposób, że będąc zatrudnionym w wymienionej spółce na stanowisku Młodszeo Menadżera do spraw Części i posiadając uprawnienia do przygotowywania dokumentów związanych z obsługą zleceń serwisowych w systemie księgowym I. (...) –moduł części i moduł serwisowy, poświadczyl w nich nieprawdę co do okoliczności mającej znaczenie prawne, tworząc fikcyjne zlecenia gwarancyjne oraz fikcyjne zlecenia na wymianę części w ramach wewnętrznego serwisu dotyczącego realizacji kontraktów zawartych z (...) S.A. z siedzibą w M. w dniu 23 kwietnia 2007 r. i w dniu 6 listopada 2009 r. z (...) Sp. z o.o. z siedzibą w K. na stałe utrzymanie maszyn w zdolności do eksploatacji lub zlecenia autentyczne, do których dopisano dodatkowo, nieużyte elementy, pobierał z magazynu części zamiennie dla celów serwisowych, podczas gdy w rzeczywistości nie zgłoszono awarii urządzenia lub zgłoszono w innym zakresie, a pozyskane części z tytułu fikcyjnych napraw serwisowych w (...) S.A. o wartości 2 941 923,08 złotych i z tytułu fikcyjnych napraw serwisowych w (...) Sp. z o.o. o wartości 1 244 931,43 złotych zostały sprzedane poza ewidencją innym podmiotom, a uzyskane pieniądze przywłaszczono, czym doprowadził Zarząd (...) Spółki z o.o. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem znacznej wartości w kwocie nie mniejszej niż 4 186 854,51 zł, czyniąc sobie z powyższego stałe źródło dochodu,

tj. o przestępstwo z art. 286§1kk w zw. z art. 294§1kk i art.271§3kk w zw. z art.11§2kk i w zw. z art. 12kk w zw. z art.65§1kk

III. w okresie od 1 lutego 2010 r. do 23 marca 2012 r. w S. pow. (...) woj. (...), działając z góry powziętym zamiarem , w krótkich odstępach czasu, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, czyniąc z tego stałe źródło dochodu, przywłaszczył powierzone mu rzeczy ruchome należące do (...) Sp. z o.o. o łącznej wartości 22.885 złotych w ten sposób, że będąc zatrudniony w wymienionej spółce na stanowisku Młodszeo Menadżera do spraw Części i z tego tytułu uprawnionym do wystawiania faktur wewnętrznych stanowiących podstawę rozliczeń księgowych i przyjęć magazynowych poświadczyl w nich nieprawdę co do okoliczności mającej znaczenie prawne tj. zmieniał ich treść w stosunku do faktur zakupu wystawionych przez sprzedającego poprzez zawyżanie wartości usług transportowych , przy jednoczesnym zaniżaniu ilości zakupionych części lub niewpisywaniu określonej rodzajowo części , i tak:

- w fakturze z dnia 1 lutego 2010 r. wpisał, że należność za transport wyniosła 1.380,06 zł, podczas gdy według faktury (...) wystawionej przez P.H.P. (...) H. A. koszt transportu wyniósł 428,46 zł, a kwota 951,60 zł stanowiła cenę 2 sztuk sworzni, których nie ujął w fakturze wewnętrznej;

- w fakturze z dnia 1 lutego 2010 r. wpisał, że należność za transport wyniosła 1.343,46 zł, podczas gdy według faktury (...) wystawionej przez P.H.P. (...) H. A. koszt transportu wyniósł 391,86 zł, kwota 951,60 zł stanowiła cenę 2 sztuk sworzni, których nie ujął w fakturze wewnętrznej;

- w fakturze z dnia 2 lutego 2010 r. wpisał, że należność za transport wyniosła 2.135 zł, podczas gdy według faktury (...) wystawionej przez P.H.P. (...) H. A. koszt transportu wyniósł 671 zł, a kwota 1464 zł stanowiła cenę 4 sztuk sworzni, których nie ujął w fakturze wewnętrznej;

- w fakturze z dnia 9 lutego 2010 r. wpisał, że należność za transport wyniosła 2.226,50 zł, podczas gdy według faktury (...) wystawionej przez S. P.U.H. powyższa kwota stanowiła cenę zakupu wiertła A5;

- w fakturze z dnia 29 marca 2010 r. wpisał, że należność za transport wyniosła 2.513,20 zł, podczas gdy według faktury (...) wystawionej przez P.H.P. (...) H. A. koszt transportu wyniósł 671 zł, a kwota 1842,20 zł stanowiła cenę 4 sztuk sworzni (972,20zł) i lemiesza 400 HB (915zł) , których nie ujął w fakturze wewnętrznej;

- w fakturze z dnia 9 sierpnia 2010 r. wpisał, że należność za transport wyniosła 4.782,40 zł, podczas gdy według faktury (...) wystawionej przez P.H.P. (...) H. A. koszt transportu wyniósł 976 zł, a kwota 3806,40 zł stanowiła cenę 12 sztuk sworzni, których nie ujął w fakturze wewnętrznej;

- w fakturze z dnia 15 września 2010 r. wpisał, że należność za transport wyniosła 3.586,80 zł, podczas gdy według faktury (...) wystawionej przez P.H.P. (...) H. A. koszt transportu wyniósł 732 zł, a kwota 2854,80 zł stanowiła cenę 6 sztuk sworzni, których nie ujął w fakturze wewnętrznej;

- w fakturze z dnia 5 października 2010 r. wpisał, że należność za transport wyniosła 3.586,80 zł, podczas gdy według faktury (...) wystawionej przez P.H.P. (...) H. A. koszt transportu wyniósł 732 zł, a kwota 2854,80 zł stanowiła cenę 6 sztuk sworzni, których nie ujął w fakturze wewnętrznej;

- w fakturze z dnia 3 stycznia 2011 r. wpisał, że należność za transport wyniosła 2.988,90 zł, podczas gdy według faktury (...) wystawionej przez P.H.P. (...) H. A. kwota ta stanowiła, koszt wymiany zębów i sworzni w łyżce (...)pięciu kompletów, których nie ujął w fakturze wewnętrznej;

- w fakturze z dnia 18 stycznia 2011 r. wpisał, że należność za transport wyniosła 5.178,30 zł, podczas gdy według faktury (...) wystawionej przez P.H.P. (...) H. A. koszt transportu wyniósł 738 zł, a kwota 4440,30 zł stanowiła cenę skarpówki do K. (...) i 14 sztuk sworzni, których nie ujął w fakturze wewnętrznej;

- w fakturze z dnia 22 lipca 2011 r. wpisał, że należność za transport wyniosła 2.976,60 zł, podczas gdy według faktury (...) wystawionej przez (...) M. C. kwota powyższa stanowiła cenę łyżki skarpowej do (...) i 2 sztuk sworzni, których nie ujął w fakturze wewnętrznej;

- w fakturze z dnia 22 lutego 2012 r. wpisał, że należność za transport wyniosła 1599 zł, podczas gdy według faktury (...) wystawionej przez (...) M. C. kwota powyższa stanowiła cenę lemiesza łyżki 2000, którego nie ujął w fakturze wewnętrznej;

- w fakturze z dnia 23 marca 2012 r. wpisał, że należność za transport wyniosła 11.685 zł, podczas gdy według faktury (...) wystawionej przez (...) M. C. kwota powyższa stanowiła cenę łyżki skarpowej hydraulicznej 1800, której nie ujął w fakturze wewnętrznej;

tj. o czyn z art. 284§2kk i art.271§3kk w zw. z art.11§2kk i w zw. z art.12kk w zw. z art. 65§1kk

3. **T. G. (1)**, syna M. i L. z domu M., urodzonego w dniu (...) w M.,

oskarżonego o to, że:

IV. w okresie od kwietnia 2009 r. do 15 października 2012r. w S. pow. (...) woj. (...), w K. i w M. woj. (...) i innych miejscowościach na terenie Rzeczypospolitej Polskiej działając z góry powziętym zamiarem, w krótkich odstępach czasu, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wspólnie i w porozumieniu z T. N. (1), B. R. (1) i T. G. (2) wprowadził w błąd Zarząd (...) Spółki z o.o. co do faktycznego przeznaczenia pobranych z magazynu części zamiennych do maszyn wykorzystywanych m.in. w górnictwie i budownictwie w ten sposób, że będąc zatrudnionym w wymienionej spółce na stanowisku Przedstawiciela Handlowego do spraw Serwisu i (...) i posiadając uprawnienia do przygotowywania dokumentów związanych z obsługą zleceń serwisowych w systemie księgowym I. (...) –moduł części i moduł serwisowy, wykorzystując fikcyjne zlecenia gwarancyjne oraz fikcyjne zlecenia na wymianę części w ramach wewnętrznego serwisu dotyczącego realizacji kontraktów zawartych z (...) S.A. z siedzibą w M. w dniu 23 kwietnia 2007 r. i w dniu 6 listopada 2009 r. z (...) Sp. z o.o. z siedzibą w K. na stałe utrzymanie maszyn w zdolności do eksploatacji lub zlecenia autentyczne, do których dopisano dodatkowe, nieużyte elementy, pobierał z magazynu części zamienne dla celów serwisowych ,podczas gdy w rzeczywistości nie zgłoszono awarii urządzenia lub zgłoszono w innym zakresie, a pozyskane części, w tym z tytułu fikcyjnych napraw serwisowych w (...) S.A. o wartości 2 941 923,08 złotych oraz z tytułu fikcyjnych napraw serwisowych w (...) Sp. z o.o. o wartości 1 244 931,43 zł zostały sprzedane poza ewidencją innym podmiotom, a uzyskane pieniądze przywłaszczone, czym doprowadził Zarząd (...) Spółki z o.o. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem znacznej wartości w kwocie nie mniejszej niż 4 186 854,51 zł, czyniąc sobie z powyższego stale źródło dochodu

tj. o przestępstwo z art. 286§1kk w zw. z art. 294§1kk w zw. z art. 12kk i w zw. z art. 65§1 kk,

4. **M. W. (1)**, syna A. i W. z domu G., urodzonego w dniu (...) w M.,

oskarżonego o to, że:

V. w okresie od kwietnia 2009 r. do 15 października 2012r. w S. pow. (...) woj. (...) działając z góry powziętym zamiarem, w krótkich odstępach czasu i w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, przewidując i godząc się na to by T. N. (1), B. R. (1), T. G. (1), T. G. (2) wprowadził w błąd Zarząd (...) Spółki z o.o. co do faktycznego przeznaczenia pobranych z magazynu części zamiennych do maszyn wykorzystywanych w górnictwie, budownictwie, doprowadzili Zarząd (...) Spółki z o.o. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem znacznej wartości w kwocie nie mniejszej niż 4 186 854,51 zł poprzez nielegalny obrót częściami zamiennymi, ułatwił im to w ten sposób, że będąc zatrudnionym w wymienionej spółce na stanowisku Administratora Serwisu i posiadając uprawnienia do przygotowywania dokumentów związanych z obsługą zleceń gwarancyjnych i serwisowych w systemie księgowym I. (...) – moduł części i moduł serwisowy, poświadczyl w nich nieprawdę co do okoliczności mającej znaczenie prawne - otwierał i zamykał fikcyjne zlecenia tzn. potwierdzał, że są kompletne, gotowe do realizacji tj. wymiany części w ramach wewnętrznego serwisu dotyczącego realizacji kontraktu z dnia 23 kwietnia 2007 roku zawartego z (...) S.A. z siedzibą w M. i w dniu 6 listopada 2009 r. z (...) Sp. z o.o. z siedzibą w K., na stałe utrzymanie maszyn w zdolności do eksploatacji, podczas gdy w rzeczywistości nie zgłoszono awarii urządzeń, a pozyskane części należące do (...) Sp. z o.o. o łącznej wartości nie mniejszej niż 4 186 854,51 zł zostały sprzedane poza ewidencją innym podmiotom, za co otrzymał 1750 zł

tj. o przestępstwo z art. 18§3kk w zw. z art.286§1kk w zw. z art.294§1kk i art.271§3kk w zw. z art.11§2kk w zw. z art. 12kk,

5. **K. M. (1)** syna A. i H. z domu K., urodzonego w dniu (...) w P.,

oskarżonego o to, że:

VI. w okresie od stycznia 2012 do 15 października 2012 w S. pow. (...) woj. (...), działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, przewidując i godząc się na to by T. N. (1), B. R. (1), T. G. (1), wprowadzili w błąd Zarząd (...) Spółkę z o.o. co do faktycznego przeznaczenia pobranych z magazynu części zamiennych do maszyn wykorzystywanych w górnictwie, budownictwie, a w rezultacie doprowadzili (...) Spółkę z o.o. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem znacznej wartości w kwocie nie mniejszej niż 4 186 854,51 zł poprzez nielegalny obrót częściami zamiennymi, ułatwił im to w ten sposób, że będąc zatrudnionym w wymienionej spółce na stanowisku Administratora Gwarancji posiadając uprawnienia do przygotowywania dokumentów związanych z obsługą zleceń gwarancyjnych w systemie księgowym S. (...), poświadczyl w nich nieprawdę co do okoliczności mającej znaczenie prawne, w ten sposób, że otwierał i zamykał fikcyjne zlecenia gwarancyjne, mimo że w rzeczywistości nie zgłoszono roszczenia, co służyło ukryciu niedoboru części zamiennych należących do (...) Sp. z o.o., które zostały sprzedane innym podmiotom poza ewidencją,

tj. o przestępstwo z art. 18§3kk w zw. z art.286§1kk w zw. z art.294§1kk i art.271§3kk w zw. z art.11§2kk oraz w zw. z art. 12kk,

6. **M. P. (1)** syna M. i K. z domu K., urodzonego w dniu (...) w C.,

oskarżonego o to, że:

VII. w okresie od kwietnia 2009 roku do dnia 15 października 2012r. w S. pow. (...) woj. (...) i innych miejscowościach na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, działając z góry powziętym zamiarem, w krótkich odstępach czasu, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, przewidując i godząc się na to by T. N. (1), B. R. (1), T. G. (1) działający w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wprowadzili w błąd Zarząd (...) Spółkę z o.o. co do faktycznego przeznaczenia pobranych z magazynu części zamiennych do maszyn wykorzystywanych w górnictwie, budownictwie, doprowadzając spółkę do niekorzystnego rozporządzenia mieniem znacznej wartości w kwocie 4 186 854,51 zł poprzez nielegalny obrót częściami zamiennymi, ułatwił im to w ten sposób, że będąc zatrudnionym w wymienionej spółce na stanowisku Młodszeo Menadżera do spraw Wsparcia Technicznego i Gwarancji i posiadając uprawnienia do przygotowywania dokumentów związanych z obsługą zleceń gwarancyjnych w systemie księgowym S. (...), w systemie I. (...) – moduł

części i moduł serwisowy oraz w systemie K. (...) do zamówień części z magazynu w Belgii, poświadczal w nich nieprawdę co do okoliczności mających znaczenie prawne, tworząc fikcyjne zlecenia na wymianę części w ramach realizacji roszczeń gwarancyjnych, a także do napraw faktycznie zgłoszonych dopisywał dodatkowe części oraz nakłaniał podwładnych pracowników do poświadczania nieprawdy w dokumentach dot. roszczeń gwarancyjnych, a ponadto w dniu 11 października 2012 r. udostępnił części zamiennie z podręcznego magazynu działu gwarancji, przekazując je na czas inwentaryzacji do magazynu działu serwisu w celu ukrycia niedoboru, a w rzeczywistości brakujące części zostały sprzedane poza ewidencją innym podmiotom, za co w dniu 15.03.2012 roku otrzymał na rachunek bankowy kwotę 14000 zł

tj. o przestępstwo z art. 18§3kk w zw. z art.286§1kk w zw. z art. 294§1kk i z art. 271§3 kk oraz z art. 18§2kk w zw. z art. 271§3kk w zw. z art. 12 kk i w zw. z art.11§2kk

7. **J. N. (1)**, syna E. i M. z domu Ż., urodzonego w dniu (...) w G.,

oskarżonego o to, że:

VIII. w okresie od kwietnia 2009 roku do 15 października 2012 roku w S. pow. (...) woj. (...) i innych miejscowościach na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, działając z góry powziętym zamiarem, w krótkich odstępach czasu, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, przewidując i godząc się na to by T. N. (1), B. R. (1), T. G. (1) działający w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wprowadzili w błąd Zarząd (...) Spółkę z o.o. co do faktycznego przeznaczenia pobranych z magazynu części zamiennych do maszyn wykorzystywanych m.in. w górnictwie i budownictwie, a w rezultacie doprowadzili (...) Spółkę z o.o. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem znacznej wartości w kwocie nie mniejszej niż 4 186 854,51 zł poprzez nielegalny obrót częściami zamiennymi, ułatwił im to w ten sposób, że będąc zatrudnionym w wymienionej spółce na stanowisku Administratora Gwarancji i posiadając uprawnienia do przygotowywania dokumentów związanych z obsługą zleceń gwarancyjnych w systemie księgowym S., w systemie (...) moduł części i moduł serwisowy oraz w systemie K- (...) do zamówień części z magazynu w Belgii, poświadczal w nich nieprawdę co do okoliczności mającej znaczenie prawne, tworząc fikcyjne zlecenia serwisowe na stałe utrzymanie w gotowości maszyn, fikcyjne zlecenia na wymianę części w ramach realizacji roszczeń gwarancyjnych, a także do napraw faktycznie zgłoszonych dopisywał dodatkowe, nieużyte części, a ponadto w dniu 11 października 2012 r. udostępnił części zamiennie z podręcznego magazynu działu gwarancji, przekazując je na czas inwentaryzacji do magazynu działu serwisu w celu ukrycia niedoborów, a w rzeczywistości pozyskane części zostały sprzedane poza ewidencją innym podmiotom

tj. o przestępstwo z art. 18§3kk w zw. z art.286§1kk w zw. z art. 294§1kk i z art. 271§3 kk w zw. z art. 12kk w zw. z art.11§2kk

8. **K. M. (2)**, syna M. i Z. z domu K., urodzonego w dniu (...) w B.,

oskarżonego o to, że:

IX. w okresie od czerwca 2011 roku do kwietnia 2012 roku w S. woj. (...), w O. woj. (...)- (...) i w innych miejscowościach na terenie Rzeczypospolitej Polskiej działając z góry powziętym zamiarem, w krótkich odstępach czasu, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, w stosunku do mienia znacznej wartości nabywał i pomagał do zbycia części zamiennych do maszyn wykorzystywanych m.in. w górnictwie i budownictwie, stanowiących własność (...) Sp. z o.o. z siedzibą w S. o łącznej wartości nie mniejszej niż 4 186 854,51 zł, wykorzystując przy tym własne rachunki bankowe oraz rachunki M. W. (2) w (...) i w W. B. S.i z tego tytułu przelał:

- na prywatny rachunek bankowy T. G. (1) -Przedstawiciela Handlowego do spraw Serwisu i (...) Sp. z o.o. prowadzony w (...) S.A. łącznie kwotę 165 600 zł,

- na prywatny rachunek prowadzony w (...) dla M. M. (4) Menadżera do spraw Wsparcia Technicznego i Gwarancji wym. spółki jednorazowo kwotę 14000 zł;

na prywatny rachunek prowadzony w (...) Bank (...) dla M. W. (1) administratora serwisu wym. spółki kwotę 250 zł;
zaś sam otrzymał:

-od I. M. właściciela firmy (...) z siedzibą w C. na rachunek w (...) prowadzony dla M. W. (2) łącznie kwotę 148 000 zł;

-na własny rachunek z rachunku M. W. (2) łącznie kwotę 88 400 zł,

wiedząc, że części te zostały uzyskane za pomocą czynu zabronionego - oszustwa na szkodę (...) spółka z o. o. z siedzibą w S.,

tj. o czyn z art. 291§1kk w zw. z art. 294§1 kk w zw. z art.12 kk,

9. **M. W. (2)**, córki J. i B. z d. M., urodzonej w dniu (...) w D.,

oskarżonej o to, że:

X. w okresie od sierpnia 2011 roku do 15 października 2012 roku w L. woj. (...) - (...) i w innych miejscowościach na terenie Rzeczypospolitej Polskiej działając z góry powziętym zamiarem, w krótkich odstępach czasu, przewidując i godząc się na to by K. M. (2) nabył i pomógł w zbyciu, uzyskanych za pomocą czynu zabronionego części zamiennych do maszyn wykorzystywanych m.in. w górnictwie i budownictwie stanowiących własność (...) Sp. z o.o. z siedzibą w S. o łącznej wartości nie mniejszej niż 4 186 854,51zł, co stanowi mienie znacznej wartości, ułatwiła mu to w ten sposób, że udostępniła K. M. (2) dwa osobiste rachunki bankowe prowadzone w W. B. (...) i w (...) S.A. i przypisane do nich urządzenia informatyczne w celu dokonywania operacji, w tym z tytułu nielegalnego obrotu częściami marki K., na które I. M. wpłacił 148000 zł, i z którego K. M. (2) przełał na własne konto kwotę 88.400 zł oraz na konto T. G. (1) łącznie kwotę 140600 zł

tj. o czyn z art. 18§3kk w zw. z art. 291§1kk w zw. z art. 294§1kk w zw. z art.12 kk

10. **G. S. (1)**, syna J. i S. z d. P., urodzonego (...) w Ż.,

oskarżonego o to, że:

XI. w okresie od 26 stycznia 2010 roku do 22 maja 2012r.u w S. i M. woj. (...) działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, z góry powziętym zamiarem, w krótkich odstępach czasu, wykorzystując współpracę ze spółką (...) Sp. z o.o. nabywał i pomagał do zbycia części zamiennych do maszyn wykorzystywanych m.in. w górnictwie i budownictwie stanowiących własność (...) Sp. z o.o. z siedzibą w S. o łącznej wartości nie mniejszej niż 108 562,12 zł, wiedząc, że części te zostały uzyskane za pomocą czynu zabronionego,

tj. o czyn z art. 291§1kk w zw. z art. 12 kk,

o r z e k a:

1. Oskarżonego **T. N. (1)** uznaje za winnego popełnienia czynu, zarzuconego mu w pkt I, z tym że z opisu czynu eliminuje wartość części, pozyskanych z tytułu fikcyjnych napraw serwisowych w (...) S.A. i w (...) Sp. z o.o. ustalając jednocześnie, że doprowadził (...) Spółkę z o. o. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem znacznej wartości w nieustalonej kwocie, znacznie przekraczającej 200 tys. zł, co stanowi występki z art. 286 § 1 kk w zw. z art. 294 § 1 kk w zb. z art. z art. 273 kk w zb. z art. 18 § 2 kk w zw. z art. 271 § 3 kk w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 12 kk w zw. z art. 65 § 1 kk i za czyn ten na podstawie tych przepisów skazuje go i na podstawie art. 286 § 1 kk w zw. z art. 294 § 1 kk w zw. z art. 11 § 3 kk w zw. z art. 65 § 1 kk wymierza mu karę 2 (dwóch) lat i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności i na podstawie art. 33 § 2 kk karę grzywny w rozmiarze 200 (dwieście) stawek dziennych, wysokość jednej stawki ustalając na kwotę 250 (dwieście pięćdziesiąt) zł,

2. Zasądza od T. N. (1) na rzecz Skarbu Państwa kwotę 12 892,47 zł tytułem kosztów sądowych, w tym kwotę 10400 zł tytułem opłaty,

3. Oskarżonego **B. R. (1)** uznaje za winnego popełnienia czynu, zarzuconego mu w pkt II, z tym że z opisu czynu eliminuje wartość części, pozyskanych z tytułu fikcyjnych napraw serwisowych w (...) S.A. i w (...) Sp. z o.o. ustalając jednocześnie, że doprowadził (...) Spółkę z o.o. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem znacznej wartości w nieustalonej kwocie, znacznie przekraczającej 200 tys. zł, co stanowi występki z art. 286 § 1 kk w zw. z art. 294 § 1 kk w zb. z art. 271 § 3 kk w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 12 kk w zw. z art. 65 § 1 kk i za czyn ten na podstawie tych przepisów skazuje go i na podstawie art. 286 § 1 kk w zw. z art. 294 § 1 kk w zw. z art. 11 § 3 kk w zw. z art. 65 § 1 kk wymierza mu karę 2 (dwóch) lat pozbawienia wolności i na podstawie art. 33 § 2 kk karę grzywny w rozmiarze 200 (dwieście) stawek dziennych, wysokość jednej stawki ustalając na kwotę 200 (dwieście) zł,

4. **uznaje go** za winnego popełnienia czynu, zarzuconego mu w **pkt III**, z tym że ustala, iż przywłaszczył powierzone mu rzeczy ruchome należące do (...) Sp. z o.o. o nieustalonej wartości, co stanowi występki z art. 284 § 2 kk w zb. z art. 271 § 3 kk w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 12 kk w zw. z art. 65 § 1 kk i za czyn ten na podstawie tych przepisów skazuje go i na podstawie art. 284 § 2 kk w zw. z art. 11 § 3 kk w zw. z art. 65 § 1 kk wymierza mu karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności i na podstawie art. 33 § 2 kk karę grzywny w rozmiarze 50 (pięćdziesiąt) stawek dziennych, wysokość jednej stawki ustalając na kwotę 200 (dwieście) zł,

5. Na podstawie art. 85 § 1 i 2 kk i art. 86 § 1 i 2 kk orzeczone za poszczególne przestępstwa kary pozbawienia wolności i kary grzywny łączy i wymierza B. R. (1) łączną karę 2 (dwóch) lat i 3 (trzech) miesięcy pozbawienia wolności i łączną karę grzywny w rozmiarze 230 (dwieście trzydzieści) stawek dziennych, wysokość jednej stawki ustalając na kwotę 200 (dwieście) zł,

6. Zasądza od B. R. (1) na rzecz Skarbu Państwa kwotę 12092,47 zł tytułem kosztów sądowych, w tym kwotę 9600 zł tytułem opłaty,

7. Oskarżonego **T. G. (1)** uznaje za winnego popełnienia czynu, zarzuconego mu w **pkt IV**, z tym że z opisu czynu eliminuje wartość części, pozyskanych z tytułu fikcyjnych napraw serwisowych w (...) S.A. i w (...) Sp. z o.o. ustalając jednocześnie, że doprowadził (...) Spółkę z o.o. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem znacznej wartości w nieustalonej kwocie, znacznie przekraczającej 200 tys. zł, co stanowi występki z art. 286 § 1 kk w zw. z art. 294 § 1 kk w zw. z art. 12 kk w zw. z art. 65 § 1 kk i za czyn ten na podstawie tych przepisów skazuje go i na podstawie art. 286 § 1 kk w zw. z art. 294 § 1 kk w zw. z art. 65 § 1 kk wymierza mu karę 2 (dwóch) lat pozbawienia wolności i na podstawie art. 33 § 2 kk karę grzywny w rozmiarze 200 (dwieście) stawek dziennych, wysokość jednej stawki ustalając na kwotę 150 (sto pięćdziesiąt) zł,

8. Zasądza od T. G. (1) na rzecz Skarbu Państwa kwotę 8792,47 zł tytułem kosztów sądowych, w tym kwotę 6300 zł tytułem opłaty,

9. Oskarżonego **M. W. (1)** uznaje za winnego popełnienia czynu, zarzuconego mu w **pkt V** z tą zmianą, iż ustala, że ułatwił on wymienionym osobom doprowadzenie pokrzywdzonej spółki do niekorzystnego rozporządzenia mieniem znacznej wartości w nieustalonej kwocie, znacznie przekraczającej 200 tys. zł, co stanowi występki z art. 18 § 3 kk w zw. z art. 286 § 1 kk w zw. z art. 294 § 1 kk w zb. z art. 271 § 3 kk w zw. z art. 11 § 2 w zw. z art. 12 kk i za czyn ten na podstawie tych przepisów skazuje go i na podstawie art. 19 § 1 kk w zw. z art. 286 § 1 kk w zw. z art. 294 § 1 kk w zw. z art. 60 § 2 pkt 2 i § 6 pkt 3 kk wymierza mu karę grzywny w rozmiarze 100 (sto) stawek dziennych, wysokość jednej stawki ustalając na kwotę 50 (pięćdziesiąt) zł,

10. Zasądza od M. W. (1) na rzecz Skarbu Państwa kwotę 3492,47 zł tytułem kosztów sądowych, w tym kwotę 1000 zł tytułem opłaty,

11. Oskarżonego **K. M. (1)** w ramach zarzuconego mu w **pkt VI** czynu uznaje za winnego tego, że będąc zatrudnionym w (...) sp. z o.o. na stanowisku Administratora Gwarancji i posiadając uprawnienia do przygotowywania dokumentów

związanych z obsługą zleceń gwarancyjnych w systemie księgowym S., w celu osiągnięcia korzyści majątkowej poświadczal w nich nieprawdę co do okoliczności mającej znaczenie prawne, w ten sposób, że otwierał i zamykał fikcyjne zlecenia gwarancyjne, mimo że w rzeczywistości nie zgłoszono roszczenia, co stanowi występki z art. 271 § 3 kk w zw. z art. 12 kk i za czyn ten na podstawie tych przepisów skazuje go i na podstawie art. 271 § 3 kk wymierza mu karę 8 (ośmiu) miesięcy pozbawienia wolności i na podstawie art. 33 § 2 kk karę grzywny w rozmiarze 80 (osiemdziesiąt) stawek dziennych, wysokość jednej stawki ustalając na kwotę 50 (pięćdziesiąt) zł,

12. Na podstawie art. 69 § 1 i 2 kk i art. 70 § 1 kk wykonanie wobec niego kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesza tytułem próby na okres 2 (dwóch) lat,

13. Zasądza od K. M. (1) na rzecz Skarbu Państwa kwotę 3472,47 zł tytułem kosztów sądowych, w tym kwotę 980 zł tytułem opłaty,

14. Oskarżonego **M. P. (1)** uznaje za winnego popełnienia czynu z **pkt VII** z tą zmianą, iż ustala, że ułatwił on wymienionym osobom doprowadzenie pokrzywdzonej spółki do niekorzystnego rozporządzenia mieniem znacznej wartości w nieustalonej kwocie, znacznie przekraczającej 200 tys. zł, co stanowi występki z art. 18 § 3 kk w zw. z art. 286 § 1 kk w zw. z art. 294 § 1 kk w zb. z art. 271 § 3 kk w zw. z art. 18 § 2 kk w zw. z art. 271 § 3 kk w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 12 kk i za czyn ten na podstawie tych przepisów skazuje go i na podstawie art. 19 § 1 kk w zw. z art. 286 § 1 kk w zw. z art. 294 § 1 kk w zw. z art. 11 § 3 kk wymierza mu karę 2 (dwóch) lat pozbawienia wolności i na podstawie art. 33 § 2 kk karę grzywny w rozmiarze 200 (dwieście) stawek dziennych, wysokość jednej stawki ustalając na kwotę 100 (sto) zł,

15. Na podstawie art. 69 § 1 kk i art. 70 § 1 pkt 1 kk w zw. z art. 4 § 1 kk wykonanie wobec niego kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesza tytułem próby na okres 5 (pięciu) lat,

16. Zasądza od M. P. (1) na rzecz Skarbu Państwa kwotę 6792,47 zł tytułem kosztów sądowych, w tym kwotę 4300 zł tytułem opłaty,

17. Oskarżonego **J. N. (2)** uznaje za winnego czynu z **pkt VIII** z tą zmianą, iż ustala, że ułatwił on wymienionym osobom doprowadzenie pokrzywdzonej spółki do niekorzystnego rozporządzenia mieniem znacznej wartości w nieustalonej kwocie, znacznie przekraczającej 200 tys. zł, co stanowi występki z art. 18 § 3 kk w zw. z art. 286 § 1 kk w zw. z art. 294 § 1 kk w zb. z art. 271 § 3 kk w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 12 kk i za czyn ten na podstawie tych przepisów skazuje go i na podstawie art. 19 § 1 kk w zw. z art. 286 § 1 kk w zw. z art. 294 § 1 kk w zw. z art. 11 § 3 kk wymierza mu karę 2 (dwóch) lat pozbawienia wolności i na podstawie art. 33 § 2 kk karę grzywny w rozmiarze 200 (dwieście) stawek dziennych, wysokość jednej stawki ustalając na kwotę 100 (sto) zł,

18. Na podstawie art. 69 § 1 kk i art. 70 § 1 pkt 1 kk w zw. z art. 4 § 1 kk wykonanie wobec niego kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesza tytułem próby na okres 5 (pięciu) lat,

19. Zasądza od J. N. (2) na rzecz Skarbu Państwa kwotę 6792,47 zł tytułem kosztów sądowych, w tym kwotę 4300 zł tytułem opłaty,

20. Oskarżonego **K. M. (2)** uznaje za winnego popełnienia zarzuconego mu w **pkt IX** czynu z tą zmianą, iż ustala, że dotyczył on części zamiennych o znacznej, nieustalonej łącznej wartości, przekraczającej 200 tys. zł, co stanowi występki z art. 291 § 1 kk w zw. z art. 294 § 1 kk w zw. z art. 12 kk i za czyn ten na podstawie tych przepisów skazuje go i na podstawie art. 291 § 1 kk w zw. z art. 294 § 1 kk wymierza mu karę 1 (jednego) roku i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności i na podstawie art. 33 § 2 kk karę grzywny w rozmiarze 200 (dwieście) stawek dziennych, wysokość jednej stawki ustalając na kwotę 100 (sto) zł,

21. Na podstawie art. 69 § 1 kk i art. 70 § 1 pkt 1 kk w zw. z art. 4 § 1 kk wykonanie wobec niego kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesza tytułem próby na okres 4 (czterech) lat,

22. Zasądza od K. M. (2) na rzecz Skarbu Państwa kwotę 6792,47 zł tytułem kosztów sądowych, w tym kwotę 4300 zł tytułem opłaty,

23. Oskarżoną **M. W. (2)** uniewinnia od popełnienia zarzuczonego jej w pkt X czynu stwierdzając, że koszty procesu w tym zakresie ponosi Skarb Państwa,

24. Oskarżonego **G. S. (1)** uznaje za winnego popełnienia zarzuczonego mu w pkt XI czynu, stanowiącego występki z art. 291 § 1 kk w zw. z art. 12 kk i za czyn ten na podstawie tych przepisów skazuje go i na podstawie art. 291 § 1 kk wymierza mu karę 1 (jednego) roku i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności i na podstawie art. 33 § 2 kk karę grzywny w rozmiarze 200 (dwieście) stawek dziennych, wysokość jednej stawki ustalając na kwotę 150 (sto pięćdziesiąt) zł,

25. Na podstawie art. 69 § 1 kk i art. 70 § 1 pkt 1 kk w zw. z art. 4 § 1 kk wykonanie wobec niego kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesza tytułem próby na okres 4 (czterech) lat,

26. Zasądza od G. S. (1) na rzecz Skarbu Państwa kwotę 8792,47 zł tytułem kosztów sądowych, w tym kwotę 6300 zł tytułem opłaty,

27. Zasądza od Skarbu Państwa na rzecz Kancelarii Adwokackiej adw. K. M. (3) w S. – likwidatora kancelarii adw. P. M. - kwotę 3985,20 zł (w tym 745,20 zł podatku VAT) tytułem wynagrodzenia za obronę oskarżonej M. W. (2), sprawowaną z urzędu.

Sygn. akt II K 88/15

UZASADNIENIE

Na podstawie zebranego i ujawnionego na rozprawie głównej materiału dowodowego Sąd Okręgowy w Siedlcach ustalił następujący stan faktyczny.

(...) Sp. z o.o. z siedzibą w S. jest dystrybutorem produktów firmy (...) z Japonii i prowadzi działalność m.in. w zakresie sprzedaży maszyn (i części) wykorzystywanych w górnictwie czy budownictwie, a także ich serwisu gwarancyjnego i pogwarancyjnego. Jedną z form działalności spółki jest świadczenie usług serwisowych dużym podmiotom gospodarczym, polegających na zapewnieniu ciągłej sprawności urządzeń zakupionych lub dzierżawionych od K. (...). Na podstawie umów z (...) S.A. i (...) Sp. z o.o. spółka (...) zobowiązała się wobec tych firm do zapewnienia ciągłej sprawności zakupionych przez nie maszyn w zamian za comiesięczną opłatę w stałej wysokości niezależnie od faktycznych kosztów ewentualnych napraw tj. wymienionych części i robocizny.

Do dnia 15.10.2012r. Prezesem Zarządu spółki (...) Sp. z o.o. był W. T., a jego zastępcami i jednocześnie prokurentami spółki (...) – zajmujący się sprawami sprzedaży i Y. S., nadzorujący pion kadr i księgowości. M. P. (2) nadzorował pracę Dyrektora Działu A. (obsługa posprzedażna) T. N. (1) oraz trzech samodzielnych menadżerów - ds. wynajmu maszyn budowlanych (R. R.), ds. obsługi klientów kluczowych i międzynarodowych (A. T.), ds. maszyn używanych (A. K.), a także Menadżera Działu Administracji Sprzedaży i Marketingu (T. R.).

T. N. (1) T. N. (1) był bezpośrednim przełożonym Regionalnych Kierowników Serwisu w S. - R. G., w M. –T. G. (2), w P. -R. T. oraz Młodsze Menadżera ds. Wsparcia Technicznego i Gwarancji- M. P. (1), Młodsze Menadżera ds. Części – B. R. (1), Przedstawiciela Handlowego ds. serwisu i części –T. G. (1), nadzorował wszystkie komórki, zajmujące się obsługą klientów - właścicieli maszyn K.. Decydował o kosztach, zakupach i sprzedaży w całej obsłudze posprzedażnej. Akceptował dokumenty dotyczące ponoszonych przez spółkę kosztów, utrzymywał stały kontakt z księgowością, do której trafiały dokumenty księgowe, wytworzone w podległych mu komórkach. T. N. (1) zatwierdzał ostatecznie koszty pracy mechaników, a także dokumenty kosztowe trzech oddziałów spółki. Wśród tych dokumentów T. N. (1) przekazywał do księgowości zestawienia roboczogodzin maszyn objętych kontraktami serwisowymi, na podstawie których były wystawiane faktury sprzedaży za obsługę serwisową.

Obsługę kontraktów serwisowych zapewniali mechanicy polowi spółki (...), napraw silników tych maszyn dokonywała firma (...). Zamówienia na naprawę silnika u G. S. (1) składał T. N. (1).

Obsługa kontraktu z (...) S.A. w M. należała do zadań Oddziału w S.. Opiekunem serwisantów dla L., przebywających stale w miejscu użytkowania maszyn objętych kontraktem, był M. P. – Młodszy Menadżer ds. Wsparcia Technicznego i Gwarancji, do niego zgłaszali oni konieczność wymiany części. Raporty z dokonywanych przez nich napraw poszczególnych urządzeń były przez nich przesyłane do S. z opóźnieniem.

Spółką (...) Sp. z o.o. w K. opiekował się Oddział w M., którego kierownikiem był T. G. (2). Do jego zadań jako Regionalnego Kierownika Serwisu należało m.in. otwieranie i zamykanie zleceń, fakturowanie, rozliczanie mechaników, rozliczanie kontraktów serwisowych. W Oddziale w M. zlecenia serwisowe dot. spółki (...) otwierali T. G. (2) i Ł. M., ale zamykał je wyłącznie T. G. (2). Do otwierania wym. zleceń mieli uprawnienia i korzystali z nich pracownicy pozostałych oddziałów, w tym M. W. (1), K. M. (1) i B. R. (1) z oddziału w S..

Ponadto spółka (...) świadczy usługi naprawy maszyn K., realizuje roszczenia gwarancyjne w zakresie maszyn i urządzeń u niej zakupionych, a także prowadzi sprzedaż części zamiennych.

W spółce (...) funkcjonują systemy informatyczne (księgowe): I. służący m.in. do otwierania zleceń serwisowych kontraktowych, gwarancyjnych i pogwarancyjnych, S. m.in. do sporządzania roszczeń gwarancyjnych do fabryk (...) na terenie Europy (tzw. claimów) i K- (...) do zamawiania części zamiennych z magazynu w Belgii.

W przypadku zgłoszenia przez klienta potrzeby dokonania naprawy, zasadniczo administrator działu serwisu otwierał zlecenie w systemie I., który nadawał mu kolejny numer rozpoczynający się literami (...) dla oddziału w S. i (...) dla oddziału w M.. Zlecenia dotyczące tylko zakupu części były oznaczone symbolem (...). Numer nadany przez I. przy wszystkich typach zleceń dla ułatwienia identyfikacji widniał na wszystkich dokumentach dotyczących danego zgłoszenia. Po identyfikacji usterki i ustaleniu w katalogach, jakie części będą niezbędne do jej naprawy, dział serwisu generował do działu części zamówienie na nie, a jeżeli nie było ich w magazynie w S., zamawiano je z magazynu centralnego w Belgii. Spółka (...) zaopatruje się w części zamienne w K. (...) należącą do (...) S.A. z/s w Belgii, za pośrednictwem programu K- (...). Na zamówieniu powinna być wpisana nazwa klienta i numer zlecenia nadany przez system I.. Zamówieniami z magazynu w Belgii zajmował się dział części, którym kierował B. R. - Młodszy Menadżer ds. Części. Podlegali mu administratorzy części – R. C., Ł. C., Ł. D., M. G. oraz magazynierzy S. Z. (1), W. S. i J. Ł. (1). Od 2010 roku w systemie pojawiły się nazwy zamówień niezgodne z nomenklaturą przyjętą w spółce - zamiast (...) z kolejnym numerem, pojawiły się oznaczenia (...), TG, (...) i cyfry. Na pytania podwładnych dotyczące tych nietypowych zamówień B. R. (1) odpowiadał, że są to specjalne zamówienia części dla klientów T. G. (1) - przedstawiciela handlowego ds. serwisu i części. Natomiast w dokumentach magazynowych wydania jako ich odbiorca figurowała spółka (...).

Mechanicy polowi, obsługujący kontrakty serwisowe, jeśli nie mieli potrzebnych części w swoim podręcznym magazynie, zamawiali je w dziale serwisu w S.. Jedyne pracownicy działu części mieli uprawnienia do tworzenia zamówień w systemie K- (...), pracownicy działu serwisu mieli tylko podgląd ich dostępności w magazynie. Po otrzymaniu informacji w systemie o dostępności części (dostarczeniu jej z magazynu z Belgii), pracownik działu serwisu drukował zlecenie naprawy dla mechanika, a do magazynu dokument wydania części do zlecenia (picklist). Z magazynu części odbierał serwisant lub były one wysyłane za pośrednictwem kuriera do nabywcy lub do mechaników polowych, obecnych na miejscu awarii. Po dokonaniu naprawy mechanik sporządzał raport pracy, w którym wymieniał zużyte części, wskazywał ilość przepracowanych godzin i ewentualnie również ilość przejechanych do klienta kilometrów. Po złożeniu podpisu przez klienta kopię tego raportu przysyłał do S., a niewykorzystane części zwracał do magazynu. Pracownik działu serwisu po sprawdzeniu raportu, w tym zgodności danych z zamówieniem, zgodności zużytych części z dokumentem wydania z magazynu i listem przewozowym, zamykał zlecenie, wystawiając fakturę zewnętrzną dla klienta w przypadku napraw pogwarancyjnych lub wewnętrzną, jeśli naprawiane urządzenie było objęte kontraktem lub gwarancją – dla działu wsparcia technicznego i gwarancji lub serwisu. Wówczas koszt naprawy obciążał wynik finansowy odpowiedniego działu spółki (...).

Do działu serwisu zgłaszane były również naprawy gwarancyjne. Mechanicy diagnozowali usterkę i po jej opisaniu przesyłali zapytanie do działu gwarancji, gdzie J. N. (1) oceniał, czy można ją usunąć w ramach gwarancji. Pozytywna decyzja J. N. (1) warunkowała otwarcie zlecenia w systemie I. i wysłanie zamówienia potrzebnych części zamiennych do działu części. Szefem działu wsparcia technicznego i gwarancji był w tym czasie M. P. (1). Po dokonaniu naprawy i zamknięciu zlecenia K. (...) wysyłała do fabryk (...) na terenie Europy lub do działu gwarancyjnego w K. (...) za pośrednictwem systemu komputerowego S. raport wraz z wnioskiem o zwrot poniesionych kosztów (claim). Informacje wpisane do systemu S. przez pracowników K. (...) były przez fabrykę weryfikowane, w przypadku wątpliwości konieczne było przekazanie zdjęć, a nawet przesłanie uszkodzonych części. W około 25% roszczeń zwrotnych nie uwzględniono, wówczas poniesione koszty naprawy obciążały K. (...). Czasami wykonanie naprawy gwarancyjnej było uzależnione od akceptacji K. (...).

T. G. (1), B. R. (1) i T. N. (1) utrzymywali dość bliskie kontakty. Znając obowiązujące w firmie procedury, w nieustalonych okolicznościach porozumieli się, że będą wyprowadzać z K. (...) wartościowe części do maszyn tej marki. Od kwietnia 2009 r. do 15 października 2012 r. T. G. (1), mający jako przedstawiciel handlowy bezpośrednie kontakty z klientami K. (...) na terenie całego kraju, oferował im możliwość zakupu potrzebnych im części za niższą cenę – wskazując, że nie wystawi za to faktury. B. R. organizował potrzebne klientowi części w ten sposób, że jako młodszy menadżer do spraw części, posiadając uprawnienia do przygotowywania dokumentów związanych z obsługą zleceń serwisowych w systemie księgowym I. poświadczał w nich nieprawdę, tworząc fikcyjne zlecenia gwarancyjne oraz fikcyjne zlecenia na wymianę części w ramach wewnętrznego serwisu dotyczącego realizacji kontraktów zawartych z (...) S.A. w M. i z (...) Sp. z o.o. w K. na stałe utrzymanie maszyn w zdolności do eksploatacji lub zlecenia autentyczne, do których dopisywane były dodatkowe, nieużyte elementy. Na tej podstawie B. R. (1) zlecał wydanie i wysyłkę części poprzez firmę Kurierską T. (...), zaś T. B. G. fizycznie pobierał z magazynu części zamienne dla celów serwisowych, podczas gdy w rzeczywistości nie zgłoszono awarii urządzenia, którego dotyczyło otwarte zlecenie lub zgłoszono ją w innym zakresie, niewymagającym użycia dopisywanych części, które to części były sprzedawane poza ewidencją innym podmiotom (m.in. K. M. (2) i G. S. (1)). Uzyskanymi pieniędzmi dzielili się we trzech, uzyskując w ten sposób stałe źródło istotnych dodatkowych dochodów. Od bliżej nieustalonej daty w 2010 r. weszli oni w porozumienie również z T. G. (2), który jako Regionalny Kierownik Serwisu w M., posiadając uprawnienia do przygotowywania w systemie księgowym I. dokumentów związanych z obsługą zleceń serwisowych - kontraktu zawartego z (...) Sp. z o.o. w K. na stałe utrzymanie maszyn w zdolności do eksploatacji, poświadczał w nich nieprawdę co do okoliczności mającej znaczenie prawne, tworząc fikcyjne zlecenia serwisowe w ramach tego kontraktu, zawierające wykaz części zamiennych podlegających wymianie, podczas gdy w rzeczywistości nie zgłoszono awarii urządzeń oraz fałszywie dopisując części do zleceń rzeczywistych, w zamian za co na polecenie T. N. (1) zatrzymał dla siebie otrzymaną od nabywcy nielegalnie pozyskanych części kwotę 10 000 zł.

Nadto B. R. (1) zewnętrzne zakupy wprowadzał na stan magazynu w taki sposób, że niektóre części znikaly – jako koszty transportu, co umożliwiało mu ich przywłaszczenie. W okresie od 1 lutego 2010 r. do 23 marca 2012 r. w S., czyniąc z tego stałe źródło dochodu, przywłaszczył powierzone mu rzeczy ruchome należące do (...) Sp. z o.o. o bliżej nieustalonych w ten sposób, że będąc uprawnionym do wystawiania faktur wewnętrznych stanowiących podstawę rozliczeń księgowych i przyjęć magazynowych poświadczył w nich nieprawdę co do okoliczności mającej znaczenie prawne, tj. zmieniał ich treść w stosunku do faktur zakupu, wystawionych przez sprzedającego, poprzez zawyżanie wartości usług transportowych, przy jednoczesnym zaniżaniu ilości zakupionych części lub niewpisywaniu określonej rodzajowo części, w szczególności:

- w fakturze z dnia 1 lutego 2010 r. wpisał, że należność za transport wyniosła 1.380,06 zł, podczas gdy według faktury (...) wystawionej przez P.H.P. (...) H. A. koszt transportu wyniósł 428,46 zł, a kwota 951,60 zł stanowiła cenę 2 sztuk sworzni, których nie ujął w fakturze wewnętrznej;

- w fakturze z dnia 1 lutego 2010 r. wpisał, że należność za transport wyniosła 1.343,46 zł, podczas gdy według faktury (...) wystawionej przez P.H.P. (...) H. A. koszt transportu wyniósł 391,86 zł, kwota 951,60 zł stanowiła cenę 2 sztuk sworzni, których nie ujął w fakturze wewnętrznej;

- w fakturze z dnia 2 lutego 2010 r. wpisał, że należność za transport wyniosła 2.135 zł, podczas gdy według faktury (...) wystawionej przez P.H.P. (...) H. A. koszt transportu wyniósł 671 zł, a kwota 1464 zł stanowiła cenę 4 sztuk sworzni, których nie ujął w fakturze wewnętrznej;

- w fakturze z dnia 9 lutego 2010 r. wpisał, że należność za transport wyniosła 2.226,50 zł, podczas gdy według faktury (...) wystawionej przez S. P.U.H. powyższa kwota stanowiła cenę zakupu wiertła A5;

- w fakturze z dnia 29 marca 2010 r. wpisał, że należność za transport wyniosła 2.513,20 zł, podczas gdy według faktury (...) wystawionej przez P.H.P. (...) H. A. koszt transportu wyniósł 671 zł, a kwota 1842,20 zł stanowiła cenę 4 sztuk sworzni (972,20zł) i lemiesza 400 HB (915zł) , których nie ujął w fakturze wewnętrznej;

- w fakturze z dnia 9 sierpnia 2010 r. wpisał, że należność za transport wyniosła 4.782,40 zł, podczas gdy według faktury (...) wystawionej przez P.H.P. (...) H. A. koszt transportu wyniósł 976 zł, a kwota 3806,40 zł stanowiła cenę 12 sztuk sworzni, których nie ujął w fakturze wewnętrznej;

- w fakturze z dnia 15 września 2010 r. wpisał, że należność za transport wyniosła 3.586,80 zł, podczas gdy według faktury (...) wystawionej przez P.H.P. (...) H. A. koszt transportu wyniósł 732 zł, a kwota 2854,80 zł stanowiła cenę 6 sztuk sworzni, których nie ujął w fakturze wewnętrznej;

- w fakturze z dnia 5 października 2010 r. wpisał, że należność za transport wyniosła 3.586,80 zł, podczas gdy według faktury (...) wystawionej przez P.H.P. (...) H. A. koszt transportu wyniósł 732 zł, a kwota 2854,80 zł stanowiła cenę 6 sztuk sworzni, których nie ujął w fakturze wewnętrznej;

- w fakturze z dnia 3 stycznia 2011 r. wpisał, że należność za transport wyniosła 2.988,90 zł, podczas gdy według faktury (...) wystawionej przez P.H.P. (...) H. A. kwota ta stanowiła, koszt wymiany zębów i sworzni w łyżce (...)pięciu kompletów, których nie ujął w fakturze wewnętrznej;

- w fakturze z dnia 18 stycznia 2011 r. wpisał, że należność za transport wyniosła 5.178,30 zł, podczas gdy według faktury (...) wystawionej przez P.H.P. (...) H. A. koszt transportu wyniósł 738 zł, a kwota 4440,30 zł stanowiła cenę skarpówki do K. (...) i 14 sztuk sworzni, których nie ujął w fakturze wewnętrznej;

- w fakturze z dnia 22 lipca 2011 r. wpisał, że należność za transport wyniosła 2.976,60 zł, podczas gdy według faktury (...) wystawionej przez (...) M. C. kwota powyższa stanowiła cenę łyżki skarpowej do (...) i 2 sztuk sworzni, których nie ujął w fakturze wewnętrznej;

- w fakturze z dnia 22 lutego 2012 r. wpisał, że należność za transport wyniosła 1599 zł, podczas gdy według faktury (...) wystawionej przez (...) M. C. kwota powyższa stanowiła cenę lemiesza łyżki 2000, którego nie ujął w fakturze wewnętrznej;

- w fakturze z dnia 23 marca 2012 r. wpisał, że należność za transport wyniosła 11.685 zł, podczas gdy według faktury (...) wystawionej przez (...) M. C. kwota powyższa stanowiła cenę łyżki skarpowej hydraulicznej 1800, której nie ujął w fakturze wewnętrznej.

Nie tylko wymienieni, ale i inni pracownicy K. (...) w S. zamykali częściowo niezgodne z prawdą lub całkowicie fałszywe zlecenia, także gwarancyjne, czym potwierdzali nieprawdę, przy czym dokumenty te miały istotne znaczenie prawne, bowiem stanowiły podstawę do dokonania przez K. (...) na rzecz dostawców, w szczególności K. (...), zapłaty za nabyte od nich części. Tak **M. W. (1)** jako administrator serwisu w S., posiadając uprawnienia do przygotowywania dokumentów związanych z obsługą zleceń gwarancyjnych i serwisowych w systemie księgowym I., przewidując i godząc się na to by T. N. (1), B. R. (1), T. G. (1), T. G. (2) wprowadził w błąd Zarząd (...) Spółki z o.o. co do faktycznego przeznaczenia pobranych z magazynu części zamiennych do maszyn wykorzystywanych w górnictwie, budownictwie, doprowadzili Zarząd (...) Spółki z o.o. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem znacznej wartości, poświadczył w nich nieprawdę co do okoliczności mającej znaczenie prawne - otwierał i zamykał fikcyjne

zlecenia tzn. potwierdzał, że są kompletne, gotowe do realizacji, tj. wymiany części w ramach wewnętrznego serwisu dotyczącego realizacji kontraktu z dnia 23 kwietnia 2007 roku zawartego z (...) S.A. z siedzibą w M. i w dniu 6 listopada 2009 r. z (...) Sp. z o.o. z siedzibą w K., na stałe utrzymanie maszyn w zdolności do eksploatacji podczas gdy w rzeczywistości nie zgłoszono awarii urządzeń, a pozyskane części należące do (...) Sp. z o.o. o nieustalonej wartości, znacznie przekraczającej 200 tys. zł, zostały sprzedane poza ewidencją innym podmiotom, za co otrzymał 1750 zł. Podobnie **M. P. (1)** w okresie od kwietnia 2009 roku do dnia 15 października 2012r. w S. i w innych miejscowościach na terenie Polski, przewidując i godząc się na to by T. N. (1), B. R. (1) i T. G. (1) wprowadzili w błąd Zarząd (...) Spółkę z o.o. co do faktycznego przeznaczenia pobranych z magazynu części zamiennych do maszyn wykorzystywanych w górnictwie, budownictwie, doprowadzając spółkę do niekorzystnego rozporządzenia mieniem znacznej wartości, ułatwił im to w ten sposób, że będąc zatrudnionym w wymienionej spółce na stanowisku Młodsze Menadżera do spraw Wsparcia Technicznego i Gwarancji i posiadając uprawnienia do przygotowywania dokumentów związanych z obsługą zleceń gwarancyjnych w systemie księgowym S., w systemie I. oraz w systemie K- (...) do zamówień części z magazynu w Belgii, poświadczal w nich nieprawdę, tworząc fikcyjne zlecenia na wymianę części w ramach realizacji roszczeń gwarancyjnych, a także do napraw faktycznie zgłoszonych dopisywał dodatkowe części oraz nakłaniał podwładnych pracowników do poświadczania nieprawdy w dokumentach dot. roszczeń gwarancyjnych, a ponadto w dniu 11 października 2012 r. udostępnił części zamienne z podręcznego magazynu działu gwarancji, przekazując je na czas inwentaryzacji do magazynu działu serwisu w celu ukrycia niedoboru, a w rzeczywistości brakujące części zostały sprzedane poza ewidencją innym podmiotom, za co w dniu 15.03.2012 roku otrzymał na rachunek bankowy kwotę 14000 zł. Również **J. N. (1)** w okresie od kwietnia 2009 roku do 15 października 2012 roku w S. i w innych miejscowościach na terenie Polski, przewidując i godząc się na to, by T. N. (1), B. R. (1) i T. G. (1) wprowadzili w błąd Zarząd (...) Spółkę z o.o. co do faktycznego przeznaczenia pobranych z magazynu części zamiennych do maszyn wykorzystywanych m.in. w górnictwie i budownictwie, a w rezultacie doprowadzili (...) Spółkę z o.o. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem znacznej wartości poprzez nielegalny obrót częściami zamiennymi, ułatwił im to w ten sposób, że będąc zatrudnionym w wymienionej spółce na stanowisku Administratora Gwarancji i posiadając uprawnienia do przygotowywania dokumentów związanych z obsługą zleceń gwarancyjnych w systemie księgowym S., w systemie I. oraz w systemie K- (...) do zamówień części z magazynu w Belgii, poświadczal w nich nieprawdę co do okoliczności mającej znaczenie prawne, tworząc fikcyjne zlecenia serwisowe na stałe utrzymanie w gotowości maszyn, fikcyjne zlecenia na wymianę części w ramach realizacji roszczeń gwarancyjnych, a także do napraw faktycznie zgłoszonych dopisywał dodatkowe, nieużyte części, a ponadto w dniu 11 października 2012 r. udostępnił części zamienne z podręcznego magazynu działu gwarancji, przekazując je na czas inwentaryzacji do magazynu działu serwisu w celu ukrycia niedoborów, a w rzeczywistości pozyskane części zostały sprzedane poza ewidencją innym podmiotom.

K. M. (1) w okresie od stycznia 2012 do 15 października 2012 w S., będąc zatrudnionym w (...) sp. z o.o. na stanowisku Administratora Gwarancji i posiadając uprawnienia do przygotowywania dokumentów związanych z obsługą zleceń gwarancyjnych w systemie księgowym S., poświadczal w nich nieprawdę co do okoliczności mającej znaczenie prawne, w ten sposób, że otwierał i zamykał fikcyjne zlecenia gwarancyjne, mimo że w rzeczywistości nie zgłoszono roszczenia - działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej dla swego pracodawcy poprzez uzyskanie od K. (...) nienależnego zwrotu kosztów nieznanych napraw gwarancyjnych.

T. N. (1) ukrywał przestępczy proceder przed przełożonymi i utrudniał jego wykrycie w drodze kontroli, jako dyrektor działu obsługi posprzedażnej w składanych zarządowi raportach potwierdzał poświadczające nieprawdę dokumenty, wystawione przez podwładnych, w tym Szefa Serwisu Regionu Południowego- T. G., do czego nakłonił go osobiście tj. fikcyjne zlecenia gwarancyjne, a także fikcyjne zlecenia na wymianę części w ramach wewnętrznego serwisu dotyczącego realizacji kontraktów, czy też informując B. R. (1) o mającej nastąpić nadzwyczajnej inwentaryzacji magazynu i nakłaniając M. P. (1) i J. N. (2) do udostępnienia kluczy do magazynku działu wsparcia i gwarancji, żeby podłożyć części przez planowaną inwentaryzacją. Wielu pracowników firmy wiedziało, że są nieprawidłowości w zakresie dysponowania częściami w magazynie, ale z uwagi na bliskie relacje oskarżonych nikt nie chciał głośno o tym mówić, nie wiedząc, czy zgłaszając się do osób usytuowanych wyżej w hierarchii nie trafią na kogoś zamieszanego w nielegalny proceder. Dopiero możliwość złożenia anonimowych uwag co do działalności firmy sprawiła, że do

członków zarządu zgłosiły się osoby, które opisały znany sobie sposób wyprowadzania części zamiennych, wskazały osoby biorące udział w procedurze i niektórych odbiorców tych części.

K. M. (2) w okresie od czerwca 2011 roku do kwietnia 2012 roku w S., w O. i w innych miejscowościach na terenie Polski nabywał od T. G.i pomagał do zbycia części zamiennych o znacznej wartości, istotnie przekraczającej 200 tys. zł, do maszyn wykorzystywanych m.in. w górnictwie i budownictwie, stanowiących własność (...) Sp. z o.o. z siedzibą w S., wykorzystując przy tym do płatności własne rachunki bankowe oraz rachunki M. W. (2) w (...) i w W. B. i z tego tytułu przelał:

- na prywatny rachunek bankowy T. G. (1) prowadzony w (...) S.A. łącznie kwotę 165 600 zł,
- na prywatny rachunek prowadzony w m. (...) dla M. P. (1) jednorazowo kwotę 14000 zł;
- na prywatny rachunek prowadzony w (...) Bank (...) dla M. W. (1) kwotę 250 zł;

zaś sam otrzymał:

- od I. M. właściciela firmy (...) z siedzibą w C. na rachunek w (...) prowadzony dla M. W. (2) łącznie kwotę 148 000 zł;
- na własny rachunek z rachunku M. W. (2) łącznie kwotę 88 400 zł,

przy czym wiedział on, że części te zostały uzyskane za pomocą czynu zabronionego - oszustwa na szkodę spółki (...).

M. W. (2) nie wiedziała, że K. M. (2) używa jej rachunku bankowego do celów prywatnych, w szczególności do przyjmowania i wysyłania pieniędzy, pochodzących ze sprzedaży nielegalnie pozyskanych części.

Także G. S. (1) w okresie od 26 stycznia 2010 roku do 22 maja 2012r.u w S. i M. działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, z góry powziętym zamiarem, w krótkich odstępach czasu, wykorzystując współpracę ze spółką (...) Sp. z o.o. nabywał od T. G.i pomagał do zbycia części zamiennych do maszyn wykorzystywanych m.in. w górnictwie i budownictwie stanowiących własność (...) Sp. z o.o. w S. o łącznej wartości nie mniejszej niż 108 562,12 zł, wiedząc, że części te zostały uzyskane za pomocą czynu zabronionego.

Zdarzało się, że części były wnoszone z magazynu przez T. G. (1) bez jakichkolwiek dokumentów, co oznaczało, że figurowały w systemie, a nie było ich faktycznie na półce. Na polecenie B. R. (1) jego podwładni wysyłali bez dokumentów części do G. S. (1) lub K. M. (2) (choć w dokumentach jako odbiorca figurowała spółka (...)) i dopiero potem sam odnotowywał w systemie, że części wysłano do L. - lub odbierał je osobiście T. G. (1), następnie dostarczał je od innych odbiorców.

Jednym z odbiorców części wpisanych w kontrakt z (...) S.A. był G. S. (1), właściciel firmy (...), świadczącej usługi na rzecz K. (...) w zakresie naprawy silników. Z zestawienia zakupów G. S. (1) od spółki (...) od 2006 roku widoczna jest tendencja malejąca. W 2006 roku odnotowano 26 transakcji na kwotę 206195,47zł, w 2007 roku 36, w 2008 roku 23, w 2009 roku również 23, w 2010 roku 6, w 2011 roku 2 i w 2012r. 3 transakcje, przy czym suma zakupów z lat 2007-2012 wyniosła 174006,49 zł. W 2010 roku K. (...) zakupiła w firmie (...) cztery razy usługi, a w 2011 dwie, zaś liczba wysyłek do G. S. (1) wyniosła w 2010r. -16, a w 2011r. -15.

Wg dokumentacji dot. 22 przesyłek z K. (...) do G. S. (1), gdzie części zostały wpisane do zleceń na (...) S.A. , ich wartość wyniosła 108 562,12 zł. Odnośnie 8 przesyłek nie sporządzono dokumentacji, a tylko za osiem wysyłek w okresie od stycznia 2010 do 26.10.2012r. na rachunek (...) spółki (...) wpłynęła zapłata od G. S. (1).

Wszystkie fałszywe zlecenia, z których części trafiły do G. S. (1), zostały zamknięte przez M. W. (1), a otwarte w zdecydowanej większości przez B. R. (1).

(...) Sp. z o.o. opracowała analizę zleceń serwisowych z lat 2009-2012 dotyczących kontraktu z (...) Sp. z o.o., obejmującego jedenaście maszyn wskazując, że w jej ocenie szkoda z tego tytułu wyniosła 1 274 052,43 zł, wg

papierowej dokumentacji każdego zlecenia, w wielu brakuje raportu pracy mechanika (dla części o wartości 835 127,33 zł) lub jest raport mechanika, ale części w nim wskazane nie pasują do maszyny, której dotyczyła naprawa (438 925,10zł).

W analogicznym zestawieniu dotyczącym (...) S.A. i dziesięciu maszyn objętych kontraktem serwisowym wartość szkody wg pokrzywdzonej spółki wyniosła 2 941 923,08 zł, w tym brak raportu mechanika dotyczy części o wartości 2 656 169,06 zł. W przypadkach gdzie jest raport, ale część nie pasuje do maszyny, wartość niepasujących części wyniosła 285 754,01 zł. Wartość części zamówionych z oznaczeniem TG, (...), (...), (...) wyniosła 273350,15 EURO.

W wersji papierowej zleceń ujawnione dokumenty opisane jako odbiór osobisty „T. G., B. R., G. S., V.”(firma (...)), wskazują na wartość wymienionych w nich części w kwocie 1 217 708,01 zł.

W ramach wewnętrznej kontroli w październiku 2012 roku dokonano również audytu wniosków gwarancyjnych z lat 2009-2013 i ujawniono, że w systemie S. P., J. N. (1) i K. M. (1) tworzyli zlecenia pod błędne numery seryjne maszyn, antydatowali zgłoszenia, ponieważ termin gwarancji już minął, zawyżali ilość godzin pracy mechanika i przejechanych kilometrów, co pozostawało w sprzeczności z raportami pracy mechaników. Część zleceń zapisanych w systemie nie posiadała dokumentacji papierowej potwierdzającej wykonanie takiej usługi. Weryfikacja zleceń gwarancyjnych spowodowała konieczność zwrotu do (...) kwoty 1.557.411 EURO, co stanowi równoważność 6 559 036,43 zł.

Pracownicy działu serwisu, do których uprawnień należało otwieranie zleceń każdego rodzaju w systemie (...), nie otwierali fikcyjnych zleceń kontraktowych. Zgodnie z zapisami w systemie robił to B. R. (1) z działu części lub J. N. (1) z działu gwarancji, wbrew podziałowi obowiązków między poszczególnymi działami spółki.

Zgodnie z zaleceniami korporacyjnymi co 6 miesięcy przeprowadzano inwentaryzację we wszystkich magazynach spółki (...). Początkowo w inwentaryzacjach uczestniczyła księgowość. W czerwcu 2010 roku ujawniła znaczne rozbieżności pomiędzy zapisami w systemie a rzeczywistym stanem magazynów, szacowany niedobór wyniósł ok. 600 000 zł. Wówczas T. N. (1) nie zaakceptował tego raportu i polecił ponowne przeliczenie bez udziału księgowości. Wyzначzył do tego B. R. (1). Ponowny wynik to 3000 zł niedoboru. W kolejnych inwentaryzacjach księgowość nie brała już udziału, a B. R. (1) przekazując arkusze spisu z natury, dał pracownikom takie same długopisy, służące do wpisywania ilości części danego rodzaju. Następnie R. zabrał arkusze i sam wprowadził uzyskane dane do arkusza (...), a później do systemu, mając możliwość manipulowania nimi.

Pracownicy działu części zauważyli, że ich przełożony nie wpisywał w zestawieniach braków, istniał szereg niezgodności pomiędzy stanem rzeczywistym magazynu a dokumentacyjnym.

Na uwagi głównej księgowej, że sposób prowadzenia inwentaryzacji jest niewłaściwy ponieważ kontrolowany sam siebie kontroluje, T. N. (1) nie reagował.

Przed inwentaryzacją w październiku 2012 roku na polecenie przełożonego B. R. (1) R. C. zmienił w systemie informatycznym symbole i nazwy części tworząc dokumenty (...) czyli rozchód wewnętrzny produktu, wydawane w przypadku zamiany części przez klienta na część o zbliżonej wartości bez konieczności korekty faktury. Dokument ten służył także do eliminowania pomyłek pracowników. Polecenie B. R. (1) dotyczyło sześciu operacji zamiany i skutkowało ukryciem braku tych części na magazynie i zastąpieniu ich innymi, aktualnie dostępnymi. Ponadto M. P. (1) na polecenie T. N. (1) udostępnił pozostający w jego dyspozycji klucz do kontenera działu gwarancji J. N. (2), który przeniósł stamtąd do magazynu części używane, w pudełkach opisanych ręcznie w sposób nie odpowiadający ich zawartości, by nieorientowana osoba uczestnicząca w inwentaryzacji nie zorientowała się w braku części, wskazanej na pudełku.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił częściowo na podstawie wyjaśnień M. W. (1) k. 68-69v i 1095-1100, 5056-5059, T. N. (1) k. 69v-71, 701-701v, 919, 920-920v, B. R. (1) k. 72-73, 98v-100v, 698v-700v, 919v-920 i 1457, T. G. (1) k. 100v-101v, K. M. (1) k. 101v-102 i 1121-1123, 5201-5202, 5725, 6164-6166, M. P. (1) k. 102-102v i 5500-5504, K. M. (2) k. 102v i 2594-2595, M. W. (2) k. 102v-103 i 2625, 3389-3394, 5600v-5601, J. N. (1) k. 702 i 1390 i 5244, G. S.

(1) k. 701v-702, 941v-944v i 4332, zeznań świadków G. W. k. 109v-111 i 4, 10-13, J. G. k. 111v-113 i 478-480, J. Ł. (2) k. 113-115v, 227v-231, 587-590 i 488-491, 495-498, 3196-3201, R. R. (3) k. 126-126v i 4149-4151, 4713, Ł. C. k. 127-129v i 95-98, 540-544, 4808-4811, A. J. k. 129v-130v i 119-121, R. G. k. 130v-132c i 135-138, 388-392, 537-538, W. S. k. 132v-133 i 140-142, S. Z. (1) k. 133-134 i 145-147, 395-397, 2319-2320, A. S. (1) k. 134-134v i 1428v-1429v, J. M. k. 134v-135v, 590-590v i 1431-1433, A. T. (2) k. 135v-136v i 1505-1507, R. C. k. 141v-143 i 149-151, 550-552, 1114v, 2179-2186, M. K. k. 143v-144 i 5702-5703, R. K. k. 144-144v i 276-277, M. G. k. 144v-146v i 264-246?, 546-548, (...) - (...), M. P. (2) k. 147-148, 584v-587 i 3203-3207, T. O. k. 155v-158 i 4139-4145, 4710-4712, 4721-4722, M. B. (1) k. 158v-159 i 925-926, 1794v-1795, Ł. M. k. 159-159v i 624-627, W. J. k. 159v-160 i 633-634, M. C. k. 160-160v i 1218-1220, 2329-2330, H. A. k. 160v-161 i 1228v-1229v, A. S. (2) k. 161 i 1358v, Y. S. k. 188-191 i 58-64, T. R. (2) k. 231v-232, 590v-591, W. Ś. k. 232-233v, D. K. k. 233v-234, T. G. (2) k. 275-276v i 123-126, 643-646, 1150-1155, 4720-4722, 4727-4728, 5696-5697, S. Ł. k. 291v-293 i 302-306, K. W. k. 185 i 2387, 4081-4082, R. W. k. 185-185v i 4114-4115, M. D. k. 185v-186 i 4104-4105, M. B. (2) k. 186-186v i 2205-2206, 3358-3359, D. P. k. 186v-187 i 2224v, K. P. k. 187-187v i 2225v, D. P. (1) k. 191v-192 i 1003-1004, 3436-3437, I. M. k. 192 i 933v, R. P. k. 192v i 1022-1023, A. Z. k. 293v-294 i 2292-2293, 3504, M. B. k. 294v-295 i 2306-2307, 3322-3323, T. J. k. 348, M. J. k. 348, S. G. k. 348v-349 i 3432, L. K. k. 349-349v i 2746-2747, A. R. k. 350-350v i 2281, 2286-2287, P. P. (1) k. 350v-351 i 2216v, 3537-3540, S. S. (3) k. 387v-288v i 2441-2442, G. P. k. 501-501v i 2544-2546, P. Z. k. 499v-500v i 898-900, J. B. k. 501v, M. S. k. 501v-503, 584v-585v, M. M. (5) k. 503-503v, T. G. (4) k. 584, D. W. k. 633v-634v i 920-921, T. S. k. 783-784 i 756v-758v, a także dokumentów, zgromadzonych w trakcie całego postępowania i ujawnionych na rozprawie głównej w dniu 26 kwietnia 2018 r. (k. 945-953v).

M. W. (1) wyjaśniał, że pracując jako administrator serwisu w dziale serwisu (...) zauważył nieprawidłowości w zleceniach serwisowych, polegające na tym, że otwierał je nieuprawniony do tego kierownik działu części B. R. (1), przy czym były to zlecenia nawet w całości fikcyjne, bo dotyczyły rzekomej awarii maszyn eksploatowanych przez L., a tymczasem na ich podstawie zgłaszano zapotrzebowanie na części, które nie pasowały do maszyn, użytkowanych przez firmę (...), poza tym nie były z magazynu wysyłane jak zwykle na adres kopalni (...) przez firmę kurierską (...), ale odbierane zazwyczaj przez T. G. (1), B. R. (1) lub wysyłane firmą kurierską do innego klienta na adres inny niż miejsca eksploatacji maszyn L.. Były to części o różnej wartości, od niewielkiej do nawet około stu tysięcy złotych. Jednym z takich odbiorców był K. M. (2) – serwisant terenowy K.. Zazwyczaj niewykorzystane części były zwracane przez serwisantów do magazynu, magazyn informował o tym dział części, a dział części zdejmował je ze zlecenia serwisowego. Przy zleceniach serwisowych odpłatnych czy gwarancyjnych raport pracy mechanika był weryfikowany i na jego podstawie zlecenie było zamykane, przy kontraktach serwisowych z L. i N. raporty pracy mechanika spływały ze znacznym opóźnieniem, w związku z czym zlecenia te były zamykane bez raportów, zaś po ich wpłynięciu do siedziby firmy w S. były załączane do teczki konkretnej maszyny już bez dalszej weryfikacji. Serwisanci pracujący przy obsłudze maszyn kontraktowych pozostawali pod nadzorem M. P. (1) – kierownika działu gwarancji i to do niego zwykle zgłaszali zapotrzebowanie na części. M. W. (1) zauważał nieprawidłowości w tych zleceniach i zgłaszał to swemu kierownikowi R. G., ale ten tych informacji nie przekazywał przełożonym. Otrzymał od B. R. (1) pieniądze w kwocie 1500 zł, „żeby siedział cicho”. Gdy nie chciał zamykać nieprawidłowych zleceń, T. N. (1) jako jego dalszy przełożony polecił mu je zamknąć. Dowiedział się też, że podobno T. N. (1) chce go zwolnić, dlatego z obawy przed utratą pracy zgodził się zamykać te zlecenia.

M. W. (1) opisał też zasady działania serwisu w firmie (...), sposób otwierania i zamykania zleceń serwisowych, zamawiania części. Wskazał, że to z systemu I. uzyskał informacje, kto otwierał zlecenia i generował dokument wydania części z magazynu. Pół firmy wiedziało o nieprawidłowych zleceniach, jednak dopiero w październiku 2012 roku wyszło na jaw, że części K. są sprzedawane poza ewidencją. Przekazał swą wiedzę członkom zarządu, ustalił w systemie I., które zlecenia są podejrzane i w ramach współpracy z firmą przekazał listę podejrzanych zleceń serwisowych, otwieranych na firmy (...), gdzie kierownik oddziału w M. T. G. (2) również dopisywał do prawidłowych zleceń w ramach kontraktu serwisowego z N. części niepasujące do ich maszyn. Sporządził wykaz zleceń gwarancyjnych, otwartych przez J. N. (1) jako administratora działu gwarancji, z tym, że N. zlecał wysyłkę tych części do innych klientów, niż figurują w zleceniu gwarancyjnym, nadto przy zleceniach tych nie ma raportów serwisantów, a mimo to zlecenia te były zamykane. Słyszał o tym, że w zamówieniach części z magazynów w Belgii nieprawidłowe

zlecenia były oznaczane skrótem TG lub (...), prawdopodobnie pochodzącym od nazwiska T. G. (1). W jego ocenie T. N. (1), B. R. (1) i T. G. (1) łączyły kontakty towarzyskie. Zdarzało się, że w ramach dobrej współpracy z klientem dostawał on na przykład po zakończeniu okresu gwarancji usługę naprawy lub części za darmo, ale nie opisał, w jaki sposób rozpisywano wówczas zużyte części czy taki czas pracy mechaników. Zaznaczył przy tym, że działo się to za zgodą kierownictwa spółki, na przykład T. N. (1) czy M. P. (2). Przy późniejszych przesłuchaniach częściowo powołując się na niepamięć wskazywał, że też inne zdarzenia mogły mieć miejsce, choć równocześnie podnosił, że część jego stwierdzeń to przypuszczenia czy odczucia.

T. N. (1) nie przyznawał się do zarzutów i dopiero w toku postępowania sądowego wyjaśnił, że znane mu były przypadki nieprawdziwego dopisywania części do kontraktu z L., ale związane z potrzebą udokumentowania rozchodu części, związanego z błędami w firmie. Jako uzasadniające to okoliczności wskazał sytuacje, gdy pracownicy K. nieprawidłowo nie wykupili dla klientów np. dla M. (...), przedłużonej gwarancji, łącznie dla około 160 maszyn i w związku z awarią trzeba było nieodpłatnie dokonać napraw i znaleźć formalny sposób na udokumentowanie wykorzystania potrzebnych do tego części; twierdził też, że w 2009 r. przez pomyłkę magazynierzy odesłali do magazynu w Belgii 5 palet części o wartości rzędu 250 tys. euro, choć powinni wysłać 2, jednak magazyn uznał tylko część, a pozostałych (ani pieniędzy za nie) nie zwrócił i to również trzeba było jakoś wyrównać. Były też sytuacje, gdzie dyrektor M. P. (2) kazał naprawić jakąś maszynę bez obciążania klienta kosztami albo przekazać klientowi nieodpłatnie jakąś część. Przy korektach faktur były również problemy systemowe, gdy części znikaly ze stanu jednego magazynu, a pojawiały się w innym. Potrzebę takiego rozwiązywania tych problemów ustalił w rozmowie z B. R. (1) i M. P. (2). Nie wiedział natomiast o sprzedawaniu części K. poza ewidencją. Nie polecał T. G. (2) wydawania klientom części poza koniecznością dokonania naprawy ani wpisywania tych części do kontraktu z N., nie wie nic o przekazaniu mu pieniędzy w kopercie. Polecał M. W. (1) zamykanie nieprawidłowo otwartych przez B. R. (1) zleceń serwisowych, bo trzeba było jakoś zamieść problem braków części pod dywan. Nie wszyscy mechanicy, w szczególności ci obsługujący kontrakty, wypełniali raporty pracy. Czasem przy sprzedaży nowej maszyny klient żądał dodatkowych części lub naprawy starej maszyny i w sytuacji, gdy nie można było zejść z marży, część była mu dodawana (lub zużywana do naprawy), a jej koszt był dopisywany do innej umowy, z innym klientem, w innym czasie – nawet jeśli część do tej innej maszyny nie pasowała – co odbywało się za akceptacją kierownictwa. Zdarzało się, że fabryka nie uznawała ich zwrotnych roszczeń gwarancyjnych i za radą przedstawiciela fabryki angielskiej w późniejszym czasie tworzyli fikcyjne zgłoszenia gwarancyjne oraz zwracali się do fabryki o refundację kosztów rzekomej naprawy gwarancyjnej – by uzyskać zapłatę za wcześniejszą naprawę. Klucz do magazynu części leżał niezamknięty i dostępny dla ok. 30 osób, klucz do magazynku części zużytych miał M. P. (1), ale nie mówił mu, by on dał go B. R. (1) celem dobrania części do inwentaryzacji. W końcowym etapie rozprawy głównej wyjaśnił, że działania w firmie nastawione były na zwiększenie sprzedaży maszyn i rentowności całego działu sprzedaży, także kosztem działu posprzedażowego. B. R. (1) miał uprawnienia do otwierania zleceń serwisowych w I., by wszystkie niestandardowe, „nieproceduralne ruchy” podlegały pod jedną osobę. Koszty np. gratisów były rozpisywane w dziale serwisu, by zysk działu sprzedaży był większy, bo inaczej ceny maszyn by rosły i ich sprzedaż by malała. M. P. (2) wydawał mu polecenia wpisania kosztów w kontrakt i on nigdy nie odmówił, to P. podejmował decyzje o gratisach.

B. R. (1) dopiero na rozprawie głównej częściowo przyznawał się do stawianych zarzutów wskazując, że wspólnie z T. G. (1) wykorzystali sytuację i sprzedali poza ewidencją spółki części do maszyn, przy czym nie za tak dużą kwotę, jak w zarzucie, bo otrzymał od T. G. łącznie ok. 100-120 tys. zł. Popierając wyjaśnienia T. N. (1) wskazał na różne okoliczności, które wymagały tzw. zamiecenia sprawy pod dywan, tj. niezgodnego z rzeczywistością zaewidencjonowania rozchodu części do maszyn, których trzeba było użyć do faktycznie wykonanych napraw w ramach działalności spółki. Również on wskazywał na nieprawidłowości działania systemu magazynowego, powodujące wykazywanie braków w magazynie. Stwierdził, że nie ma pewności, czy wszystkie zlecenia serwisowe otwarte na jego nazwisko były otwarte faktycznie przez niego, bo hasła były konstruowane dla wszystkich w podobny sposób i wszyscy je znali. Co do zarzutu rozpisywania części jako transportu wyjaśnił, że taka była przyjęta praktyka z uwagi na osobne przyjęcie na magazyn łyżek do koparek oraz sworzni do nich, bo potem serwis zabierał z placu łyżkę razem ze sworzniem i był problem ze zdjęciem sworzni z stanu magazynu, działo się to za wiedzą i zgodą księgowości oraz T. N. (1). Otworzył pewną liczbę fałszywych zleceń w ramach kontraktu serwisowego z L., nie wie, kto wyszukiwał nabywców części, ale

pieniądze (połowę) dostawał od T. G. (1), nie wie, za jaką część wartości katalogowej te części były sprzedawane. Otwierając zlecenie wpisywał zamiast numeru losowy ciąg znaków, nie używał celowo inicjałów T. G. (1). Nie wydawał magazynierom polecenia wydania części komuś innemu niż w dokumentacji. Klucz do magazynu zostawał na biurku w dziale części i nie jeździł po niego do żadnego z magazynierów do domu. W stanie magazynu braki powstawały z różnych powodów, np. z powodu różnic oznaczeń producenta przy nowszych wersjach czy z powodu mylnego odesłania części do magazynu w Belgii. Nie wydawał takiego polecenia, ale zdarzyło się, że na jego prośbę J. N. (2) przyniósł z magazynu używanych części pogwarancyjnych 6-7 sztuk części, które zostały opisane jako części brakujące i położone w magazynie, żeby pokryć braki, których nie zdążyli rozpisać. Przy inwentaryzacjach to on jednoosobowo porównywał spisy z natury ze stanem magazynowym, ale nie dokonywał żadnych poprawek w spisach. Raport pracy mechanika powinien być sporządzany z każdej naprawy, ale z L. raporty przychodziły z dużym opóźnieniem, w paczkach, były niekompletne i nikt się nimi nie zajmował.

Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego na rozprawie głównej oskarżony ten dodatkowo stwierdził, że zestawienie części, niepasujących do serwisowanych maszyn kontraktowych, w wielu przypadkach zawiera błędy, bo numery katalogowe części były z upływem czasu zmieniane i trzeba było prześledzić łańcuch tych zmian. Wskazał sytuacje, w których np. z winy serwisanta, braku współpracy i współzawodnictwa między działami firmy, niewykupionej gwarancji czy ograniczonego zakresu uznawania claimów powstawały koszty – twierdząc, że trzeba je było ukrywać w kontraktach lub gwarancjach na inną maszynę. Nie potrafił wyjaśnić, dlaczego do niego jako kierownika działu części zwracano się o otwarcie zleceń na potrzeby „użyłzacji” takich kosztów w kontrakt, czemu nie otwierał ich np. kierownik działu serwisu, taką praktykę zastał na początku swego zatrudnienia. Przy odrzuceniu claimu czy przekroczeniu terminu akcji serwisowej klient nigdy nie był obciążany, bo taka była polityka firmy, także klienci „perspektywiczni” czasem nie byli obciążani kosztami napraw.

T. G. (1) na rozprawie przyznawał się do wykorzystania bałaganu i luk systemu w K. i sprzedaży wspólnie z B. R. (1) części za około 260 tys., z czego połowę gotówki mu przekazał. Nie miał nic wspólnego z oddziałem w M. i kontraktem z N.. W ramach obowiązków pracowniczych normalnie miał kontakt z właścicielami maszyn K., proponował im naprawy i zakup części; często narzekali na wysokie ceny i pytali o możliwość uzyskania części za ceny niższe. W związku z tym proponował im zakup za 40-50% ceny katalogowej, ale bez faktury, przy akceptacji części były zamawiane z magazynu; nie wie, czy te zamówienia dla niego były w systemie specjalnie oznaczane, bo miał ograniczone uprawnienia do systemów. Normalnie dostarczał klientom części wraz z już wystawionymi dokumentami, w przypadkach, gdy odbierał części z magazynu bez dokumentów, magazynierzy nie protestowali. Zapłatę za nielegalne części dostawał wyłącznie przelewem, to nabywcy określali tytuł przelewu. Przelew od M. W. (2) to pieniądze od K. M. (2) za kupione w ten sposób części, bo zadzwonił do niego i usłyszał, że będzie dostawał pieniądze przelewem z konta takiej osoby. R. przekazywał wyłącznie gotówkę, nie wie, by ktoś inny dostawał z tego tytułu jakieś pieniądze. Wskazał też innych nabywców nielegalnie pozyskanych części. Wszelkie nieprawidłowości w dziale części były skrzętnie ukrywane poprzez rozpisanie w kontrakty serwisowe – za wiedzą i akceptacją zarządu, w tym M. P. (2) i T. O.. Gotówka wpłacana na konto pochodziła z wypłacanych przez bank kolejnych transz kredytu.

K. M. (1) nie przyznawał się do stawianego zarzutu i w postępowaniu w przygotowawczym wyjaśniał że działania takie nie miały na celu uzyskania pieniędzy czy części dla siebie, ale poprawę sytuacji finansowej K. (...). Do jego obowiązków w dziale serwisu należało m.in. wysyłanie claimów - zwrotnych roszczeń do fabryki o zapłatę za naprawy maszyn będących na gwarancji. Ponieważ fabryka nie uznawała około dziesięciu procent takich roszczeń, w styczniu 2012 roku od przełożonego M. P. (1) usłyszał, że muszą z J. N. (2) odzyskać pieniądze za niezaakceptowane claimy z lat ubiegłych – do kwoty ok. 100 tys. euro, że wg pomysłu T. N. (1) mają zgłaszać jako nowe roszczenia gwarancyjne do fabryki za naprawy, które miały miejsce wcześniej, choć może w innej maszynie, ale claimy nie zostały zaakceptowane przez fabrykę. Obaj z N. obawiając się o pracę wykonywali to polecenie, wybierając w systemie S. maszyny na gwarancji i tworząc zgłoszenia gwarancyjne. Nie pamięta sytuacji, by wskazana w takim claimie część nie pasowała do danej maszyny, ale system S. raczej by tego nie przyjął. Tworzył fikcyjne claimy w ten sposób, że z zestawienia nie zaakceptowanych claimów wybierał część, będącą przyczyną usterki, z katalogu ustalał inne części, które należało wymienić usuwając taką usterkę, ustalał maszynę, do jakiej te części pasowały, wynajdował taką maszynę, będąca

na gwarancji i wykorzystując jej dane identyfikacyjne tworzył fikcyjny claim, wskazując rzekomo zużyte do naprawy części; nie posiłkował się przy tym rzeczywistymi zgłoszeniami, które wcześniej nie zostały uznane przez fabrykę (w kolejnych wyjaśnieniach podał, że decyzję o tym, jakie części wpisać do fikcyjnego claimu podejmował po zapoznaniu się z claimem nie zaakceptowanym, opisując usterkę w taki sposób, by użycie części z niezaakceptowanego claimu ukazać jako zasadne. Tworzenie claimów nie wiązało się z przesunięciami części ani tworzeniem dokumentów do wydania części z magazynu, takie dokumenty były tworzone na podstawie zleceń, otwieranych przez dział serwisu w systemie (...). Jego zdaniem nie dałoby się poprzez claimy ukryć braków części w magazynie, gdy nie było zleceń w systemie (...). Nie wiedział nic o nielegalnym obrocie częściami w K..

M. P. (1) nie przyznawał się do zarzutów i opisując w swych wyjaśnieniach m.in. procedury tworzenia claimów do fabryki (...) wskazał, że poznał je m.in. przy pomocy B. R. (1), który poradził mu, żeby do raportów pracy mechaników dopisywać większą liczbę kilometrów i godzin pracy, co pozwoli uzyskać od fabryki większą kwotę, a tym samym poprawi wynik działu. Z obawy o utratę pracy dopisywał kilometry i godziny, robił to też J. N. (1). T. N. (1) bezpośrednio nadzorował dział gwarancji i podejmował wszystkie istotne decyzje. Na początku 2012 roku T. N. (1) polecił usunięcie strat w gwarancjach spowodowanych niezaakceptowanymi claimami przez fabryki (...), nie wskazując sposobu. To polecenie przekazał podwładnym K. M. (1) i J. N. (1), którzy je wykonali. W czasie kiedy M. z N. tworzyli fikcyjne claimy, nie nadzorował ich pracy z uwagi na prowadzenie szkoleń pracowniczych. W październiku 2012r. od T. N. (1) otrzymał polecenie przekazania B. R. (1) klucza do magazynu działu gwarancji, aby ten przed inwentaryzacją, spośród uszkodzonych części dobrał sobie „coś na sztukę” do magazynu działu części, w którym znajdują się wyłącznie nowe części zamienne. Treść polecenia przekazał K. M. (1) i J. N. (1), który fizycznie przekazał ten klucz. Kwota 14000 zł przelana na jego konto przez K. M. (2) w dniu 15 marca 2012 roku stanowiła pożyczkę na zakup samochodu. Zwrócił ją w gotówce, a samochód kupił po pięciu miesiącach. Pojazd nie jest zarejestrowany do chwili obecnej, jest przechowywany i remontowany na posesji S. K. w miejscowości C.. Danych sprzedawcy nie pamięta. W Sądzie dodał, że fikcyjne claimy nie miały na celu wyprowadzenia środków ani części z K. (...), ale poprawę jej kondycji finansowej poprzez uzyskanie odrzuconych roszczeń. Pracownicy Działu Gwarancji mogli ustalić obowiązywanie gwarancji dla danej maszyny tylko przez system S., zaś kontrakty serwisowe w systemie tym nie były widoczne.

J. N. (2) w postępowaniu przygotowawczym nie przyznawał się do zarzutów i odmawiał składania wyjaśnień. W Sądzie na jednym z końcowych terminów podał tylko, że były przypadki niewykupienia rozszerzonej gwarancji, np. dla firmy (...), nie był w stanie podać liczby takich maszyn, ale było to rzędu 10 szt. rocznie.

K. M. (2) nie przyznawał się do stawianego mu zarzutu i wyjaśnił, że T. G. (1) zapewnił go o możliwości zdobycia części w niższych cenach z zagranicy. Nie wiedział, że części te pochodziły z nielegalnego źródła. Jako mechanik polowy firmy (...) wielokrotnie otrzymywał omyłkowo przesyłane do niego przesyłki z częściami, które zwracał do oddziałów w S. informując o tym przełożonych.

M. W. (2) nie przyznawała się do zarzuconego jej czynu wyjaśniając, że nie ona posługiwała się kontem bankowym w W. B. w J., z którego dokonywano przelewów ujętych w zarzucie, ale jej szwagier K. M. (2). W późniejszym czasie umożliwiła mu korzystanie również z konta w (...). W latach 2008 – 2013 studiowała i nie zajmowała się w swoim gospodarstwie rolnym, którym zajmował się K. M. (2) oraz jej rodzice, w związku z czym udostępniła mu to konto, co było niezbędne do dokonywania opłat związanych z prowadzeniem gospodarstwa. Nie kontrolowała stanu konta w tym czasie, nie dokonywała z niego przelewów, bo nie miała niezbędnego do tego tokena czy karty kodów. Nie wie nic o przelewach, wpływających na jej konto od nieznanych jej osób. K. M. (2) nie chciał jej później niczego wytłumaczyć.

G. S. (1) w postępowaniu przygotowawczym nie składał wyjaśnień ani nie ustosunkowywał się do stawianego mu zarzutu. W postępowaniu sądowym na jednym z końcowych terminów rozprawy nie przyznawał się do zarzutu i wyjaśniał, że naprawiał silniki do maszyn na zlecenie K., ostatnie latem 2012 r. O nieprawidłowościach usłyszał po raz pierwszy od prokuratora. Na ostatnim terminie rozprawy wyjaśniał w oparciu o złożone wcześniej pisemne zestawienie, że niektóre uwidocznione tam przesyłki (części) zostały przesłane mu odpłatnie i wykorzystane do napraw zleconych przez K., za co wystawił im fakturę, wykonywał też naprawy klientom, których podesłano mu z K., w tym L. i N.. Inne przesyłki nie zawierały części związanych z profilem jego działalności (naprawa silników) lub części drobne,

występowała niezgodność wagi części z informacją na liście przewozowym. Jedna odebrana przesyłka była mu wysłana chyba przez pomyłkę, powiadomił telefonicznie K., że mogą ją sobie odebrać i leży. Inne przesyłki nie on pokwitował, tylko ktoś o nazwisku N. i on nie wie, kto to podpisał. Za chwilę podał, że S. N. był jego pracownikiem, ale on nic nie wie o części ani o pokwitowaniu przesyłek. Bardziej specjalistyczne części kupował od K., prostsze nabywał we własnym zakresie, bo mógł je kupić dużo taniej. Jego zdaniem ktoś wykorzystał jego dane, bo on nigdy niektórych części nie kupiłby w K., mogąc je kupić taniej gdzie indziej. Nie miałby komu sprzedać niektórych części, bo były zbyt specjalistyczne. Nawet jeśli odbierał z magazynu część o wartości 140 tys. zł, to dla niego nie była ona nic warta. Wykonywał zdecydowanie więcej napraw zleczanych bezpośrednio przez właścicieli maszyn K. niż na zlecenia od K., których były śladowe ilości. Nie prowadzi handlu częściami.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Dokonując oceny materiału dowodowego sprawy, w szczególności wyjaśnień oskarżonych, w pierwszej kolejności należy zauważyć, że B. R. (1) i T. G. (1) na rozprawie częściowo przyznali się do zarzuconych im czynów, w szczególności do wykorzystania sposobności i wyprowadzenia z magazynu oraz dokonania sprzedaży poza ewidencją części o nieustalonej wartości, wskazując, że uzyskali za to kwotę 200- 260 tys. zł. Również T. N. (1) dopiero na rozprawie wskazał, że nieprawdziwe wpisywanie części do kontraktów odbywało się wielokrotnie za jego wiedzą i wolą, choć nie w celu dokonania ich zaboru. Sprawia to, że w części bardzo obszerny materiał dowodowy, wskazujący na nieprawidłowości przy tworzeniu przez tych oskarżonych dokumentów systemowych, pozwalających wprowadzić ich pracodawcę w błąd, iż części te zostaną wykorzystane zgodnie z procedurami, jak też wskazujący na nieprawidłowości przy ich odbieraniu z magazynu bez przekazania do wskazywanego w dokumentach odbiorcy, nagle znalazł mocne potwierdzenie w tych wyjaśnieniach, co sprawia, że przestało być konieczne skrupulatne wykazywanie, że takie nieprawidłowości co do zasady miały miejsce. Problemem pozostaje natomiast kwestia skali tego zjawiska, ponadto nie sposób ustalić, które z sytuacji, opisywanych przez świadków czy współoskarżonych, objęte są owym przyznaniem się. Nadto w ocenie Sądu (o czym szczegółowo poniżej), nie można kategorycznie stwierdzić, że wyniki inwentaryzacji czy wyniki analiz dokumentów kontraktowych czy gwarancyjnych wskazują na skutki działania wyłącznie oskarżonych i to wyłącznie takich, które wiązały się z bezprawnym pozyskaniem dla siebie części celem ich przywłaszczenia. Oskarżeni T. N., B. R. czy T. G. wskazali bowiem wiarygodnie (potwierdzali to choćby T. G. czy M. W.), że występowały sytuacje, gdy ich działania wynikały ze zdarzeń przez nich niezawinionych, a „rozpisywanie” części w koszty kontraktu serwisowego nie miało na celu doprowadzenie K. (...) do niekorzystnego rozporządzenia mieniem, bowiem koszt części i tak tę spółkę obciążał, a chodziło jedynie o inne ulokowanie tego kosztu. Jeśli jednak w sytuacjach np. niewykupienia przedłużonej gwarancji czy błędu mechanika powstawała szkoda, to niekoniecznie w całości obciążała ona majątek K. (...), jako że istnieje, choć ograniczona, odpowiedzialność materialna pracownika za szkody, wyrządzone pracodawcy. Jeśli więc skutek błędu pracownika (za który klient nie mógł ponosić odpowiedzialności) K. (...) i tak musiała ponieść koszty naprawy, to ukrycie tego faktu poprzez udawanie, że całość szkody obciąża firmę, a nie choćby w części niekompetentnego pracownika, oznaczało doprowadzenie firmy do niekorzystnego rozporządzenia mieniem. Nie może znajdować uznania Sądu także twierdzenie, że działaniem wyłącznie dla dobra firmy były prezenty dla obecnych czy potencjalnych klientów, wrzucane w koszty kontraktów. Choć logicznym jest tłumaczenie, że zdobycie i utrzymanie klienta było jednym z podstawowych celów działania firmy, jednak równie logicznym jest, że w przypadku konieczności „przekupienia” klienta jakimś dobrem materialnym (częścią zamienną czy usługą) koszt takich „gratisów” winien być odjęty z zysku działu, który koszt taki generują, z marży sprzedaży danej maszyny lub należało po prostu przyznać, że aby pozyskać klienta – także na przyszłość - należało sprzedać maszynę bez zysku. Taka uczciwość względem zarządu spółki pozwoliłaby mu bowiem na rzetelną ocenę sytuacji rynkowej i perspektyw działania całej spółki. Oszukiwanie, że dział sprzedaży przynosi zyski, a jedynie kontrakty serwisowe stają się mniej rentowne, wprowadzało zarząd w błąd – również co do tego, jakie środki spółka musi przeznaczać na obsługę tychże kontraktów.

W szczególności można było uznać za zasługujące na uwzględnienie wyjaśnienia, że wysyłanie fałszywych claimów, choć ostatecznie nie przyniosło żadnych pozytywnych rezultatów, w założeniu nie we wszystkich przypadkach miało na celu doprowadzenie spółki do niekorzystnego rozporządzenia mieniem. W ocenie Sądu za wiarygodne należało uznać

wyjaśnienia K. M. (1), że w związku z nieuznawaniem znacznej części claimów praktykował ich ponawianie, z tym że ze wskazaniem, że rzeczywiście zużyte do naprawy gwarancyjnej (nieuznanej przez fabrykę), zostały użyte do innej, fikcyjnej naprawy. Z drugiej strony, o ile można zrozumieć, że takie działanie byłoby – przynajmniej w założeniu - działaniem wręcz na korzyść K. (...), kosztem K. (...), o tyle jednak zauważyć należy skalę i czas występowania zjawiska. Jeśli oskarżony, nauczony negatywnym doświadczeniem, potrafił stworzyć fikcyjny claim, nie było przeszkód, by w tym samym czasie nauczyć się prawidłowo odróżniać, czy naprawa usterki, zgłoszona przez klienta na gwarancji, zostanie uznana za gwarancyjną przez fabrykę, czy też claim taki zostanie znów odrzucony. Siłą rzeczy, z czasem claimy powinny przestać być odrzucane. Zamiast tego, pojawiły się na dużą skalę fikcyjne zlecenia napraw gwarancyjnych, gdzie np. części nie pasowały do rzekomo naprawianych maszyn, występowały też inne rozbieżności, uwidaczniające fałszywość zleceń. Działanie takie ostatecznie godziło więc w interesy spółki. W przypadku innych oskarżonych, których obciążają również inne dowody, wskazujące na współpracę z B. R. czy T. N., dodatkowo logicznie wskazuje to zdaniem Sądu na to, że choć może niektóre tak, ale w części owe fałszywe zlecenia i claimy miały na celu nie tylko poprawę sytuacji finansowej działu gwarancji, ale i wytworzenie dokumentów, pozwalających na pozyskanie i sprzedaż części, za które przynajmniej tymczasowo zapłaci K. (...) (wobec konieczności zwrotu odzyskanych płatności – także ostatecznie). Na taki cel sporządzania fikcyjnych zleceń napraw gwarancyjnych wskazuje powiązanie J. N. (2) i M. P. (1) z innymi działaniami współoskarżonych – jak choćby pomoc w ukrywaniu braków magazynowych, zamykanie cudzych fałszywych zleceń, przekierowywanie przesyłek z magazynu itd.).

O ile więc można było uznać za prawdziwe twierdzenia oskarżonych, że obciążanie kontraktów serwisowych było wynikiem zaistnienia w ich ocenie takiej obiektywnej potrzeby, o tyle nie można było uznać za godne wiary ich twierdzeń, że nie uważali takich działań za nieprawidłowe. Zwłaszcza zajmując kierownicze stanowiska, winni mieć świadomość konieczności przestrzegania ustanowionych procedur, a nie dowolnego ich interpretowania.

Można było więc uznać za wiarygodne wyjaśnienia **M. W. (1)**, w których nie tylko opisywał zasady panujące w firmie czy relacje interpersonalne, ale też swoje spostrzeżenia w zakresie nieprawidłowości, wysyłania części do K. M. czy G. S. (bowiem w tym zakresie znajdują silne wsparcie w zeznaniach magazynierów czy dokumentach wydania i wysyłki części z magazynu). Choć wskazywany przez niego B. R. tego nie potwierdzał - Sąd dał mu wiarę, że B. R. (1) przekazał mu pieniądze za milczenie i niesprawianie problemów – podobny mechanizm występował przecież w przypadku T. G. (2), który również w wiarygodny sposób w postępowaniu przygotowawczym opisywał, dlaczego przystał na propozycję postępowania niezgodnie z procedurami, również otrzymując pieniądze.

Ze wskazanych wcześniej względów tylko częściowo można było uznać za godne wiary wyjaśnienia **T. N. (1)**. Choć możliwe były przypadki powstawania potrzeby zadysponowania częścią czy usługą w sposób odbiegający od zwykłych procedur, dla kierownika działu posprzedażowego nie było niemożliwe rozwiązanie tych sytuacji bez wprowadzania pracodawcy w błąd. Wyjaśnienia m.in. tego oskarżonego w ocenie Sądu to wynik wyrachowania i nastawienia na przerzucenia na innych odpowiedzialności za popełniony czyn. Zauważyć można choćby tezę, gdy oskarżony ten twierdził, że tzw. gratisy przekazywał klientom nie z własnej inicjatywy, ale na polecenie M. P. (2), któremu nigdy nie odmówił (przedstawiając maile od niego, z których rzeczywiście wynika np. polecenie wstecznego sporządzenia umowy gwarancji). Jednocześnie jednak również z jednego z maili, składanych przez oskarżonych wynika, że to na polecenie T. N. (1) klientowi mają zostać gratis zamontowane nowe lemieszki jako rekompensata za nieprawidłowe działanie serwisu – co przecież pozostawało w jego wyłącznej kompetencji! Nie można było dać wiary jego twierdzeniu, że nie wie nic o przekazaniu pieniędzy T. G. (2) – świadek ten w pełni współpracował z pokrzywdzoną spółką, przyznając się do popełnionych nieprawidłowości i nie miał żadnego powodu, by nieprawdziwie wskazywać na przyjęcie za to jakichkolwiek pieniędzy i to zwłaszcza na telefoniczne polecenie T. N. (1), który wcześniej zlecił mu wpisanie wartościowych części w kontrakt oraz wydanie ich umówionemu klientowi. Nawet na rozprawie, gdy świadek ten wyraźnie rozmyślał już kategoryczność swoich wypowiedzi i próbował uzasadniać przyjęcie pieniędzy obiecywaną podwyżką, to jednak nadal podtrzymywał to, że zatrzymał je na skutek działania T. N. (1). To również T. N. (1) wywierał presję na M. W. (1), by zamykał nieprawidłowe zlecenia serwisowe – które ten zamykał wbrew terytorialnemu podziałowi kompetencji za oddział w M. – na kontrakcie z N.. Nie można było też uznać za godne wiary wyjaśnień tego i innych oskarżonych o koszcie omyłkowo wysłanych do Belgii kilku palet części. Pomijając fakt, że zaczęli oni

o tym mówić dopiero w Sądzie, zauważyć należy, że żaden ze świadków nie słyszał nawet o takim przypadku, a każdy z magazynierów wykluczył taką możliwość, opisując precyzyjnie i ostrożnie procedurę przy zwracaniu części tzw. nierotujących, uniemożliwiającej tak poważną pomyłkę. Podobnie nie były wiarygodne twierdzenia, że niektórzy mechanicy czasem wcale nie sporządzali raportów pracy – pomijając możliwe takie jednostkowe sytuacje (mało istotne wobec skali zjawiska, gdzie brakowało takich raportów), przesłuchiwanie mechanicy logicznie wskazało, że raport pracy był podstawowym dokumentem po naprawie, bo bez niego mogliby być obciążeni kosztem pobranych i nierozliczonych części. Nielogicznie T. N. wskazywał przy tym, że mimo rywalizacji między działami o wyniki, zgadzał się na istotne obciążenie kosztów działu, za którego wynik odpowiadał, w tym również etatem i premią, bo chciał poprawy wyniku działu sprzedaży. Niższy zysk tego działu wcale nie musiał przekładać się na wzrost cen maszyn i mniejszą ich sprzedaż, ale winien dać władzom spółki realny, a nie oszukany obraz jej sytuacji. Nie są prawdziwe zdaniem Sądu twierdzenia T. N. (1) w podstawowej kwestii – że nie wiedział o dokonywaniu przez T. G. sprzedaży części, wyprawdzanych przez B. R.. Na jego pozytywną wiedzę o tym wskazuje całokształt jego zachowań, polegających na ukrywaniu skutków działań wyjątkowo zaprzyjaźnionych kolegów z pracy – poprzez pomoc w wyrównywaniu stanów magazynowych częściami pogwarancyjnymi, kwestionowanie niekorzystnych wyników inwentaryzacji z następczym powierzeniem istoty kontroli osobie kontrolowanej, opłacaniu współpracy T. G. (2), któremu wcześniej dwukrotnie zlecił wpisanie w kontrakt z N. zużycia drogich części o wartości ok. 20 tys. zł i którego potem nakłaniał, by nie mówił nikomu o przyjęciu pieniędzy, ale przede wszystkim – wskazywane przez świadków przyjmowanie przez niego pieniędzy od T. G. (1), potwierdzone zapiskami w notatniku tego ostatniego, gdzie obok symboli części zamiennych, kwot i nazw firm, jak L., widnieją wzmianki o tym, jaka suma przypada „na łeb”, a porównanie wskazuje, że zapisane kwoty dzielone były po równo na trzy osoby. T. N. (1) jako mający całościowy i comiesięczny wgląd w całokształt dokumentacji swojego działu musiał wiedzieć, jakie były rzeczywiste, dotychczasowe koszty kontraktów, jakie ewentualne koszty były w nich „upychane” z braku chęci ich rzetelnego ujawnienia, zaś o ile wyższe były te raportowane przez niego do zarządu.

W jeszcze mniejszym stopniu można było uznać za godne wiary wyjaśnienia **B. R. (1)**, który również przyznał się do części jednego zarzutu dopiero po zgromadzeniu w śledztwie obszernego materiału dowodowego, potwierdzającego w trudny do obalenia sposób jego osobiste i bezpośrednie zaangażowanie w wyprawdzanie części z magazynu firmy. W pierwszym rzędzie zauważyć bowiem należy całkowity brak logiki w twierdzeniu, że wspólnie z T. G. (1) wykorzystali sposobność do nielegalnego zarobku, że to od niego dostawał pieniądze, ale nie wie, kto pozyskiwał nabywców nielegalnych części! Równie asekuracyjnie, nie kwestionując tego wprost, ale poddając w wątpliwość, twierdził, że nie jest pewien swego autorstwa wszystkich zleceń, bo hasła były podobnie tworzone i ktoś mógł się pod niego podszyć – choć nikt inny nie podnosił w ogóle takiej możliwości, wręcz przeciwnie – świadkowie wskazywali, że hasła były tworzone i przesyłane przez administratora z Hiszpanii i nikt nie znał haseł współpracowników, a i T. N. (1) usiłował usprawiedliwiać posiadanie przez B. R. uprawnień, szerszych niż właściwość działu części, potrzebą skupienia w rękę (i odpowiedzialności) jednej osoby wszystkich „pozaproceduralnych” działań. Wbrew zeznaniom świadków twierdził też, że litery przy fałszywych zleceniach były losowe – skoro na pytania o nietypowe oznaczenia TG odpowiadał, że to zamówienia specjalne T. G. (1) i zwłaszcza że wystąpiła cała lista zleceń oznaczonych rzekomo całkowicie przypadkiem inicjałami T. G. (1) i G. S. (1), przy czym kolejnym, jeszcze bardziej zadziwiającym przypadkiem części z tych zamówień zostały odebrane lub przesłane do T. G. (1) i G. S. (1)! Również nielogiczne były jego twierdzenia, że przy zakupie określonej liczby łyżek do koparek i sworzni wprowadzał na stan magazynu (fakturą wewnętrzną) mniejszą ich ilość, zastępując kupiony przedmiot usługą transportową, bo inaczej się nie dało lub że zakup osobno elementów, wydawanych potem w komplecie, nie pozwalał niektórym z nich wprowadzić na magazyn (co uzasadniał zresztą zastaną praktyką). Nikt nie potwierdził deklarowanych przez niego problemów księgowo-magazynowych i konieczności podejmowania zabiegów, jakie mu zarzucono – wręcz przeciwnie, świadkowie wskazywali, że rzeczą naturalną i niezbędną jest wprowadzenie na stan magazynu fakturą wewnętrzną dokładnie tego, co zakupiono wg faktury zewnętrznej, bo dokumenty te muszą być treściowo tożsame. W świetle zeznań magazynierów oraz zgromadzonych w tym zakresie dokumentów (w szczególności korespondencji mailowej) nie można było uznać za prawdziwe jego wyjaśnień, że nie polecał nigdy wysyłki części, wpisanych do kontraktu z L., do kogoś innego. Z dokumentów dotyczących wysyłki części i zleceń serwisowych wynika bowiem niezbicie, że części takie były wysyłane m.in. właśnie do K. M. (2) i G. S. (1). Za nastawione na rozmycie obrazu sytuacji Sąd uznał jego twierdzenia, że

nie dokonywał poprawek w spisach podczas inwentaryzacji. Ich uczestnicy zauważali bowiem, że przekazane B. R. arkusze spisowe nie były im zwracane, z tym że po wprowadzeniu ich sumarycznych wyników właśnie przez B. R. do arkusza kalkulacyjnego, w wynikach dokonanych spisów nie było braków, stwierdzonych przez zespoły spisujące stan części. Może więc oskarżony ten i nie kreślił niczego na kartkach papieru, ale do tworzenia komputerowych wyników inwentaryzacji podchodził bardzo kreatywnie, o czym świadczyć może ogromna różnica (oczywiście na plus) pomiędzy inwentaryzacjami przez niego koordynowanymi, a tymi, które odbywały się zarówno wcześniej, jak i po wykryciu przestępczego procederu. Świadczyć o tym może treść zeznań T. G., który opisywał przedinwentaryzacyjne „ruchy magazynowe” B. R. czy choćby przyznawana przez niego okoliczność podłożenia nieprawidłowych części dla zafałszowania wyników ostatniej inwentaryzacji z jego udziałem.

Podobnie jako częściowo tylko wiarygodne ocenić należało wyjaśnienia **T. G. (1)**. Przyznanie się do winy, choć zdaniem Sądu instrumentalne i niewiarygodnie ograniczone, znajduje pełne potwierdzenie w przedstawionych przez pokrzywdzonego dokumentach oraz zeznaniach części świadków, zwłaszcza magazynierów i nabywców części. Nie można jednak uznać za zgodne z prawdą jego twierdzeń o tym, że nie wiedział, by ktokolwiek inny uzyskiwał z tego tytułu pieniądze – za nieprawdopodobną należy uznać tezę, że pieniądze dla T. G. (2), M. W. (1) i M. P. (1), w niebagatelnej przecież kwocie ponad 25 tys. zł - zwłaszcza przy lansowanej również przez niego tezie, że działali tylko we dwóch - B. R. (1) asygnował wyłącznie ze swojej puli ok. 100-130 tys. zł, nawet nie informując o tym współnika. Nadto to właśnie T. G. (1) świadkowie widzieli, liczącego pieniądze i przekazującego je R. i N., to w jego notesie były zapiski, wskazujące na dzielenie zapłaty za części na trzech. Nie można uznać za wiarygodne, by zapisy te dotyczyły premii za nadprogramową sprzedaż części – dziwiłaby nie tylko jej wysokość (ponad 14 tys. zł czy ponad 27 tys. zł), ale i podział na trzy osoby. Nielogicznie, bo wewnętrznie niespójnie twierdził też z jednej strony, że nie wie nic o oznaczaniu zamówień dla niego symbolami (...), bo miał tylko ograniczony dostęp do I. – podgląd i możliwość tworzenia ofert, w związku z czym nie zna procedur otwierania i zamykania zleceń, ale z drugiej utrzymywał, że wszystkie przypadki pomyłek były rozpisywane pod L., o czym wiedzieli nie tylko M. P. (2), ale i T. O., jakby jednak na bieżąco i wnikliwie śledził i analizował absolutnie wszystkie zapisy w systemie oraz miał dostęp do korespondencji mailowej wymienionych, wysoko w strukturze firmy usytuowanych osób. Nie można też dać wiary tezie, że wszystkie płatności za nielegalne części otrzymywał przelewami. Pomijając notoryjnie znaną okoliczność, że generalnie przestępcy niezwykle rzadko rozliczają się bezgotówkowo (chyba że przy praniu brudnych pieniędzy), zauważyć należy nieuzasadnione wysokie wpłaty gotówkowe tego oskarżonego na konto bankowe do maja 2011 r. (k. 1783a – po kilka tysięcy, nawet 2-3 razy w miesiącu, łącznie ponad 93 tys. zł, co przeczy jego twierdzeniu, że były to wpłaty kolejnych transzy kredytu bankowego na budowę, bo te nie są wypłacane po 2-5 tysięcy zł); a przecież równie notoryjna jest wiedza, że rzadko pieniądze z przestępstwa są przechowywane w widoczny dla organów ścigania i kontroli skarbowej sposób, co świadczyć może o tym, że przelewami na rachunki bankowe trafiła tylko niewielka ich część – w szczególności ta, której oskarżony nie mógł odebrać osobiście. Na uwzględnienie zasługiwały jego słowa, iż to od K. M. (2) usłyszał, że będzie dokonywał przelewów za części z konta M. W. (2) – nic bowiem nie wskazuje na to, by T. G. (1) i M. W. (2) kiedykolwiek się kontaktowali.

Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom **M. P. (1) i J. N. (2)**, iż ich zamiarem była jedeynie poprzwwa wyniku finansowego K. (...). J. G. M. P. mówił, że fikcyjne zlecenia gwarancyjne miały ukrywać szkody, wyrządzone przez mechaników czy pokrywać zaległe roszczenia dealerów. W żaden sposób nie mogła pozytywnie wpływać na wynik spółki sytuacja, gdy M. P. wyrażał zgodę na to, by J. N. (2) przekazał B. R. (1) części z magazynu działu gwarancji, by ten przed inwentaryzacją mógł ukryć braki części w magazynie głównym. Również wg S. Z. (1) oskarżony ten wiedział o tym, że B. R. i T. G. fikcyjnie dopisują części do zleceń i je sprzedają. Na tym tle M. P. jako przełony J. N. (2) i K. M. (1), mający wgląd w dokumenty, dotyczące ich pracy, gdy wg dokumentacji K. (...) w 2012 r. szkoleń przeprowadzonych przez M. P. (1) poza siedzibą oddziału w S. było pięć, zwłaszcza przy ogromie fałszywych zleceń gwarancyjnych (4430 pozycji na łączną sumę ponad 2,5 mln euro!) nie może skutecznie twierdzić, że wszystkie te przypadki służyły wyłącznie pokryciu odrzuconych claimów, które były odrzucane na poziomie ok. 25% wszystkich zgłoszeń regresowych do fabryki i wg K. M. dotyczyły kwoty do 100 tys. euro. Trzeba przy tym zauważyć, że M. P. (1) uzyskał od K. M. (2) 14 tys. zł, który wg K. G. płacił za nielegalnie pozyskane części. K. M. nie miał bowiem żadnego interesu w tym, by wynagradzać go za działanie dla dobra pracodawcy, a za niewiarygodne należało uznać wyjaśnienia M. P. o rzekomej pożyczce na samochód – nie

zgadza się kwota, zbywca nie sprzedawał samochodu M. P. (1), którego zna jako dyrektora artystycznego teatru, choć po czasie przypomina sobie sprzedaż przez internet – choć nie zgadzają się dane pojazdu wg zadatku oraz umowy, a zadatek staje się ceną całkowitą, nadto pojazdu ani umowy nie można odnaleźć, bo osoba go przechowująca wg danych ewidencji ludności nie istnieje. Również współdziałający przy fałszywych zleceniach gwarancyjnych **J. N. (2)** nie przyznając się do zarzutu kwestionował swoje działanie na szkodę spółki, co nie zasługuje na wiarę, bo przecież to on przy zleceniach gwarancyjnych dostarczał np. R. G. kartki z inną nazwą firmy jako odbiorcy części, niż miała być wg zlecenia. To również J. N. wg S. Z. czy M. P. wydał klucz do kontenera działu gwarancji i przynosił części do magazynu dla ukrycia niedoborów czy mówił A. J., żeby lepiej nie dopytywał się o nietypowe zlecenie dotyczące rzekomo uszkodzonej pompy. Ich działania nie polegały tylko na tworzeniu zleceń gwarancyjnych – na k. 4885-4896 (k. 6137-6138) znajduje się zestawienie zleceń serwisowych na nieobsługiwaną przez oddział w S. spółkę (...), z których znaczna część wbrew kompetencjom była zamykana właśnie przez oskarżonego N.! Nadzwyczajne zaangażowanie tych oskarżonych w ramach działań działu gwarancji wskazuje wyraźnie, że mieli oni świadomość tego, co było w K. (...) tajemnicą poliszynela, mianowicie iż B. R. i T. G. pod parasolem ochronnym T. N. wyprowadzają części z magazynu - i pomagali im w tym procederze, tworząc fałszywe zlecenia gwarancyjne – nawet jeśli część z nich rzeczywiście miała na celu oszukanie K. (...) z doraźną korzyścią dla K. (...). Dowody te nie zaprzeczyły natomiast skutecznym wyjaśnieniom **K. M. (1)**, że nie miał on żadnego udziału w działaniach pozostałych oskarżonych, a działał wyłącznie dla odzyskania należności z odrzuconych claimów. Nie przeczy temu izolowany fakt zamknięcia kliku zleceń w M. – wszak zamykali je i inni pracownicy spółki.

Nie można było dać wiary wyjaśnieniom **K. M. (2)**, iż na podstawie zapewnień T. G. (1) był przekonany o legalności pochodzenia nabywanych części. Przede wszystkim nie otrzymywał w związku z tym żadnych dokumentów zakupu, które nabywcy-przedsiębiorcy zawsze chcą mieć, by wykazać koszty uzyskania przychodu dla celów podatkowych. Ponadto jako mechanik polowy, znający praktykę wysyłania części z K. (...), nie mógł pomylić przesyłek zagranicznych z przesyłkami, wysyłanymi w firmowych opakowaniach i z dokumentacją przewozową, znaną mu z K. (...). Przeciw jego tezie o przekonaniu o legalności części świadczy też używanie do płatności nie tylko swojego rachunku bankowego, jak też przekazywanie pieniędzy nie tylko rzekomemu dostawcy, ale i innym pracownikom K.. Wbrew jego twierdzeniom brak jest informacji o zwróceniu przez niego omyłkowo wysłanych z firmy części, objętych zarzutem – dane dotyczące dokonanych przez niego zwrotów z k. 2570-2575 zostały w zarzutach uwzględnione.

Nie można było uznać za wiarygodne również wyjaśnień **G. S. (1)**, gdy na rozprawie wskazywał m.in., że nie miał żadnego interesu w tym, by przyjąć części o wartości ponad 100 tys. zł, bo dla niego nie były przydatne – bo już sam sobie tu zaprzeczył mówiąc, że przy częściach do bardzo rzadko występujących w Polsce maszyn (dopiero) nawet nie miałyby komu ich sprzedać. Nie zasługiwało na akceptację bagatelizowanie przez tego oskarżonego znaczenia niektórych części, gdy np. twierdził, że nie mogło mu zależeć na kupieniu poza ewidencją uszczeltek, bo w każdym warsztacie wala się ich mnóstwo – wiedzą powszechną jest, że uszczelki do silników (zwłaszcza do nietypowych maszyn) są częścią specjalistyczną, wymienianą przy prawie każdym poważniejszym remoncie, wartościową, niedostępną w wiejskich sklepikach i starzejącą się, a więc i zamawianą dopiero w miarę potrzeb). Zauważyć należy, że w aktach znajdują się dokumenty, wskazujące szczegółowo na to, kiedy, jakie przesyłki i z jakimi częściami zostały do niego wysłane i odebrane – i nie zostały ani zwrócone, ani zapłacone (na konto K. (...)). Twierdzenia, że skoro części odebrał pracownik, to on o tym nie wie, całkowicie nie zasługują na uwzględnienie. Liczni świadkowie wskazali przy tym, że części do G. S. (1) były wysyłane na polecenie B. R. (1), choć wg zlecenia miały być wysłane do L., przy czym oznaczanie ich inicjałami (...) czy (...) wskazuje wyraźnie, że konkretne, potrzebne części były przez tego oskarżonego zamawiane u T. B. G., a dopiero potem nielegalnie „organizowane” - pod kontrakt serwisowy. Trzeba tu zauważyć obserwacje świadków M. G., obsługującego G. S. (1), który zauważył, że przestał on kontaktować się z pracownikami działu części, telefonował bezpośrednio do B. R. (1), który otwierał w K- (...) zamówienia oznaczone ręcznie tylko „(...)”, ale brak było faktur sprzedaży, za to części wpisywano pod kontrakt z L. i w ten sposób zdejmowano je ze stanu magazynowego. Tego samego rodzaju spostrzeżenia miał R. C., zajmujący się wysyłką części dostarczonych z Belgii. Na nielegalność takiego ich pozyskiwania przez G. S. (1), a tym samym niewiarygodność jego wyjaśnień wskazuje też zestawienie zmniejszającej się ilości zleconych mu napraw dla K. (...) i wystawionych przez niego faktur oraz mimo to wysoka liczba adresowanych do niego wysyłek części – bez faktur (k. 310-343, 401-405).

W ocenie Sądu nie było natomiast podstaw, by kwestionować wiarygodność wyjaśnień **M. W. (2)**. Jej twierdzenia dotyczące przekazania K. M. (2) rachunku bankowego do dyspozycji w związku z prowadzeniem gospodarstwa rolnego były logiczne i nie zostały podważone innymi dowodami. Więzy rodzinne nie uzasadniały przekonania, że pozostając na co dzień poza domem oskarżona śledziła obroty na rachunku, a w szczególności, by wiedziała, że operacje na nim związane były z nielegalnym nabywaniem i sprzedawaniem części. Żaden z oskarżonych, w szczególności ci, którzy uzyskali środki z jej rachunku, nie wskazali na jakikolwiek kontakt z nią, a T. G. wręcz temu zaprzeczył. Nic w sprawie nie wykazuje żadnych podstaw, umożliwiających zaprzeczenie jej słowom, że nie przypuszczała i nie miała nawet podstaw do przypuszczeń, że jej rachunek bankowy może służyć do celów przestępczych.

Jeśli chodzi o pozostały materiał dowodowy, w szczególności zeznania przesłuchanych w sprawie świadków – pracowników firmy (...), Sąd zauważa, że w postępowaniu przygotowawczym, jak i później w Sądzie, opisywali oni w znacznej mierze procedury postępowania w firmie, związane z funkcjonowaniem serwisu, działu sprzedaży, magazynu, w tym szeroko analizowane kwestie związane z tworzeniem i wykorzystywaniem rezerw celowych, jak też wskazywali na obserwacje własne i innych osób, dotyczące różnych nieprawidłowości. Jak wskazano powyżej, częściowe przyznanie się przez B. R. (1) i T. G. (1), jak i treść wyjaśnień innych oskarżonych sprawiają, iż zdaniem Sądu nie ma konieczności szczegółowego odnoszenia się do tej części zeznań, w których świadkowie wskazywali, że B. R. otwierał nieprawidłowe zlecenia serwisowe, że wpisywał do zleceń pod kontrakt z L. części, które następnie były wyprowadzane z magazynu i wysyłane przez kuriera pod inne adresy lub odbierane bezpośrednio przez T. G.. W ocenie Sądu generalnie nie ma podstaw, by zeznaniom świadków zarzucić świadomy fałsz, a co najwyżej nieprecyzyjność czy niespójność z innymi dowodami, mogącą wynikać z upływu czasu i naturalnej niepamięci.

G. W. złożył zawiadomienie o nielegalnym procederze sprzedaży części K. poza ewidencją, gdzie przedstawiciel handlowy T. G. (1) proponuje klientom zakup części bez faktur po obniżonych cenach, współdziałając z kierownikiem działu części B. R. (1), który zamawiał potrzebne części, w firmie są one rozpisywane na wewnętrzne koszty serwisu – pod gwarancje i na kontrakty serwisowe, co zatwierdza dyrektor T. N. (1). Wskazał, że pracuje w konkurencyjnej dla K. firmie, sprzedającej zamienniki części do maszyn K. i słyszał od klientów, że kupili taniej oryginały, zaś z rozmów telefonicznych od pracowników działu części, od M. G. czy od magazyniera S. Z. (1) z K. wie, że sprzedane części zostały wpisane w kontrakty serwisowe. W proceder musieli być zamieszani także mechanicy z K., bo zakupione bez faktur części montowali w maszynach u klientów. Wskazał też klientów, o których słyszał, że nabyli w ten nielegalny sposób części. W Sądzie dodał, że w zasadzie tylko przypuszczał, że klienci kupowali części sprzedawane nielegalnie, skoro mogą kupować dużo tańsze zamienniki o porównywalnej jakości, wybierali części oryginalne. Nazwy nabywców podał na podstawie przetargów, przegranych przez jego firmę, choć nie słyszał, by przetargi te wygrała K. (...) czy że przyczyną przegranej był zakup oryginalnych części taniej niż cena zamienników. O współdziałaniu mechaników też tylko przypuszczał, nie słyszał o tym od nikogo. Nie słyszał nic o nielegalnej sprzedaży części wówczas, gdy sam był jeszcze pracownikiem K. (...). O wpisywaniu części pod gwarancje też tylko przypuszcza.

Zeznania tego świadka, choć ujawnił potencjalne przyczyny niechęci do spółki (...) i konkurencyjność swego zatrudnienia, zdaniem Sądu należało uznać za wiarygodne. Wskazywane przez niego informacje należało bowiem zwłaszcza w świetle dalszych ustaleń uznać za uzasadnione, nawet jeśli nie w przypadku wszystkich potencjalnych nabywców wyłudzonych części jego informacje znalazły potwierdzenie. Jest bowiem oczywiste, że mimo istnienia nawet silnie uzasadnionego przekonania, przy kwestionowaniu działań niezgodnych z prawem przez potencjalnego sprawcę, możliwości dowodowego potwierdzenia takich podejrzeń są często mocno ograniczone.

T. G. (2) podał, że był szefem serwisu (...) na region południowy – w M.. Opisał zasady obsługi kontraktu serwisowego z firmą (...) wskazując, że tylko w oddziale w M. winny być otwierane zlecenia na naprawy ich maszyn, a wie, że co najmniej trzykrotnie zdarzyło się, że otwierał je ktoś z S., bo omyłkowo wysyłano stamtąd części do N.. Tylko on zamykał takie zlecenia serwisowe, nawet otwarte przez innych pracowników. Wbrew zasadom dopisywał do zleceń na N. części, które nie zostały zużyte przy naprawach ich maszyn, przy czym miało to miejsce przy co najmniej połowie zleceń. Zdarzało się, że sprzedana używana maszyna okazywała się niesprawna i wymagała naprawy albo trzeba było klientowi dać jakąś część tytułem rekompensaty z jakiegoś tytułu, wówczas pytali działu sprzedaży w S., kto pokryje

koszty. Wówczas T. N. (1) polecił mu, by zużyte wówczas części oraz inne części, na które nie było dokumentów, wpisywać do faktur wewnętrznych dotyczących kontraktu z N.. Wpisywanie droższych części uzgadniał z T. N. (1). Nie sprzedawał takich dopisywanych części, były one faktycznie zużywane podczas napraw bądź przekazywane jako rekompensata (pamiętał jeden taki przypadek). Raz M. W. (1) przysłał mu długą listę drogich części do wpisania do zleceń z N. informując, że wcześniej zostały one wymienione w maszynach N., ale nie zostały rozliczone. Nie zauważył, by nie pasowały one do maszyn N.. Gdy zwrócił się do S. o wyjaśnienie trzech dużych zleceń, otwartych na N. przez S., ale z oznaczeniami M., otrzymał do B. R. (1) informację, że ktoś się tym zajmie, ale mimo monitów nie zniknęły one z systemu – do czasu skasowania albo skutecznego zamknięcia z obciążeniem fakturą wewnętrzną i wpisaniem części pod kontrakt. T. N. (1) zabronił przedstawicielowi handlowemu z M. kontaktów z N. (która kupowała części czy usługi także poza kontraktem) i innymi większymi firmami z regionu, zastrzegając wyłączność dla T. G. (1), motywując to jego wcześniejszą współpracą z nimi – mimo to zdarzało się, że B. G. informował go o przygotowanej dla klienta ofercie, ale zlecenie w I. miał otworzyć (i zamówić części z magazynu) on. Nie wie, czy wysłane do K. części zostały zamontowane u klienta, bo karty pracy mechaników ich nie wyszczególniały. Przy inwentaryzacjach wychodziło, że jednych części mają za dużo, innych za mało. Gdy pytał o rozwiązanie, B. R. (1) i T. N. (1) powiedzieli mu, żeby niedobory wpisywał pod kontrakt z N., tak jak R. robi to w S. z kontraktem z L.. Podał też, że dwukrotnie pod koniec 2011 r. T. N. (1) polecił mu otworzyć pod N. zlecenie i zamówić z magazynu w S. określone części o wartości ok. 20 – 30 tys. zł i przekazać to nieustalonemu mężczyźnie w ramach rekompensaty. Odbiorca pokwitował odbiór i przekazał mu dwa razy kopertę z 5 tys. zł. Zapytany o to T. N. (1) powiedział, że pieniądze te ma sobie zostawić. W jego ocenie w firmie panował ogólny bałagan, ginęły różne dokumenty. Podczas konfrontacji z T. O. podał, że wprowadził w M. dokument w postaci protokołu przekazania, w którym odbiorca kwitował odbiór wyszczególnionych części i podczas kontroli okazywał takie dokumenty, przynajmniej jeden lub dwa, T. O.. Nie były one wystawiane przy prawdziwych zleceniach serwisowych w ramach kontraktu, bo wówczas części były wypisane w raporcie pracy mechanika ani przy sprzedaży gotówkowej, bo wówczas od razu była wystawiana faktura. Przypadków wydania części jako rekompensaty np. za opóźnienie w dostawie maszyny, z wpisaniem jej w kontrakt, było wiele, ale nie potrafił określić proporcji tych zdarzeń do sytuacji wpisywania części w kontrakt w ramach pokrywania niedoborów na stanie magazynu. Nie tylko otwierał fałszywe zlecenia pod N., ale też dopisywał części do zleceń rzeczywistych. Podczas ostatniego przesłuchania w charakterze podejrzanego, po zapoznaniu się z zestawieniem kwestionowanych przez pokrzywdzoną spółkę zleceń wskazał swoje zastrzeżenia podnosząc, że wbrew zarzutom niektóre części pasowały do naprawianych wg zlecenia maszyn; raportu pracy mechanika mogło nie być, jeśli naprawę za niego wykonała na fakturę firma zewnętrzna, nieprawidłowo zrozumiano poprzedzenie liczby części w zleceniach znakiem „-”, bo to był polecony przez B. R. (1) sposób na ponowne wprowadzenie na stan magazynu części, które po inwentaryzacji były ujawniane jako nadwyżka; część zleceń mogła nie zostać zamknięta, gdy zostały otwarte tuż przed jego zwolnieniem, bo prace nie zostały jeszcze wykonane. Wskazał też, że zewnętrzne faktury na N. nie mogły być fikcyjne, nadto czasem pokrzywdzony dwukrotnie wliczał wartość tej samej części na podstawie różnych dokumentów z tego samego zlecenia. Podniósł, że przy tych zastrzeżeniach wg jego wyliczeń wysokość szkody to nie 1 244 149 zł, ale 397 149 zł. Podawał, że T. N. (1) po jego zawieszeniu w obowiązkach rozmawiał z nim i zachęcał, by nie mówił o przyjęciu od klienta pieniędzy, zapewniał, że przyjmie na siebie odpowiedzialność za pomysł z rozwiązywaniem braków w magazynie, chciał uzyskać informacje o rozwoju wypadków, ujawniał, że ma je z innych źródeł. Zeznając jako świadek w postępowaniu przygotowawczym podał też, że od T. N. (1) wie, iż B. R. (1) na jego polecenie otwierał zlecenia pod kontrakty z L. i N. z oznaczeniami, wskazującymi na ich otwieranie zarówno w S., jak i w M., domyślał się, a od momentu otrzymania kopert z pieniędzmi już wiedział, że te zlecenia służą do niewłaściwego rozpisywania części nielegalnie sprzedawanych. Sam zamykał zlecenia na N., otwarte z symbolem M. ((...)), w sprawie takich zleceń na L. dzwonił do B. R. (1) lub do M. W. (1), by je zamknąć, bo M. nie obsługiwały L.. B. R. (1) mógł i wykonywał w systemie I. przesunąć magazynowych i robił to w taki sposób, że on nie był w stanie niczego zrozumieć.

Zeznając na rozprawie T. G. (2) wstępnie stwierdził, że niewiele pamięta i nie wie nic o tym, by któryś z oskarżonych podejmował działania na szkodę K. (...), zaskakująco zbieżnie z wyjaśnieniami zaczął twierdzić, że były sytuacje, gdy pewnych napraw nie można było rozliczyć w ramach gwarancji, klient miał mieć przedłużoną gwarancję, która nie została wykupiona oraz że klienci uzależniali zakup maszyny od dokonania naprawy maszyny już posiadanej albo

że potencjalnym klientom, by ich zachęcić do zakupu, obiecywano więcej, niż można było zafakturować i to rodziło konieczność dopisania części w kontrakty, co było w firmie oficjalną procedurą.

Zeznaniom tego świadka, zwłaszcza w formie wyjaśnień z postępowania przygotowawczego, zdaniem Sądu należało dać wiarę. Współpracował on wówczas z pokrzywdzoną spółką i ujawniał wszelkie posiadane informacje, sporządzał wykaz fikcyjnych zleceń, ale nie czynił tego bezkrytycznie – formułował też merytoryczne uwagi do wyników analiz. Wskazuje to zdaniem Sądu, że jego postawa była wówczas szczerą, nie nastawioną na bezpodstawne obciążanie kogokolwiek; sam przyznał, że za udział w procederze otrzymał pieniądze, mimo że nikt inny o tym nie mówił. Dlatego Sąd nie miał wątpliwości również co do tej części jego twierdzeń, w których opisywał on znaną sobie rolę pozostałych osób. W widoczny sposób dopiero na rozprawie, gdy uzyskał akceptację pokrzywdzonej spółki i łagodny wyrok, zaczął próbować łagodzić wydzwięk swych relacji, usprawiedliwiając działania oskarżonych. Tym niemniej jego pierwotnym relacjom, zwłaszcza gdy znalazły potwierdzenie w innych, wiarygodnych dowodach, Sąd generalnie dał wiarę.

J. G. zeznała, że o nielegalnej sprzedaży części w firmie, wyprowadzanych pod kontrakty serwisowe z L. i N., dowiedziała się z anonimów, jakie wrzucono do skrzynki, przeznaczonej na składanie propozycji usprawnień i z dalszych rozmów z pracownikami K. - M. P. (1), S. Z. (1), A. J., R. G.. Wskazała na swoje wątpliwości co do wysokości majątku B. R. (1), nie wynikającej z jego oficjalnych zarobków, jak również o treści zapisków w kalendarzu oraz notatniku T. G. (1), sugerujących przekazywanie i dzielenie pieniędzy. W Sądzie dodała, że z uzyskiwanych informacji wynikało, że w proceder ten najbardziej zaangażowani są T. N. (1), T. G. (1) i B. R. (1), że pieniądze ze sprzedaży dzielili nawet w biurze. Nie słyszała, by omyłkowo magazynierzy odesłali do Belgii zbyt dużo części. Od M. P. (1) dowiedziała się, że były wypisywane fałszywe gwarancje, by rozliczyć rzekomo nierozliczone gwarancje byłych dealerów lub by ukryć fakt uszkodzenia jakiejś części przez mechaników podczas naprawy – po audycie K. (...) musiało zwrócić do K. (...) uzyskane w ten sposób kwoty. Od niego też usłyszała o wydaniu klucza do magazynu zużytych części na polecenie T. N. (1), by „pomóc B.”, ale nie wie, kto go wydał. Nie słyszała o wskazywanych przez oskarżonych sytuacjach problemów z udokumentowaniem spóźnionego dostarczenia nabywcy maszyny jakiejś dodatkowej części.

J. Ł. (2) w swych zeznaniach opisała strukturę osobową w K. (...) i zakres obowiązków wskazywanych osób, zasady sporządzania raportów o wynikach, osiągniętych przez poszczególne działy, zasady używania w spółce firmowych systemów teleinformatycznych. Wskazała, jakie uprawnienia w zakresie tych systemów mieli oskarżeni, w szczególności B. R. (1), jakie dostrzegała nieprawidłowości w jego działaniach. Opisała, jak w ramach swych uprawnień do wprowadzania na magazyn części, zakupionych od kontrahentów zewnętrznych, innych niż fabryka (...) w Belgii, zamiast zakupionej części powiększał na stanie magazynu wartość innej części, koszt zakupu ujmując jako należność za transport. Informowała o tym B. R. oraz jego przełożonych, ale bez efektów – poza inwentaryzacjami, co do których od około 2011 r. B. R. w całości przejął obowiązek ich przeprowadzania i nadzorowania. Wynikło to z faktu, że inwentaryzacja z czerwca 2010 r., przeprowadzona z udziałem księgowości, wykazała duże nadwyżki i niedobory – T. N. (1) jej nie zaakceptował; wkrótce częściowa inwentaryzacja, dokonana bez udziału księgowości, wykazała różnice względem poprzedniej, wobec czego kolejną kompleksową inwentaryzację T. N. (1) polecił przeprowadzić B. R. (1) już bez udziału księgowości i ta wykazała niewielki niedobór (później wskazała, że nawet nadwyżkę). Dalsze takie inwentaryzacje także wykazywały niewielkie rozbieżności z arkuszami spisu z natury. Od sporządzających spisy pracowników wie, że B. R. (1) zakazał im dokonywania zapisów innymi długopisami niż te, które im wydał, potem sam przepisywał wyniki do Excela, wobec czego miał pełną możliwość manipulowania danymi. Mówiła T. N. (1), że nieprawidłowym jest, gdy kontrolowany kontroluje sam siebie, zwracała uwagę swemu przełożonemu J. M., ale bez rezultatów.

W postępowaniu przygotowawczym świadek przedstawiła też przygotowane zestawienia, dotyczące kontraktów serwisowych z firmami (...), wskazujące m.in. wysokość kosztów, poniesionych w związku z serwisowaniem używanych przez nie maszyn. Podała, że po weryfikacji i odrzuceniu wpisanych w koszty kontraktów części, które nie pasowały do serwisowanych maszyn, ustalono, że koszty te w obu firmach zostały przez pracowników zawyżone o 1 177 645 euro. Przedstawiła też zestawienie 13 faktur zakupu części, dla których B. R. (1) tworząc faktury wewnętrzne zaniżył ilość części (łyżek do koparek i sworzni), a zawyżył koszty transportu (łącznie o 22 885 zł), wskutek czego na stanie magazynu nie znalazły się wszystkie nabyte części, choć kwoty zakupu się

zgadzały. Co do zleceń gwarancyjnych wskazała, że przeprowadzono w K. (...) wewnętrzną kontrolę tych zleceń w systemie S. za lata 2009-2012 i stwierdzono szereg nieprawidłowości – otwieranie zleceń pod błędne numery seryjne maszyn, wpisywanie wcześniejszych dat zgłoszeń, niż zlecenie naprawy – tak, by nie minął jeszcze okres gwarancji, zawyżanie ilości przepracowanych przez mechaników godzin i przejechanych przez nich kilometrów, co uwidoczniło się po porównaniu z papierowymi raportami pracy mechaników (na kwotę 714 312 euro). Przy niektórych zleceniach, wprowadzonych do systemu, w ogóle nie było dokumentacji, potwierdzającej wykonanie przez mechaników usługi serwisowej. Wszystkie te nieprawidłowości zostały zliczone i dały kwotę 1 557 411 euro. Podczas kolejnego przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym uściśliła szczegóły dotyczące przeprowadzenia inwentaryzacji oraz ich wyników. W Sądzie podawała, że zgłaszane problemy z działaniem systemu I. okazywały się być spowodowane błędami ludzkimi, a nie wadliwością systemu. Przy zwrocie kupionej przez klienta części mogło się zdarzyć, że pojawiała się ona w magazynie nabycia, choć fizycznie była zwracana w innym oddziale. Raz w roku do magazynu w Belgii mogli zwracać części, które nie sprzedawały się przez co najmniej 2 lata, odbywało się to na podstawie listy, zaakceptowanej przez pracownika z Belgii; nie słyszała nigdy, by wskutek pomyłki wysłano im więcej części, niż zaakceptowali; w takiej sytuacji ktoś z Belgii powinien to zgłosić. Nabywając maszynę klient mógł wykupić przedłużoną gwarancję, były wówczas sporządzane stosowne dokumenty, a pieniądze przekazywane fabryce. Nie słyszała o przypadkach niewykupienia takiej gwarancji w fabryce dla klientów, którzy za nią zapłacili. Nie zna przypadków bezpłatnego przekazywania klientom części w ramach promocji czy zadośćuczynienia. Wszystkie części z fabryki na tych samych zasadach były wprowadzane na stan magazynu (poza wyjątkowymi akcjami serwisowymi). Firma (...) wykonywała dla K. (...) usługi naprawy, kupowała też chyba części. Nie potrafiła wykluczyć, czy jedno ich zamówienie nie było wysyłane kilkoma przesyłkami. Wskazała, że w firmie funkcjonowała rezerwa gwarancyjna – 0,5% ceny sprzedanej maszyny na potrzeby pokrycia kosztów odrzuconych claimów i opisała znany sobie mechanizm dysponowania nią. Wyjaśniła też, w jaki sposób ustalona została kwota strat z tytułu nieprawidłowych zleceń serwisowych i gwarancyjnych. Niezgodność części i maszyny, do której naprawy miała posłużyć, nie była badana; kryterium niezgodności było raczej niezgodność modelu i numeru maszyny pomiędzy raportem pracy mechanika a zgłoszeniem serwisowym w systemie S. (co było chyba przejęzyczeniem, bo jednocześnie podała, że sporządzone zestawienie dotyczące realizacji kontraktów serwisowych z L. i N. zawiera pozycje istnienia bądź nieistnienia raportu pracy mechanika, a w przypadku jego istnienia – stwierdzenie czy zużyta wg zgłoszenia część pasuje do danej maszyny – na podstawie listy części pasujących do tych maszyn, nadesłanej z K. (...)).

Opisała też zasady wystawiania w K. (...) faktur wewnętrznych – sprzedażowych (gdzie dział serwisu obciążał kosztami inny dział – lub sam siebie i zakupowych (które były odwzorowaniem faktur zewnętrznych, a służyły wprowadzeniu kupowanych części na stan magazynu). Wskazała, że wszystkie claimy, którym nie towarzyszyły dokumenty w postaci np. raportów pracy mechanika, zostały na potrzeby sprawy uznane za fałszywe w całości. Jeśli treść raportu mechanika w zakresie zużytych i zwracanych części nie odpowiadała treści zamówienia – zlecenie nie powinno być przez administratora serwisu zamknięte.

T. O. zeznał, że jest dyrektorem generalnym K. (...) od kwietnia 2013 r. Opisał strukturę kadrową spółki, zasady funkcjonowania kontraktów serwisowych z L. i N., obsługi zgłaszanych usterek, w tym gwarancyjnych. Na podstawie sporządzonych zestawień wskazał wysokość strat, poniesionych przez spółkę (...). Podał też, że K. M. (2), zapytany o wysłane do niego części zamówione do napraw gwarancyjnych, a niepasujące do maszyn, które naprawiał stwierdził, że była to pomyłka kogoś z firmy, a części odesłał – choć nie zostało to nigdzie odnotowane. Otrzymał mailem sporządzoną przez K. M. (1) listę utworzonych przez niego fikcyjnych zleceń gwarancyjnych. Wie, że pracownicy bali się zgłaszać swoje podejrzenia, bo T. N. (1) mógł zatrudniać i zwalniać pracowników. Spotkał się z M. W. (1) i od niego wie, iż pod presją N. i R. dopisywał do prawdziwych zleceń kontraktowych części, niepasujące do maszyn, że części te były wysyłane do K. M. (2) i G. S. (1), że to B. R. (1), od którego dostał pieniądze, wskazywał, jakie części dopisywać i dokąd je wysłać. T. G. (2) informował go, że niektóre części były przekazywane klientom bezpłatnie jako rekompensata np. za opóźnienie czy w ramach rozliczeń gwarancji – na co nie było jednak oficjalnej zgody, wskazywał też konkretnych odbiorców bezpłatnych części, które na polecenie T. N. zostały wpisane w kontrakt. Na podstawie dokumentów i informacji T. G. (2) sporządził zestawienie nieprawidłowych faktur wewnętrznych ze wskazaniem m.in. niepasujących do maszyn części i ustalonych faktycznych ich odbiorców. Wskazał, że były tam

również przypadki, gdzie części faktycznie odebrali klienci spółki, ale z powodu braku szczegółowych zapisów w raportach pracy mechanika, dla zgodności w dokumentach wg wyjaśnień T. G. łatwiej było je wpisać pod kontrakt z N.. Używane w firmie systemy komputerowe wciąż są używane i nie stwarzają problemów. Sprowadzane z Belgii części niezależnie od przeznaczenia były wprowadzane na stan magazynu. Nie wie o przypadkach niewykupienia w fabryce przedłużonych gwarancji, opłaconych przez klientów. Fikcyjność zleceń gwarancyjnych polegała na zawyżaniu godzin pracy, przejechanych kilometrów czy ilości zużytych części.

Y. S. podał, że od kwietnia 2012 r. jest zastępcą dyrektora w K. (...), odpowiedzialnym za kadry i księgowość. Opisał zasady działania spółki oraz chronologię wydarzeń od uzyskania pierwszych anonimowych informacji o nieprawidłowościach przy sprzedaży części K. do ustaleń wewnętrznego postępowania, gdzie na podstawie rozmów z pracownikami i kontroli dokumentów, po nadzwyczajnej inwentaryzacji magazynu, ustalili prawdopodobny sposób działania sprawców (który również opisał). Wskazał, że od M. P. (1) wie, że przed nadzwyczajną inwentaryzacją T. N. (1) powiedział mu, że muszą pomóc B. R. (1), wydając pewne części z magazynu zużytych części pogwarancyjnych, do którego miał on klucz. Części te zabrał stamtąd J. N. (2), ale pudełka z tymi niewłaściwymi częściami, opisane ręcznie, zostały zauważone i skontrolowane podczas tej inwentaryzacji. Firma (...), świadcząca dla K. usługi naprawy silników, wystawiała faktury za usługę i części albo gdy części zostały jej dostarczone – tylko za usługę. W przypadku napraw silników w ramach kontraktu z L. jego faktura była tylko na usługę, ale za to wyższa niż zwykle. Podał, że nie wie nic o niewykupieniu rozszerzonych gwarancji w fabryce ani o odmowach zapłaty za naprawy gwarancyjne, nie słyszał o przekazywaniu klientom części za darmo, choćby w ramach rekompensaty za jakieś nieprawidłowości. Wszystkie części z Belgii były wprowadzane na magazyn, niezależnie od ich przeznaczenia. Były zwroty części nierotujących, ale nie słyszał o pomyłkowym zwrocie zbyt dużej ich ilości. Wskazał też, czego dotyczą dane w okazanych mu, a sporządzanych m.in. przez niego zestawieniach.

Jarosław Maksymow zeznał, że był w K. kierownikiem finansowym i administracyjnym, ale odpowiadał za raportowanie i księgowość, nie miał kontaktu z kontrolą merytoryczną, która należała do M. P. (2). Po ujawnieniu nadużyć uczestniczył w przeprowadzaniu kontroli, w systemie S. ujawnili zlecenia na wymianę części w ramach gwarancji, choć nie powinny one być wymienione na gwarancji, z tym że nie potrafił podać żadnych szczegółów. Podobnie ustalili, że w ciężar kosztów kontraktów serwisowych wpisywano części, nie zużyte do obsługi tych kontraktów, pojawiły się przypuszczenia, że część z nich została sprzedana do firmy S., co później sprawdzał audytor z Hiszpanii oraz M. W. (1). Ostatnia inwentaryzacja, przeprowadzona przez Hiszpanów, wykazała bardzo duże niedobory części w magazynie. W Sądzie podawał, że niewiele pamięta, ale dodał, że w firmie tworzona była rezerwa na pokrycie kosztów napraw gwarancyjnych, że część takich napraw nie była uznawana przez fabrykę i nie była refundowana, z tym że nie wie, jakie to były kwoty, czy takie koszty były pokrywane z rezerwy, kto o tym mógł decydować itd.

M. P. (2) zeznał, że zajmując stanowisko dyrektora operacyjnego K. (...), sprawującego nadzór nad wszystkimi działami firmy, nie miał żadnych sygnałów o nieprawidłowościach w zakresie obrotu sprzedawanymi przez spółkę częściami – do czasu uzyskania w formie ankiety anonimów w tym przedmiocie. Po spotkaniu zarządu przeprowadzono nadzwyczajną inwentaryzację, obliczanie jej wyników trwało kilka miesięcy, po czym usłyszał od jednego z członków zarządu o brakach części na kwotę rzędu 4 mln zł. Zdarzały się opóźnienia w realizacji usług serwisowych, ale nigdy nie słyszał o przypadkach przekazywania za to klientom części, które następnie wpisywano w kontrakt serwisowy, choć mogły być im za to udzielane rabaty przy kolejnych usługach serwisowych. Nie brał udziału w uzgodnieniach, by pod kontrakty serwisowe wpisywać koszty wynikające np. z omyłkowego zwrócenia części do Belgii. Nie słyszał o sporządzaniu fikcyjnych claimów gwarancyjnych ani o niewykupieniu rozszerzonych gwarancji, nie pamiętał, by polecał T. N. wykonanie nieodpłatnej naprawy maszyny jakiegoś klienta z wpisaniem kosztów w kontrakt serwisowy. Opisał strukturę organizacyjną K. (...) i wskazał, że nie było w niej komórki kontroli – tę co 3 miesiące sprawowała specjalna grupa z Hiszpanii i nigdy nie stwierdziła większych nieprawidłowości. Stwierdził, że była tworzona specjalna rezerwa na niespodziewane wydatki, ale nie wie, na jakie i czy z niej korzystano, nie on o tym decydował. Słyszał o nieprawidłowościach w działaniu programu I., ale nie wie, z czego wynikały, słyszał o

rozbieżnościach w lokalizacji części w magazynach. O wielu kwestiach twierdził, że tego nie wie, nie pamięta, nie zna szczegółów.

Podczas konfrontacji z M. S. twierdził, że nie było sytuacji, by klientowi dawano coś za darmo, a koszt wpisywano do kontraktu serwisowego, bo wszystko, co miało trafić do klienta, musiało być wyszczególnione choćby w zamówieniu warsztatowym handlowca. Jako przełożony mógł udzielić klientowi wyższego rabatu niż handlowiec i ten rabat mógł być udzielony w formie dodatkowego osprzętu czy usługi serwisowej – ale wpisanych w fakturę. Nie pamiętał obietnicy wykonania nieodpłatnej usługi w ramach rekompensaty. Nie pamiętał treści okazywanych mu wiadomości mailowych.

Wymienieni świadkowie w dużej mierze o nieprawidłowościach w K. (...) dowiedzieli się albo z anonimów, albo z relacji innych pracowników firmy i w ich zeznaniach czy wyjaśnieniach co do zasady ich zeznania znajdują potwierdzenie. Wiarygodne jest również to, że z racji zespołowego charakteru pracy przy analizie dokumentów pod kątem ustalenia wysokości strat nie są im znane wszystkie szczegóły tych analiz, a i wyniki – tylko z dokumentów (co do których poniżej). Nawet jeśli oskarżeni kwestionują tezy ich zeznań, zdaniem Sądu bardziej dotyczy to kwestionowania przyjętych metod analiz, niż znanych świadkom wyników. Nie do końca można było dać wiarę twierdzeniom M. P. (2), bowiem treść korespondencji mailowej, prowadzonej z jego udziałem, wskazuje wyraźnie na to, że w niektórych uzgodnieniach związanych z odmiennym niż oficjalny obrotem częściami brał on aktywny udział i nie może zdaniem Sądu skutecznie usprawiedliwiać się obecnie wyłącznie niepamięcią. W ocenie Sądu może to być związane z tym, że świadek przestał być pracownikiem spółki - zgodnie z wynikającą z akt sprawy zasadą koncernu S., że ktokolwiek był zamieszany w jakiegokolwiek nieprawidłowości, musi odejść – i niekoniecznie chciał przyznać, że było to w jakimkolwiek stopniu uzasadnione.

T. R. (2) zeznał, że zajmował się przekazywaniem do K. (...) zamówień dotyczących gwarancji rozszerzonych i że 2-4 razy w roku zdarzały się błędy, wskutek których te gwarancje, wykupione przez klienta, nie zostały wykupione w fabryce. Gdy pojawiał się problem, że klient zgłaszał naprawę w ramach takiej przedłużonej gwarancji, a w systemie nie było potwierdzenia, że została ona wykupiona, naprawa była dla niego wykonywana nieodpłatnie, dział serwisu wystawiał wewnętrzną fakturę obciążeniową dla działu sprzedaży, którą on opisywał z rekomendacją pokrycia z tworzonej na ten cel rezerwy gwarancyjnej. Nie wie, jak te faktury były pokrywane z księgowego punktu widzenia, nie wie o innych sposobach pokrywania takich napraw, np. poprzez wpisywanie takich kosztów do kontraktów serwisowych. Nie wie o przypadkach nieodpłatnego przekazywania klientom części, bez wpisywania w fakturze. Przedłużona gwarancja mogła być wykupiona w fabryce dopiero po dostarczeniu klientowi maszyny.

S. Ł. zeznał, że jako pracownik magazynu w S. nie pracował w systemie I. (poza sprawdzaniem położenia części), przyjmował i wydawał części zgodnie z otrzymywanymi dokumentami. O nielegalnym wyprowadzaniu części dowiedział się po zawieszeniu oskarżonych N., R. i G., ale już wcześniej dostrzegał nieprawidłowości. Chyba dwukrotnie zdarzyło się, że rano zastali magazyn niezamknięty, a wewnątrz brakowało świeżo dostarczonych z Belgii części. Często bywał w magazynie ich przełożony B. R. (1), czasem odbierał dla kogoś części, odbierał je też – na podstawie niekompletnych dokumentów – T. G. (1), któremu na polecenie R. części pozostawiali do odbioru „na bramie”. Przed inwentaryzacjami magazynu oddziałów robiły zwroty części do S., co powiększało braki magazynu głównego. W kolejnych inwentaryzacjach wychodziły powtarzalne braki nawet dużych części. B. R. (1) polecał mu kilkakrotnie załadunek łyżki do ładowarki, kupowanej przez klienta, a pytany o dokument magazynowy mówił, że sam już to przesunął w systemie; podobnie zlecał to Ł. C., ale on zawsze później przynosił stosowny dokument. B. R. (1) kilkakrotnie mówił mu też, że łyżki nie wróciły z jakichś prezentacji, bo zostały sprzedane, przy czym ostatnia inwentaryzacja wykazała brak 40 łyżek. Zdarzyło się, że ktoś zapewne podłożył na półkę części (pompy), których wg wcześniejszych inwentaryzacji brakowało – później okazało się, że to nie były pompy, tylko inne części włożone do pudełek po pompach. B. R. (1) polecił też wpisać na stan magazynu części używane, zwrócone, które były uwzględniane w następnych inwentaryzacjach – ostatecznie zostały wyrzucone na złom. Wskazał, że zlecenia serwisowe czy magazynowe miały swoje oznaczenia, przy czym np. (...) to było oznaczenie części, które miał odebrać T. G. (1). Od wszystkich odbiorców prócz R. otrzymywali ostatecznie dokumenty wydania. Zdarzyło się, że R. telefonicznie pytał Z. o zabrany klucz do magazynu, bo chcieli z N. i G. obejrzeć część; następnego dnia usłyszał, że wymienieni zabrali część z magazynu bez udziału magazynierów. Gdy mówił S. Z., że o otwartym rano magazynie i

braku części trzeba zawiadomić przełożonego, czyli B. R. (1), ten mu odradzał wskazując, że może stracić pracę. W dokumentach nic nie wzbudzało jego wątpliwości. Przy wysyłaniu części zdarzały się różne pomyłki, gdy zapakowano inną część niż w dokumentach, ale nie zdarzyła się nigdy pomyłka, by wysłali części bez dokumentów.

L. M. jako administrator serwisu w M. opisał zasady otwierania i zamykania zleceń dla klientów, wysyłania części. Zlecenia dla N. otwierał on i T. G. (2), ale zamykał tylko T. G. (2) i nie miał możliwości oceny ich prawidłowości.

W. J. był mechanikiem, a potem przedstawicielem serwisu oddziału w M., miał poza kontraktami obsługiwać m.in. L. i N., ale T. N. (1) tego zabronił, zastrzegając ich obsługę dla T. G. (1). W Sądzie podał już, że była to tylko luźna sugestia.

R. R. (3) zeznał, że słyszał zwłaszcza od magazynierów o wydawaniu drogich części bez wskazania w dokumentach nazwy firmy, tylko na adres, podczas gdy on jako inżynier serwisu nie słyszał o odpowiadającym tej części zgłoszeniu awarii, choć zwykle było to z nim konsultowane. Słyszał opinie o nielegalnym wyprowadzaniu części. Podczas kontroli oddziału w M. nie widział, ale słyszał od T. O., że T. G. pokazał mu dokumenty potwierdzające przekazanie innym osobom części wpisane w kontrakt z N., on ich nie widział ani bezpośrednio o tym nie słyszał – choć podczas konfrontacji wskazał na barierę językową jako możliwą przyczynę niewłaściwego wniosku o wypowiedzi przełożonego w tym przedmiocie.

L. C. zeznał, że jako pracownik działu części zauważył nieprawidłowości w oznaczeniach zamówień części. Gdy zapytał B. R. (1) o oznaczenia (...),(...) czy(...), usłyszał, że to zamówienie specjalne dla Klientów T. G. (1). W magazynie zamówione części były odbierane przez T. G. wiele razy bez żadnych dokumentów lub na podstawie dokumentów serwisowych wydanych na firmę (...), dział serwisu nie otwierał takich zleceń i okazywało się, że otwierał je i zlecał wydanie B. R. (1), a części znajdowały się w kontraktach serwisowych. B. R. (1) ustnie lub telefonicznie zlecał jemu i R. C. oraz magazynierom wysyłanie części do G. S. (1) bez dokumentów albo mimo to, że były przypisane do innego odbiorcy; gdy raz tego polecenia nie wykonali, dostali mailem reprimendę. Nie zgłaszali tego przełożonym, bo nie wiedzieli, jak wysoko to sięga. M. W. (1) rozmawiał z T. N. (1) o „lewych zleceniach”, ale ten tylko obiecał to sprawdzić i nic się nie zmieniło. I w jego ocenie musiał on wiedzieć o tym procederze, bo miał pieczę nad całym finansami. Wyprowadzone na „lewe zlecenia” części były wpisywane do kontraktów serwisowych, a zlecenia były zamykane bez raportów pracy mechanika. Podczas inwentaryzacji dane o zliczonych z natury częściach przekazywali B. R., a on to wprowadzał do arkusza. Gdy po inwentaryzacji na półce nie było części, które wg systemu winny być, B. R. dokonywał przesunięć w systemie. Gdy na 9 października 2012 r. została zaplanowana kolejna inwentaryzacja, T. N. (1) uprzedził o tym B. R. (1) i ten zaczął w systemie zamieniać części, by stan się zgadzał, ponadto dział gwarancji udostępnił swoje części celem zastąpienia tych brakujących – w ręcznie opisanych pudełkach znalazły się części zupełnie inne, ale dokonujący inwentaryzacji nie byli w stanie tego rozpoznać. Także J. N. (2) zwracał się do nich o zamówienie mu części pod zlecenie, ale po kilku dniach przynosił im inny adres wysyłki niż w zleceniu z dokumentami wydania z magazynu. Opisał zasady prowadzenia inwentaryzacji i wskazał zachowania i wypowiedzi B. R. (1), które wskazywały na manipulowanie stanem części w magazynie i podczas inwentaryzacji, w tym na polecenie używania podczas spisu takich samych długopisów – z zakazem używania innych. Wskazał też na podrzucenie przed zewnętrzną inwentaryzacją części w kartonach z innymi oznaczeniami, po której powiedzieli o tych praktykach J. Ł. (2) i pokazali to Y. S. i po której zarządzono audyt z Hiszpanii. Kiedyś widział przypadkiem, jak w pomieszczeniu technicznym w obecności T. N. T. G. (1) podawał B. R. (1) plik banknotów, co wyglądało dziwnie; słyszał też od kogoś o innym przypadku przekazywania sobie pieniędzy pomiędzy tymi osobami. Nie zauważył, by zamawiane w zleceniu kontraktowym części nie pasowały do uszkodzonej maszyny, bo do nich trafiały tylko prawidłowe zlecenia; te nieprawidłowe (bez raportu pracy mechanika) były otwierane przez B. R. już po dostarczeniu części z Belgii, a zamykane przez M. W. (1). Na rozprawie opisał zasady dokonywania zwrotu części nierotujących do Belgii wskazując, że odbywało się to z wieloetapową kontrolą, jak też zasady zwracania części niewykorzystanych przez mechaników, zasady przyjmowania na stan magazynu części, kupowanych od zewnętrznych dostawców. Wysyłka części na inny adres niż siedziba nie była dziwna, bo maszyny pracowały poza siedzibą.

A. J. zeznał, że jako administrator serwisu m.in. otwierał i zamykał zlecenia od klientów, organizował pracę mechanikom. Zlecenia serwisowe otwierał tylko on, R. G. i M. W. (1); zauważył, że nieprawidłowo zlecenia serwisowe

były otwierane pod kontrakt z L. przez B. R. (1) lub T. G. (1). Również części dot. tych zleceń były zamawiane przez B. R. (1). W zleceniach tych zamówione części nie pasowały do maszyn, na które były otwarte zlecenia. Zleceń tych było coraz częściej, w kwietniu/maju 2012 roku średnio raz lub 2 razy w tygodniu i dotyczyły w większości drogie części lub większej ilości części o mniejszej wartości. Od magazynierów wie, że części z tych lewych zleceń nie były wysyłane do P., gdzie pracują maszyny L., tylko były pobierane z magazynu przez T. G. (1). Te nieprawidłowe zlecenia na ustne polecenie T. N. (1) były zamykane przez M. W. (1). Zauważył też kilka zleceń gwarancyjnych, gdzie były zamawiane części, wysyłane bezpośrednio do klienta, który nie zgłaszał awarii. Był przypadek, gdy zgłosił się klient z awarią drogiej pompy hydraulicznej i w I. nie było żadnego starego zlecenia naprawy, ale w systemie S. była informacja, że pompa była dla tej maszyny zamówiona i wymieniona w ramach gwarancji – co świadczyło jego zdaniem o wyprowadzeniu tej części z firmy. Wcześniej gdy zobaczył zlecenie, otwarte na niedawno serwisowaną maszynę ze zgłoszeniem awarii pompy i zapytał o to J. N. (2), usłyszał, że ma się tym nie interesować. B. R. (1) po inwentaryzacjach tuszował ustalone braki, przed kolejną dogadał się prawdopodobnie z kierownikiem działu gwarancji M. P. (1), bo tylko on mógł podjąć taką decyzję i z ich kontenera części pogwarancyjnych zostały wzięte pewne części i podłożone na półki w magazynie. Magazynierzy mówili, że rano stwierdzali braki części, które nie były zdjęte ze stanu magazynu, a dostęp tam prócz nich miał jako kierownik działu części B. R. (1). Raporty pracy mechanika były niezbędne, by zamknąć zlecenie. Nie wie, jak były rozliczane części, które mechanik uszkodził podczas naprawy maszyny i trzeba było użyć innych, ale od tego był fundusz gwarancyjny; nie wpisywali takich części do kontraktu serwisowego. Gdy dla klienta nie została wykupiona przedłużona gwarancja, koszty naprawy, która winna się odbyć w ramach tej gwarancji, obciążały dział sprzedaży maszyn lub fundusz gwarancyjny – zależnie od tego, kto to zaniedbał.

R. G. zeznał, że zaczęły do niego docierać informacje od innych pracowników, że części wpisywane do kontraktu serwisowego nie były montowane w tych maszynach, nie pasowały do nich, że były odbierane przez T. G. (1) lub wysyłane do klientów w Polsce. Zdarzały się sytuacje, gdy klienci zainteresowani nabyciem części poszukiwali T. G. (1), który akurat był nieobecny w pracy, ale gdy inny pracownik przedstawiał im ofertę nabycia części, mówili, że mieli z firmy propozycje nabycia tych samych części za niższą cenę. W innych przypadkach po rozmowie z T. G. (1) klienci mówili, że rozwiązali problem, po czym administratorzy działu serwisu odnajdywali części, o które pytał klient, w zleceniach do kontraktu z L.. T. G. (1), T. N. (1) i B. R. (1) utrzymywali bliskie kontakty, codziennie spotykali się w różnych miejscach, na stacji benzynowej, na zewnątrz przed biurem, w łazience, pracownicy wiedzieli, jak B. R. (1) przeliczał pieniądze, słyszeli szelest przeliczanych banknotów, którymi następnie na zewnątrz wymienieni się dzielili. Nie mówił o tym przełożonym, ponieważ T. N. (1) był jego zdaniem zamieszany w ten proceder i kto mu się sprzeciwił, szybko bywał zwalniany z pracy, a M. P. (2) był dobrym kolegą T. N. (1). Słyszał, że B. R. (1) przerabiał dane po inwentaryzacjach, przed inwentaryzacją w październiku 2012 roku J. N. (2) i B. R. (1) spędzili dużo czasu w kontenerze z częściami pogwarancyjnymi skąd dostarczyli części na magazyn. T. N. (1) wydał polecenie, aby wszystkie wymagające naprawy silniki przekazywać do firmy (...). Jej właściciel G. S. (1) nie kupował u nich części, bo twierdził, że sprowadza je z USA. Tymczasem w zleceniach pod L. były części, które wg adnotacji magazynierów na dokumentach wydania były wysyłane do G. S. (1). Gdyby były mu wysyłane części, potrzebne do zleconej mu naprawy silnika, części te byłyby przypisane do zlecenia tej naprawy. Widział też dokument wydania części na kontrakt z L., gdzie adresem wysyłki był O. i nazwisko mechanika K. M. (2). J. N. (1) był pracownikiem działu gwarancji, podwładnym M. P. (1) i z nim dział serwisu konsultował, czy zgłoszona przez klienta usterka może być naprawiona w ramach gwarancji. Po tych konsultacjach oni w dziale serwisu otwierali w systemie I. zlecenie naprawy zamawiając potrzebne części. Po naprawie zlecenie było zamykane również przez administratorów działu serwisu. Kontrolując terminowość zamykania zleceń zauważył, że część zleceń gwarancyjnych była otwierana i zamykana przez J. N. (1), choć nie było to w tym czasie w jego kompetencjach. M. W. (1) przyznał mu się, że zamyka nieprawidłowe zlecenia pod kontrakt z L., choć nie chciał tego robić i przyznał, że wziął od B. R. (1) 1500 zł, a po przekazaniu mu pieniędzy N. pytał, czy R. wszystko z nim załatwił. R. robił to na polecenie T. N. (1). Raport pracy mechanika nie był niezbędny do zamknięcia zlecenia, choć były tam zawarte podstawowe informacje o dokonanej naprawie i bez raportu nie była wystawiana faktura dla klienta. Koszty pomyłek mechaników były zamykane w koszty serwisu.

R. C. – pracownik działu części podał, że wie o przypadkach zleceń oznaczonych nietypowo literami (...) i czasem (...), pytany o to R. mówił, że wie i przyjmował zlecenie. T. G. (1) często odbierał części z magazynu, jak mówili mu

magazynierzy – często bez dokumentów wydania. Chyba wiosną 2012 r. R. polecił mu przygotować części do wysyłki dla G. S. (1), podając tylko nr części albo oferty, ale magazynierzy nie chcieli wydać części bez dokumentów, bo nie było zlecenia i części nie zostały wysłane. Dostał wówczas od R. reprimendę. Miał wysłać do G. S. (1) części ze zleceń oznaczonych literami (...), wysyłali je do niego magazynierzy, czasem bez dokumentów; od pracowników z biura wie, że te części były wpisywane do kontraktu. Opisał przypadki współpracy R. i G., po których zamówione części zniknęły z magazynu, sposób przeprowadzania i korygowania wyników inwentaryzacji, łącznie z podłożeniem części z magazynu części pogwarancyjnych działu gwarancji, znikających z systemu zleceń po wydaniu części. Wskazał też na nieprawdziwe zlecenia z działu gwarancji z czerwca 2012 r., gdy J. N. (2) przychodził z kartką z nazwą i adresem firmy, do której trzeba wysłać części. Gdy sprawdził w dziale serwisu, czy adresaci faktycznie mają otrzymać te części ze zlecenia, okazywało się, że zlecenia dotyczą innych firm, a jedna z firm – adresatów przesyłek z kartek N. (1) – ma usterkę takiej części, ale już po gwarancji. Gdy poprosił N. o potwierdzenie prośby wysyłki na adresy z kartek mailem – nie otrzymał go. Części zostały wysłane. G. S. (1) od maja 2011 r. przestał kontaktować się z działem części, nie płacił za części, nie były wystawiane dla niego faktury, prawdopodobnie części były rozliczane na kontrakt z L.. Po zawieszeniu oskarżonych w pracy nagle dokonał kilku zakupów. Wie, że to M. W. (1) zamykał nieprawidłowe zlecenia serwisowe pod L., choć nie chciał i skarżył się R. G. i T. N. (1), ale bezskutecznie; dostał za to pieniądze. Podczas wewnętrznego postępowania zrobił zestawienie zamówień z Belgii z oznaczeniem TG czy (...) (z k. 310-343), części z tych zamówień w większości trafiły do nieprawidłowych zleceń (których zestawienie sporządził W.), niektóre zostały odebrane bez dokumentów. Login i zmieniane hasła do I. otrzymywali mailem od administratora z Hiszpanii, zasadą było nieprzekazywanie ich innym pracownikom.

Także **M. G.** opisał zasady zamawiania części z Belgii przez system K- (...), przyjmowania zamówień na części od klientów przez system I. i ich wysyłki. Również on zauważył faktury z Belgii z oznaczeniami (...) czy(...), które nie były prawidłowe wg I. albo że części, zamawiane pod kontrakt z L., nie pasowały do ich maszyn. Słyszał od kolegów, że z magazynu zniknęły części, że były otwierane zlecenia gwarancyjne, ale części pod nie zamówione trafiły do innego klienta. Części ze zleceń oznaczonych (...) (za które firma płaciła fabryce), były zamawiane dla G. S. (1), który na zlecenia T. N. (1) dla K. (...) naprawiał silniki maszyn L., a którego on jako klienta obsługiwał. Od 2010 r. przestał on kontaktować się z działem części i nie były dla niego wystawiane faktury sprzedaży, więc nie kupował od K. części, ale za naprawy wystawiał faktury dla K., a ich wysokość wskazywała na zawarcie w niej również kosztów nabycia części. Kontaktował się za to z B. R. (1), który zamawiał dla niego części, nawet z oznaczeniem (...), ale ostatecznie części te nie były mu sprzedawane na fakturę – przysyłane z fabryki były dopisywane do kontraktu z L., a jak wie od magazynierów – kurierem wysyłane do G. S. (1), nawet na ustne polecenie B. R. (1), bez dokumentów. K. (...) płaciła więc za te części dwa razy – raz jako koszt kontraktu i drugi w fakturach G. S. za naprawę silnika. Jedną z takich części, wał korbowy, widniał w systemie jako obecny w magazynie, choć faktycznie go nie było. Przed inwentaryzacją w październiku 2012 r. w magazynie znalazła się inna część, opisana numerem tego wału; podobnie było ze skrzynią biegów. Wiedział też o jednym zleceniu na L., z którego części odebrał mechanik z O. – K. M. (2). Zeznał też o różnych nieprawidłowościach podczas inwentaryzacji.

W. S. zeznał, że jako magazynier zajmował się wprowadzaniem wszelkich dostaw na magazyn, wydawaniem części na podstawie dokumentów wydania i ich wysyłaniem do klientów. Wskazał na nietypowe dokumenty wydania, pochodzące od B. R. (1), jak również na przypadki, gdy T. G. (1) osobiście odbierał części dla klientów. Często było tak, że T. G. (1) sam kompletował dokumenty dotyczące zlecenia na kontakt z L., ale później kazał im wysłać części do mechanika K. M. (2) w O.. Na tych dokumentach były inne oznaczenia niż przyjęte w firmie, zaczynające się od liter (...) lub (...). Podobnie B. R. (1) przynosił dokumenty wydania części pod kontrakt z L. już z ustnym poleceniem lub adnotacją, by części wysłać do firmy (...), były też przypadki, gdzie bez żadnych dokumentów ustnie kazał wysłać w części do G. S. (1) mówiąc, że dokumenty dostarczy później. Gdy raz odmówili takiego działania, zagroził im konsekwencjami służbowymi. Wskazał też na nieprawidłowości przy inwentaryzacjach części, wstawieniu przed jedną z nich części z działu gwarancji. Wskazał też, że niemożliwym było omyłkowe wysłanie do magazynu centralnego w Belgii części innych niż przez nich zaakceptowane, ponieważ dopiero po sporządzeniu listy tych części i jej akceptacji magazyn przygotowywał z półek części do wysyłki, to ponownie było weryfikowane z dokumentem WZ, nadto dokumenty wysyłkowe opisywały ilość palet i ich wagę. Nikt nie miał do magazynierów zastrzeżeń ani pretensji

o rzekome wysłanie większej liczby części; zwłaszcza przy częściach dużych i drogich wydanie jest kilkakrotnie sprawdzane.

Podobnie **S. Z. (1)** zeznał na okoliczności związane z wydawaniem części pod zlecenia kontraktowe z L. na podstawie dokumentów, wydawanych przez B. R. (1), do nietypowo oznaczonych zleceń, odbieranych coraz częściej przez T. G. (1) (oznaczenia zleceń (...)) lub wysyłanych nie do P., ale do K. M. (2), firmy (...) (oznaczenia (...)) czy do innych niż L. firm. Również nietypowo J. N. (2) z działu gwarancji kilkakrotnie przynosił zlecenia wysyłki części do klienta, choć dział gwarancji dostawał części z pominięciem magazynu. Również on wskazał, że nie miał komu zgłosić zastrzeżeń do pracy swego przełożonego B. R. (1), bo przyjaźnił się on nie tylko z T. G. (1), ale i ze swoim przełożonym T. N. (1), który dobrze się znał ze swoim przełożonym M. P. (2). Opisał też inwentaryzację z października 2012 r., przed którą dali B. R. (1) wykaz brakujących pozycji i w dniu inwentaryzacji w magazynie znalazły się kartony, ręcznie opisane numerami brakujących części. Wewnątrz były natomiast inne części, pochodzące z kontenera z częściami działu gwarancji. Zapytał o to M. P. (1); ten początkowo się wypierał, ale potem przyznał, że nie miał wyjścia, bo T. N. (1) do niego zadzwonił i kazał dać N. klucz od kontenera. P. powiedział mu też, że G. i R. dopisują części do kontraktu z L. i wyprowadzają je z firmy, a potem G. je sprzedaje. Również on wykluczył możliwość omyłkowego wysłania do Belgii 3 palet części do zwrotu, opisując procedury.

A. T. (2) zeznał, że o nieprawidłowościach w zakresie części wie tylko z plotek, bo pracuje w dziale sprzedaży. Ustosunkowywał się do wynikających z korespondencji mailowej przypadków, gdy w związku ze sprzedażą nowych maszyn nabywca wysuwał pewne żądania, wiążące się z koniecznością poniesienia kosztów – gdy maszyna nie miała spodziewanego wyposażenia lub uległa uszkodzeniu – wyjaśniając, że kosztów tych nie przerzucił na innego klienta, ale w jednym przypadku rozłożył płatność za naprawę na raty, dopisywane do faktur za kolejne przeglądy, w innym o wartość dodanego klientowi wyposażenia pomniejszył zysk K. ze sprzedaży temu klientowi innej maszyny. W Sądzie podał już, że koszt tego doposażenia ponosił jednak klient, bo przy kolejnej sprzedaży cenę maszyny podniesiono o wartość wcześniejszego doposażenia. Nie wie nic o przypadkach dodawania nabywcy jakichś części czy usług w gratisie poza drobnymi gadżetami. Gdy klient dokupował gwarancję, informacja o tym znajdowała się w fakturze lub osobnym dokumencie, przekazywał dokumenty do działu administracji sprzedaży, którego pracownik T. R. (2) po dostawie wysyłał zgłoszenie do fabryki, która przesyłała fakturę za gwarancję. Słyszał o przypadkach, gdy klient twierdził, że ma wykupioną gwarancję, a w systemie jej nie było, ale nie w przypadku jego klientów i nie wie, co się wówczas działo. W poszczególnych działach były tworzone różne rezerwy na pokrycie nieprzewidzianych wydatków, np. na koszty naprawy, której fabryka nie uznawała jako gwarancyjna. Gdy klient kupił maszynę np. z dwiema łyżkami, ale w chwili wydania maszyny mieli w magazynie tylko jedną, nie było żadnego formalnego problemu, by drugą wydać klientowi, gdy nadeszła tydzień czy miesiąc później.

Zeznaniom tych świadków Sąd dał wiarę, ponieważ szczerze i z przekonaniem opisywali oni zauważane nieprawidłowości, po części w sposób ostatecznie zbieżny z wyjaśnieniami części oskarżonych, ale również z obiektywnymi dowodami. Zdaniem Sądu świadkowie Ci nie mieli żadnego interesu w tym, by podczas pierwszych przesłuchań nieprawdziwie (choć zbieżnie) wskazywać na rozmaite nieprawidłowości. Nie wszyscy oni musieli mieć wiedzę o wszystkich, podnoszonych przez oskarżonych okolicznościach, zwłaszcza jeśli nie dotyczyły pracy ich działów. Zauważyć też należy, że wg świadków na pierwszy rzut oka dokumenty nie wskazywały na nieprawidłowości, często dopiero informacje uzyskiwane krzyżowo, od innych pracowników, pozwalały na zauważenie nieprawidłowych zbieżności.

M. K. zeznał, że nie instruował M. P. (1), jak rozliczać gwarancje, nie mówił mu i nie uczył, jak dla wyników i zysków otwierać fikcyjne zlecenia. Odszedł z K. w 2008 r. i pracował z nim przez krótki czas. Zdarzało się, że fabryki (...) nie uznawały zwrotnych roszczeń za naprawę gwarancyjną, ale czasem warunkowo - można było zmniejszyć wysokość żądania, zmniejszając ilość godzin pracy czy przejechanych kilometrów i żądanie było uznawane.

W. Ś. jako mechanik obsługujący kontrakt z L. wskazał, że na terenie zakładu był podręczny magazyn części i w razie awarii brali części z tego magazynu lub zamawiali z S. – wówczas były przywożone za pokwitowaniem przez firmę kurierską, sporadycznie przez pracownika, może raz czy dwa przez B. R. (1). Przesyłane im części trafiały na stan ich

magazynu podręcznego, nie wykorzystane pozostawały na tym stanie, zużyte do naprawy – były zdejmowane z ich stanu przez pracownika z S.. Nie prowadzili żadnej ewidencji tego magazynu, 2 razy w roku z kimś z W. spisywali stan części i w S. ktoś to sprawdzał ze stanem magazynowym. Potrzebne części ustalali na podstawie katalogów, czasem z pomocą kogoś z S.; nie zdarzyło się, by przysłano im niewłaściwą, niepasującą część. Z naprawy sporządzali raporty pracy w 3 egzemplarzach, jeden zostawał w fabryce, jeden był dla nich, a jeden wysyłali do S. – grupowo, raz na tydzień. Gdyby nie sporządzili raportu, odpowiadaliby za zużyte do naprawy części. Nie sporządzali raportu tylko wówczas, gdy do naprawy nie były zużywane części, ale po jakimś czasie sporządzali je również w tych przypadkach. Nie słyszał o zastrzeżeniach, że przy dokonanych przez nie naprawach miały zostać zużyte części, nie pasujące do naprawianych maszyn, nie słyszał o brakach w magazynie w S., o rozchodowaniu braków w kontrakt z L., o nielegalnym handlu częściami. Nie słyszał nigdy o zastrzeżeniach co do treści czy terminów wysyłania przez nich raportów. Przy wyjazdach w teren w raporcie trzeba już było wpisywać czas pracy i odległość dojazdu, co kwitował kierownik budowy, by potwierdzić obecność mechaników.

D. K. jako mechanik przy L. opisał zasady dokonywania tam napraw ale od czerwca 2012 r., bo wcześniej tam nie pracował. Również **A. S. (1)** nie miał konkretnej wiedzy o nieprawidłowościach w obrocie częściami, opisał zaś jedynie procedury dokonywania napraw, w szczególności w L.. **R. K.** jako mechanik połowy także opisał procedurę wykonywania napraw u klientów w terenie wskazując, że nie zauważył żadnych nieprawidłowości w zleceniach, najwyżej drobne pomyłki; nie miał pytań o możliwość zakupu tańszych części, zawsze przy wykonywaniu zlecenia miał części z magazynu. **M. B. (1)** podał, że obsługiwał kontrakt serwisowy z L., uczestniczył w inwentaryzacjach części w magazynku mechaników w P., nie zauważył nigdy sytuacji, by z S. przysłano części nie pasujące do pracujących tam maszyn. Części były dostarczane kurierem, może 2 razy zdarzyło się, że on je odebrał dla mechaników z magazynu. Mechanicy sporządzali raporty pracy, były one wysyłane raz w tygodniu. **P. Z.** podał, że był przez 4 miesiące mechanikiem połowym, opisał sposób postępowania po zgłoszeniu awarii, związaną z tym dokumentację i sposób odbierania części z magazynu. Nie wie nic o nieprawidłowościach przy obrocie częściami z magazynu (...), zdarzało się, że magazynierzy zostawili mu do odbioru za mało oleju, ale nigdy nie był pomyłek przy wysyłce części kurierem, bo wszystko było dwa razy sprawdzane. Nie było możliwości, by nie wypełnić protokołu ponaprawczego, by to byłoby równoznaczne z sytuacją, że nie pracował.

Również zeznaniom tych świadków Sąd dał wiarę jako spójnym i logicznym, a przy tym niesprzecznym z innym wiarygodnym materiałem dowodowym. Należało przy tym mieć na względzie, że opisywane procedury zmieniały się w czasie.

M. C. podał, że jako M. współpracował z K. (...), sprzedając im części zamienne i osprzęt i w tym zakresie kontaktował się głównie z B. R. (1), do niego wysyłał fakturę dla K.. Czasem to on realizował transport dostarczanych części, czasem producent lub K. jako odbiorca. Gdy to on dostarczał towar, koszt dostawy zawarty był w cenie części, nie był osobną pozycją na fakturach. Nie wie, dlaczego na fakturach wewnętrznych, które winny być odzwierciedleniem jego faktur, brakowało części, a w to miejsce była pozycja „transport” o tej samej wartości, co brakująca część. Znał się z R. tylko służbowo, ale w 2010 czy 2011 r. pożyczył od niego pieniądze – około 30 tys. zł i oddawał mu w 12 przelewach. Kupował też części od K. (...), ale na fakturę i z płatnością na jej konto z faktury. Nie kupował od R. „lewych” części.

H. A. zeznał, że w ramach firmy (...) sprzedawał do K. części i jeśli dostarczał je na swój koszt, to koszt ten albo był zawarty w cenie części, albo – jeśli odbywał się kurierem – był osobną pozycją na fakturze. Nie wie nic o wewnętrznych fakturach K. ani o przyczynach różnic między nimi a fakturami z jego firmy. Sam żadnych części K. bez faktury nigdy nie kupował. Nie wiedział, czy sprzedawane przez niego sworznie przyjeżdżały zamontowane do łyżek, ale produkowane przez nich części do K. pasowały i miały takie same zabezpieczenia, jak oryginalne. Podobnie na temat sprzedaży części dla K. zeznał **A. S. (2)**.

Zeznania tych świadków dotyczą obiektywnych okoliczności i znajdują potwierdzenie w niekwestionowanych dokumentach, dlatego zostały w pełni obdarzone wiarą.

J. B. zeznał, że jako mechanik w K. przygotowywał sprzedane maszyny dla klienta i jeśli np. do koparki trzeba było zamontować łyżkę zakupioną w firmie (...), to trzeba było do tego użyć sworzni firmy (...), bo oryginalny nie pasował. Na dokumentach wydania z magazynu po angielsku łyżka ze sworzniem to była jedna pozycja, przy dostawach z M. łyżki przychodziły z zamontowanymi sworzniami. Nie wie, jak wewnątrz były rozliczane zakupy od firmy (...).

Mimo iż zeznania tego świadka zgodnie z tezą wniosku dowodowego korelowały z wyjaśnieniami B. R. (1), nie były w sprawie szczególnie istotne - sworznie mogły w magazynie leżeć skompletowane z łyżkami, ale nie uzasadnia to w żaden sposób rzekomej konieczności wprowadzania ich osobno na stan magazynu - w fakturach z M. były sprzedawane osobno i tak samo powinny być wpisane na magazyn oraz w fakturze dla klienta - jako komplet 2 części.

M. S. zeznał, że był przedstawicielem handlowym K. od sprzedaży maszyn. By nakłonić klienta do zakupu, miał możliwość udzielić mu jakiegoś rabatu, w formie upustu cenowego albo dodatku - części (jak łyżki czy opony) czy darmowego przeglądu, czego nie konsultował. Wszystko, co ustalili z klientem, przysyłał formalnie do zatwierdzenia w formularzu zamówienia. Czasem dodatkowo i już tylko ustnie obiecywał dodatkowo np. naprawę czy doposażenie innego urządzenia klienta, co także ustnie było uzgadniane z przełożonymi. Czasem nie było na to zgody M. P. (2), wówczas dzwonił do T. N. (1) i ten często akceptował wykonanie jakiejś naprawy. Wskazał w okazanych mu wydrukach korespondencję z M. P. (2), gdzie była mowa o takim koszcie wykraczającym poza procedurę i potrzebie jego „upchnięcia” gdzie indziej, bo głównym celem była maksymalizacja sprzedaży. Wie, że były problemy z racji niewykupienia w fabryce przedłużonej gwarancji, zwłaszcza dla jednej firmy, która dokonała dużego zakupu kilkunastu maszyn - M. (...). Gdy klient zgłosił awarię - zgłaszał to T. N. (1) i problem był rozwiązywany, choć nie wie jak. Dokładane klientowi w ramach dopuszczalnego upustu części czy usługi były wyszczególniane w umowie sprzedaży, ale co poza te ramy wykraczało - było dopisywane przez niego do zamówienia dla innego klienta, o czym P. nie musiał wiedzieć, gdy nie było to możliwe - zgłaszał taką potrzebę P..

Zeznaniom tego świadka o przypadkach marketingowej potrzeby „przekonania” klienta do zakupu czymś poza możliwym do udzielenia przez niego rabatem można było dać wiarę. Mniej wiarygodne, bo nielogiczne, było już to, że na taki dodatek motywacyjny czasem nie zgadzał się M. P. (2), któremu na zwiększeniu sprzedaży maszyn winno zależeć najbardziej, a zgadzał się T. N. (1), któremu, jak wskazywano wyżej - bardziej winno zależeć na zyskach, a nie stratach jego działu aftersales, zwłaszcza gdy działy ze sobą rywalizowały; nie miał też powodu ryzykować akceptacją nieprawidłowych przecież działań, skoro jego przełożony M. P. odmawiał.

M. M. (5) zeznał, że był pracownikiem firmy (...)- dealera K., sprzedającej ich maszyny i dokonującej napraw gwarancyjnych. Klienci wykupowali też rozszerzoną gwarancję. Zdarzyło się, że dla kilku maszyn została ona zamówiona, ale nie została wykupiona, korespondował w tej sprawie z M. P. (2).

T. G. (4) podał, że kupował i serwisował maszyny w K. (...), nie było w tym zakresie większych opóźnień, nie dostawał przy zakupie bezpłatnych części, najwyżej znajdował w kabinie drobne materiały eksploatacyjne o wartości do kilkuset złotych, ale to bez jakichś uzgodnień; raz za złotówkę dostał quada, ale też był wyszczególniony na fakturze.

Również zeznaniom tych świadków Sąd dał wiarę, bowiem nie były one sprzeczne z innymi, wiarygodnymi dowodami.

A. Z., **M. B. (3)**, **K. W.**, **R. W.**, **M. D.**, **M. B. (2)**, **D. P. (2)**, **K. P.**, **D. P. (3)**, **I. M.**, **R. P.**, **R. B.**, **R. D.**, **M. B. (4)**, **I. Ł.**, **R. L.**, **Z. S.**, **T. J.**, **M. J.**, **L. K.**, **A. R.**, **S. S. (3)**, **G. P.** zeznawali na okoliczności, związane z nabywaniem części do maszyn K., w szczególności bez otrzymania faktury i z płatnością inną niż na konto spółki czy świadczeniem usług napraw serwisowych tych maszyn. Generalnie świadkowie ci w związku z ich nabywaniem wskazywali okoliczności, związane z osobą lub kontem bankowym T. G. (1), a nie dotyczące innych oskarżonych w niniejszej sprawie, a ze względu na treść jego wyjaśnień, w których przyznawał dokonywanie sprzedaży części poza oficjalnym obiegiem, ich zeznania nie miały w sprawie szczególnie istotnego znaczenia, zwłaszcza z punktu widzenia oceny zarzutów, stawianych innym oskarżonym, wobec czego szczegółowe odnośnienie się do nich nie było zdaniem Sądu konieczne. Tylko **T. S.** podał, że jako pracownik I. M. w firmie (...) zajmował się m.in. organizacją napraw przy awariach maszyn, w tym K., dzwonił wówczas do serwisu, który przysyłał serwisanta, w tym **K. M. (2)**, który weryfikował usterkę i wskazywał

części niezbędne do naprawy. Dostawał z K. ofertę na części i robociznę; czasem K. M. oferował możliwość nabycia od znajomej firmy potrzebnych części – używanych, w atrakcyjnej cenie. Zdarzało się, że z takiej jego oferty korzystał; nie wie, czy części przychodziły rzeczywiście używane. Przekazał księgowości kartkę – wizytówkę od K. M. (2) z danymi do przelewu, ale nie pamiętał jakie to były dane. Takie części zamawiał u niego na przedpłatę. Nie interesował się, czy za wszystkie części wpłynęły faktury. K. M. (2) świadczył też na ich rzecz usługi, za które mu płacili. Jego zeznaniem Sąd też dał wiarę, bowiem na rozprawie K. M. nie kwestionował już dokonywania zakupów od T. G. (1), Twierdząc jedynie, że nie znał ich rzeczywistego pochodzenia.

Zeznania pozostałych świadków, co do których protokoły przesłuchań zostały wskazane do odczytania, nie wniosły do sprawy istotnych treści.

W ocenie Sądu nie można było uznać za w pełni miarodajne wszelkich dokumentów, ujawnionych w sprawie. Zasadniczo dokumenty te wskazują na obiektywne okoliczności, nic nie wskazuje, by zostały podrobione, przerobione lub stworzone umyślnie w sposób niezgodny z rzeczywistością. Oceniając osobowe źródła dowodowe Sąd dał bowiem wiarę twierdzeniom o możliwych pomyłkach ludzkich – np. w zakresie identyfikacji części jako pasujących lub niepasujących do określonych maszyn, w zakresie ustalenia, że brak raportu mechanika czy np. przekroczenie rzeczywistego czasu jego pracy oznacza automatycznie nieprawidłowość całego zlecenia. Nie da się wykluczyć, że i mechanicy mogli omyłkowo wpisać fragment numeru części czy maszyny, przekreślając np. jedną cyfrę. Dlatego też zwłaszcza co do zestawień w tym zakresie ujawnione na rozprawie głównej dokumenty – mimo że zapewne sporządzane z maksymalnym obiektywizmem i starannością – mogą nie odpowiadać w 100% rzeczywistości z powodu możliwej omyłki w materiałach źródłowych.

W ocenie Sądu zebrany w sprawie materiał dowodowy dał podstawy do stwierdzenia, że oskarżeni (prócz M. W. (2)), dopuścili się zarzuconych im czynów – choć po części przy konieczności zmiany ich opisów i kwalifikacji prawnej.

T. N. (1), B. R. (1) i T. G. (1), współdziałając ze skazanym w osobnym procesie T. G. (2), jako osoby zatrudnione w pokrzywdzonej spółce (...), wprowadzili tę spółkę w błąd. B. R. (1) wystawiał, a T. N. (1) nakłaniał T. G. (2), by ten wystawiał poświadczające nieprawdę dokumenty, dotyczące istotnych okoliczności, mających znaczenie prawne, tj. fikcyjne zlecenia gwarancyjne, a także fikcyjne zlecenia na wymianę części w ramach realizacji kontraktów zawartych z (...) S.A. w M. i z (...) Sp. z o.o. w K. na stałe utrzymanie maszyn w zdolności do eksploatacji lub zlecenia autentyczne, do których dopisano dodatkowe, nieużyte elementy. Wprowadzenie w błąd tyczyło się faktycznego przeznaczenia pobranych z magazynu przez T. G. (1) dla nieformalnych nabywców części zamiennych do maszyn, bo w rzeczywistości nie zgłoszono awarii urządzenia lub zgłoszono ją w innym zakresie, a pozyskane z tytułu fikcyjnych napraw serwisowych w (...) S.A. i w (...) Sp. z o.o. części zostały sprzedane poza ewidencją innym podmiotom, a uzyskane pieniądze przywłaszczone. Oskarżeni ci czynili to w pełni świadomie, z zamiarem bezpośrednim kierunkowym, chcąc uzyskać dla siebie i innych korzyść majątkową, którą zresztą uzyskiwali. Jak wskazali przyznający się T. G. (1) i B. R., postanowili wykorzystać sposobność, żeby zarobić. Nie było możliwe dokonanie zwyczajnej kradzieży z magazynu, by nie zostało to szybko zauważone i ukrócone; z tego względu oskarżeni tworzyli pozory legalnego zapotrzebowania na części dla realizacji kontraktów serwisowych, wytwarzając dokumenty będące podstawą zamówienia i wydania części, które następnie były sprzedawane. Jak wskazano przy okazji omawiania wyjaśnień oskarżonych, T. N. (1) aktywnie z nimi współdziałał, choć jego rola nie polegała ani na fizycznym wyszukiwaniu nabywców i dostarczaniu im towaru, ani na zajmowaniu się techniczną stroną przedsięwzięcia. Jego rola polegała na roztaczaniu nad współnikami swoistego parasola ochronnego, zatwierdzaniu dokumentacji dotyczącej działalności podległego mu działu firmy i wykazywaniu w składanych do zarządu raportach (we wskazanym aspekcie), że kontrolowane przez niego koszty, ponoszone na obsługę kontraktów serwisowych i naprawy gwarancyjne, są konieczne i uzasadnione, choć było to niezgodne z prawdą. Na tej podstawie, wprowadzony w błąd zarząd spółki, podejmował decyzje akceptujące ponoszenie przez spółkę kosztów zakupu części, rzekomo zużytych dla realizacji napraw – choć gdyby członkowie zarządu wiedzieli, że części te nie są do tego wykorzystywane, a w szczególności są sprzedawane przez oskarżonych prywatnie – z całą pewnością decyzji takich by nie podejmowali.

Regularność, krótkie odstępy czasowe i wysokość uzyskiwanych ze sprzedaży kwot uzasadniają tezę, że owe nielegalne dochody, niezależnie od relacji względem wysokości legalnie uzyskiwanych wynagrodzeń, stanowiły dla oskarżonych stałe źródło dochodu, co uzasadniało przyjętą w akcie oskarżenia kwalifikację z art. 65 § 1 kk.

Jak również wskazano powyżej, nie można było w pełni zaakceptować wyliczeń wysokości poniesionej w ten sposób przez pokrzywdzoną spółkę szkody. Pomijając to, że sam fakt wyliczania wysokości szkody przez pokrzywdzonego może budzić poważne wątpliwości co do obiektywizmu tak uzyskanego dowodu, bowiem jak wcześniej wspomniano, skrupulatność i staranność sporządzenia dowodowych zestawień i analiz były bardzo wysokie, należało mieć na uwadze również realność potencjalnych pomyłek. Sąd odniósł się wcześniej do oceny sytuacji, gdy tzw. upychanie kosztów w kontrakt miało być wg oskarżonych usprawiedliwione – a nie było, bowiem nadal wprowadzało pokrzywdzoną spółkę w błąd co do przeznaczenia poszczególnych części – nie dla realizacji kontraktów serwisowych, ale dla innych celów. Osoby zarządzające spółką muszą mieć pełną i rzetelną wiedzę co do sposobu jej funkcjonowania, bowiem bez tego trudno jest układać i realizować prawidłową strategię jej długofalowego działania. Osoby te mogłyby nie uznać za uzasadnione ponoszenia przez spółkę kosztów, ocenianych przez oskarżonych jako usprawiedliwione, a usurpując sobie prawo do zastępowania zarządu w tej ocenie oskarżeni sprawili, że działając w błędzie, zarząd rozporządzał mieniem spółki niekorzystnie – nawet jeśli to nie oskarżeni ostatecznie byli materialnymi beneficjentami procederu. Tym niemniej – nawet w sytuacji, że zdarzył się tylko jeden przypadek pomyłki – przy przepisaniu numeru maszyny lub części, przy sprawdzaniu zgodności części i maszyny, do której naprawy miała posłużyć, przy wysyłce i zwrocie do innego magazynu - czy wreszcie prostej kradzieży, dokonanej przez nieustaloną osobę, całe misterne wyliczenie wysokości strat staje się nieprawidłowe i zawyżone. Nie można przy tym w nawet przybliżony sposób określić rzędu wielkości takiego błędu i stwierdzić, że może to być np. 0,5 czy 1% ogólnej kwoty. Wprawdzie wg oceny Sądu przyznanie się przez oskarżonych tylko do części czynu było czysto instrumentalne, bo wynikało z rzeczowej oceny uzyskanego w trakcie postępowania materiału dowodowego i możliwości jego obalenia, jednak rozbieżność deklaracji B. R. i T. G. (1) co do wysokości uzyskanej kwoty (100-130 tys. zł dla każdego z nich) i niemożność ustalenia, za jaki rzeczywiście odsetek ich wartości w firmie, wyłudzone części zostały sprzedane (bo T. G. (1) wskazywał na widełki 40-50%), uniemożliwiają choćby przybliżone ustalenie ich rzeczywistej wartości. Dlatego owe precyzyjne wartości z opisu czynów należało wyeliminować. Już przy tych danych można jednak było zdecydowanie ustalić, że wartość ta zdecydowanie przekraczała kwotę 200 tys. zł - jako granicy tworzącej kwalifikowany typ szeregu przestępstw, a określony w art. 294 § 1 kk.

Z uwagi na powyższe stwierdzenia należało uznać, że wymienieni oskarżeni popełnili w ramach zarzutów z pkt I, III i V aktu oskarżenia występki z art. 286 § 1 kk w zw. z art. 294 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 12 kk w zw. z art. 65 § 1 kk. Ze względu na nakłonienie T. G. (2) do wystawienia dokumentów, poświadczających nieprawdę oraz posługiwanie się takimi dokumentami, wystawionymi również przez inne osoby, kwalifikację czynu, przypisanego T. N. (1) należało uzupełnić o zbieg z art. 273 kk i art. 18§2 kk w zw. z art. 271§3kk, zaś wobec wystawiania takich dokumentów przez B. R. (1) – kwalifikację jego czynu z pkt III – o art. 271 § 3 kk.

Również ze względów opisanych wyżej Sąd uznał, że B. R. (1) dopuścił się czynu, zarzucanego mu w pkt IV aktu oskarżenia. Wprowadzając na stan magazynu części, kupione z firm zewnętrznych, jako kierownik działu części oskarżony sporządzał faktury wewnętrzne, wg których nabyte części były wprowadzane do ewidencji. Ze wskazanych w zarzucie tym zarzucie faktur oskarżony nie przepisywał jednak wszystkich części, ale niektóre „gubił”, zaś dla wyrównania całościowej kwoty z faktury zewnętrznej, w fakturze wewnętrznej o wartość niewpisanych części powiększał koszty transportu. Owe niewpisywane, „gubione” w dokumentach części faktycznie były do siedziby K. (...) faktycznie dostarczane, jednak były przez B. R. (1) przywłaszczane – choć z uwagi na niemożność pewnego ustalenia, że z pewnością wszystkie (gdy nie można wykluczyć wszystkich podnoszonych w jego wyjaśnieniach okoliczności), należało zdaniem Sądu podobnie jak w przypadku poprzedniego czynu, z opisu wyeliminować ścisłą ich wartość. Mimo ich łącznej wartości, w porównaniu z drugim przypisanym mu czynem niezbyt wielkiej, regularność tych jednostkowych zachowań i wartości gubionych części również uzasadniały ustalenie, że oskarżony również z tej przestępczej aktywności uczynił sobie stałe, uzupełniające źródło dochodu. Ze względu na powyższe, ten jego czyn Sąd zakwalifikował z art. 284§2kk w zb. z art.271§3kk w zw. z art.11§2kk i w zw. z art.12kk w zw. z art. 65§1kk.

M. W. (1) już w postępowaniu przygotowawczym wskazywał, że miał świadomość nieprawidłowości działań T. N. (1), B. R. (1) i T. G. (1) w zakresie sporządzania zleceń serwisowych, a w sytuacji, gdy T. N. (1) mimo jego oporów kazał mu zamykać nieprawidłowe zlecenia, zaś za milczenie w tym zakresie otrzymał pieniądze, z całą pewnością miał też świadomość, że owe nieprawidłowości przynoszą wymienianym korzyści majątkowe. Mimo że przewidywał, że Zarząd K. (...) jest wprowadzany w błąd co do faktycznego przeznaczenia pobranych z magazynu części, godził się na to i ułatwiał im ich działalność, otwierając i zamykając w systemie I. fikcyjne zlecenia, czym poświadczył w nich nieprawdę co do okoliczności mającej znaczenie prawne. Pomocnictwo nie wymaga już kierunkowego zamiaru działania; wystarczy, że pomocnik swoje działania, ułatwiające innej osobie popełnienie czynu zabronionego, podejmuje w zamiarze, aby ta inna osoba czyn ten popełniła, a więc albo tego chce, albo jedynie to przewiduje i na to się godzi. Z uwagi na to jego czyn (ze zmianą co do łącznej wartości wyłudzonych części) Sąd zakwalifikował z art. 18 § 3 kk w zw. z art. 286 § 1 kk w zw. z art. 294 § 1 kk w zb. z art. 271 § 3 kk w zw. z art. 11 § 2 w zw. z art. 12 kk.

Co do K. M. (1) w ocenie Sądu nie było wystarczających dowodów, potwierdzających jego choćby potencjalną świadomość, iż tworząc fikcyjne zgłoszenia gwarancyjne działał na szkodę spółki i pomagał innym oskarżonym w wyłudzeniu części z magazynu. Wręcz przeciwnie, wszystkie dowody w tym zakresie wskazywały jedynie na działanie tego oskarżonego w celu „poprawy wyników finansowych działu gwarancji”, a więc, niezależnie od ostatecznego rezultatu ekonomicznego, K. M. (1) działał w celu przysporzenia, a nie ujęcia czegokolwiek spółce (...). Niezależnie od tego, należało jednak stwierdzić, że będąc zatrudnionym w (...) sp. z o.o. na stanowisku administratora gwarancji i posiadając uprawnienia do przygotowywania dokumentów związanych z obsługą zleceń gwarancyjnych w systemie księgowym S., poświadczał w nich nieprawdę co do okoliczności mającej znaczenie prawne, w ten sposób, że otwierał i zamykał fikcyjne zlecenia gwarancyjne, mimo że w rzeczywistości nie zgłoszono roszczenia. Dokumenty te miały znaczenie prawne, jako że na ich podstawie dwie spółki miały dokonywać oceny zasadności wzajemnych roszczeń. Dlatego też Sąd uznał jego winę jedynie w tym zakresie, a przypisany mu czyn zakwalifikował z art. 271 § 3 kk w zw. z art. 12 kk.

M. P. (1) Sąd również uznał za winnego popełnienia zarzuczonego mu czynu z tą zmianą, iż również w jego przypadku wyeliminował ściśle ustalone wysokości mienia znacznej wartości. Jak wskazywano wyżej, ocena zebranego w sprawie materiału dowodowego niezbicie wskazuje, że również ten oskarżony mając świadomość nieprawidłowych działań co najmniej B. R. i T. G. (1) i godząc się na to, by je kontynuowali, ułatwiał je im w ten sposób, że posiadając uprawnienia do przygotowywania dokumentów związanych z obsługą zleceń gwarancyjnych w systemie S., w systemie (...) oraz w systemie K- (...) do zamówień części z magazynu w Belgii, poświadczał w nich nieprawdę co do okoliczności mających znaczenie prawne, tworząc fikcyjne zlecenia na wymianę części w ramach realizacji roszczeń gwarancyjnych, a także do napraw faktycznie zgłoszonych dopisywał dodatkowe części oraz nakłaniał podwładnych pracowników do poświadczenia nieprawdy w dokumentach dot. roszczeń gwarancyjnych, a ponadto w dniu 11 października 2012 r. udostępnił części zamienne z podręcznego kontenera działu gwarancji, przekazując je na potrzeby inwentaryzacji do magazynu głównego firmy w celu ukrycia niedoboru części, które zostały sprzedane poza ewidencją. O jego świadomości w tym zakresie i umyślności działania świadczą argumenty, wskazane wcześniej przy okazji oceny jego wyjaśnień. Przy modyfikacji opisu czynu w zakresie wartości części jak wobec wcześniejszych oskarżonych, przypisany mu czyn Sąd zakwalifikował z art. 18 § 3 kk w zw. z art. 286 § 1 kk w zw. z art. 294 § 1 kk w zb. z art. 271 § 3 kk w zw. z art. 18 § 2 kk w zw. z art. 271 § 3 kk w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 12 kk.

Powyższe uwagi (w tym co do argumentów, dotyczących strony podmiotowej czynu) odnoszą się również do J. N. (2), który analogicznie poświadczył w dokumentach związanych z obsługą zleceń gwarancyjnych w firmowych systemach księgowych nieprawdę co do okoliczności mających znaczenie prawne, tworząc fikcyjne zlecenia serwisowe na stałe utrzymanie w gotowości maszyn, fikcyjne zlecenia na wymianę części w ramach realizacji roszczeń gwarancyjnych, a także do dokumentów dotyczących napraw faktycznie zgłoszonych dopisywał dodatkowe, nieużyte części, a ponadto w dniu 11 października 2012 r. udostępnił części zamienne z podręcznego magazynu działu gwarancji, przekazując je na czas inwentaryzacji do magazynu działu serwisu w celu ukrycia niedoborów. Również jego czyn Sąd zakwalifikował z art. 18 § 3 kk w zw. z art. 286 § 1 kk w zw. z art. 294 § 1 kk i z art. 271 § 3 kk w zw. z art. 12 kk w zw. z art. 11 § 2 kk

K. M. (2) i G. S. (1) Sąd uznał za winnych popełnienia zarzuconych im występków z art. 291 § 1 kk. Wskazana wcześniej analiza zebranych w sprawie dowodów wskazała, że obaj oni mieli świadomość nielegalności przesyłanych im części, a ich twierdzenia przeciwne nie są wiarygodne. Przesyłane im bowiem były części nowe, z magazynu firmy, z którą wcześniej od dłuższego czasu mieli bliski kontakt (K. M. jako jej pracownik) i znali formalne szczegóły przesyłek, a mimo to otrzymywali części bez faktury, nie uiszczając też za nie należności jak zwykle przelewem na konto spółki. Nabywając więc w ten sposób części obaj z pewnością mieli świadomość ich nielegalnego pochodzenia, nawet jeśli nie znali związanych z tym szczegółów. W przypadku K. M. Sąd podobnie jak u wcześniejszych współoskarżonych zmienił opis w zakresie wartości części – również ze względu na to, że oskarżony ten nie musiał orientować się co do rozmiarów działalności kolegów, z tym że już tylko przelewane przez niego kwoty, przy uwzględnieniu sprzedaży poniżej wartości, uzasadniają tezę o znacznym przekroczeniu granicy 200 tys. zł, a więc i kwalifikację w zw. z art. 294 § 1 kk - w zw. z art. 12 kk. W przypadku G. S. (1), z precyzyjnego zestawienia wysłanych mu i odebranych, a nie zapłaconych przez niego (nie na rachunek spółki) części, które nie zostały wskazane w jego fakturach usługowych, wystawionych dla K. (...), wynika dokładna wartość nabytych przez niego nielegalnie części, wobec czego co do niego opis czynu, zakwalifikowanego z art. 291 § 1 kk w zw. z art. 12 kk, mógł zostać sformułowany konkretnie.

Nie było w ocenie Sądu podstaw do uznania winy M. W. (2) w zakresie zarzuconego jej czynu. Jak wskazywano wcześniej, wiarygodność jej wyjaśnień nie pozwalała na ustalenie, że wiedziała ona, jakiego rodzaju operacje bankowe na jej rachunku przeprowadza K. M. (2) ani że są one związane z nielegalnym obrotem częściami. Logicznie uzasadniła ona potrzebę udostępnienia mu tego rachunku oraz przyczyny braku zainteresowania szczegółami transakcji czy wyciągami z konta i nawet jeśli by uznać je za nieusprawiedliwione, nie wpływa to na możliwość ustalenia, czy przewidywała ona i godziła się na takie działania K. M. (pomijając kwestię, czy udostępnienie mu przez nią tego rachunku w sytuacji, gdy posiadał on i używał również własnego, mogłoby ostatecznie zostać uznane za ułatwienie na tyle istotne, by mogło zostać uznane za przestępcze). Dlatego też Sąd M. W. (2) uniewinnił od popełnienia zarzuconego jej czynu.

Przy wymiarze kar Sąd kierował się zawartymi w kodeksie karnym dyrektywami, by rodzaj i rozmiar kary zapewniały realizację jej celów w zakresie oddziaływania zarówno na oskarżonego, jak i na ogół społeczeństwa, a także by ich dolegliwość nie przekraczała granicy wyznaczonej przez stopień winy każdego sprawcy oraz społecznej szkodliwości jego czynu, stosując je z uwzględnieniem zasad humanitaryzmu, w szczególności z poszanowaniem godności człowieka.

Przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu sąd bierze pod uwagę rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiary wyrządzonej lub grożącej szkody, sposób i okoliczności popełnienia czynu, wagę naruszonych przez sprawcę obowiązków, jak również postać zamiaru, motywację sprawcy, rodzaj naruszonych reguł ostrożności i stopień ich naruszenia.

Działania wszystkich oskarżonych dotyczyły działalności wewnątrz spółki (...) (lub współpracy z nią) i godziły (poza K. M., choć i w jego przypadku pośrednio również) w jej interesy majątkowe. W związku z działalnością oskarżonych spółka ta poniosła wysokie straty, choć w znacznej mierze bardzo istotne były dla członków jej zarządu straty wizerunkowe – w oczach udziałowców i centrali z Japonii. Oskarżeni nie skorzystali przy tym z luk bezpieczeństwa, pozostawionych w systemie zabezpieczeń, ale wykorzystali posiadane uprawnienia i usytuowanie siatki współsprawców (i pomocników) na prawie wszystkich szczeblach hierarchii w firmie. Stopień winy sprawców należał uznać za szczególnie wysoki – T. G. (1) pozostawał wprawdzie nieco z boku struktur personalnych, zajmując samodzielne stanowisko, bez możliwości samodzielnego zrealizowania planu, ale też jako sprawca z pierwszej linii wykazał najwięcej osobistego zaangażowania, wyszukując klientów, przyjmując od nich płatności i dystrybuując wpłaty do kolegów. B. R. (1) był osobiście odpowiedzialny za nadzór nad prawidłowością działania serwisu i magazynu, tymczasem to właśnie on był głównym rozgrywającym jeśli chodzi o obsługę fałszywych zleceń serwisowych i dokumentów wydania z magazynu. T. N. (1), choć osobiście, bezpośrednio najmniej aktywny, ale faktycznie z racji najwyższej pozycji w hierarchii o największej sile sprawczej, a w związku z tym o największym stopniu zawinienia – prawidłowe wypełnianie jego obowiązków powinno szybko ujawnić nieprawidłowości, które tymczasem krył i

falszywie przekonywał swymi raportami Zarząd, że wszystko kontroluje i wszystko odbywa się zgodnie z zasadami. Pozostali oskarżeni – pomocnicy – działali w zbliżonych warunkach motywacyjnych, choć nie wszyscy deklarowali działanie z obawy o utratę pracy, nadto z racji różnych stanowisk i zakresu obowiązków (odpowiedzialności za prawidłowość funkcjonowania poszczególnych jednostek w spółce), stopień ich zawinienia także należało różnicować. Należał tu mieć na uwadze, że pomocnicy, choć tylko część wg ustaleń uzyskała za swą pomoc pieniądze, nie działali z zamiarem bezpośrednim, ale jedynie godzili się na nieprawidłowe postępowanie współoskarżonych, w szczególności przełożonych – i akceptowali sugestie, że nie wykonując poleceń mogą narazić się na konsekwencje, ze zwolnieniem łącznie.

W przypadku K. M. (1) przypisane mu działanie dotyczyło „jedynie” tworzenie fałszywych zgłoszeń, przy czym nie była to ani jego inicjatywa, ani wyłącznie jego aktywność – takie postępowanie praktykowali współoskarżeni M. P. czy J. N. już przed nim czy wspólnie z nim. Z drugiej jednak strony, działaniu jego przyświecała chęć osiągnięcia korzyści majątkowej – nawet jeśli nie dla siebie, to w bezprawny sposób dla swojego pracodawcy. Oskarżeni K. M. (2) i G. S. (1) także jedynie korzystali z owoców przestępstwa głównego, popełnionego przez innych oskarżonych, choć nie bez znaczenia jest konstatacja, że gdyby nie było popytu na uzyskiwane nielegalnie dobra, również podaż zdecydowanie by malała, bo zdecydowanie rzadsze są przypadki, gdy sprawca zabiera coś bezpośrednio dla siebie.

Sąd miał też przy wymiarze kar na względzie sytuację osobistą i majątkową oskarżonych, ich stan rodzinny i zdrowotny, posiadane na utrzymaniu dzieci, aktualne możliwości zarobkowe i stan majątkowy.

Zagrożenia ustawowe za przypisane oskarżonym przestępstwa nie zmieniały się w czasie, natomiast z dniem 1 lipca 2015 r. znacząco zmieniły się zasady, dotyczące orzekania zwłaszcza odszkodowania (obecnie w formie środka kompensacyjnego, bardziej dla sprawców dolegliwego niż dotychczasowy środek karny), ale też w zakresie możliwości zawieszania wykonania kar pozbawienia wolności w wymiarze wyższym niż 1 rok. Z uwagi na to w powyższym zakresie Sąd stosował w sprawie w oparciu o normę art. 4 § 1 kk przepisy kodeksu karnego w brzmieniu wcześniejszym niż obowiązujące w dacie orzekania (sprzed 1 lipca 2015 r.) jako względniejsze dla sprawców.

Przy przestępstwie, kwalifikowanym kumulatywnie (tzw. zbiegu przepisów) z art. 11 § 2 kk, Sąd wymierza sprawcy karę na podstawie przepisu, przewidującego karę najsurowszą. Za występki kwalifikowany w zw. z art. 294 § 1 kk przewidywana jest kara od 1 roku do 10 lat pozbawienia wolności. Jeśli sprawca działał w celu osiągnięcia korzyści majątkowej (lub korzyść taką osiągnął) art. 33 § 2 kk przewiduje również możliwość orzeczenia kary grzywny. T. N. (1), B. R. (1) i T. G. (1) z popełnionych przestępstw uczynili sobie stałe źródło dochodu, wobec czego znalazł do nich zastosowanie art. 65 § 1 kk, zgodnie z treścią którego „przepisy dotyczące wymiaru kary, środków karnych oraz środków związanych z poddaniem sprawcy próbie, przewidziane wobec sprawcy określonego w art. 64 § 2, stosuje się także do sprawcy, który z popełnienia przestępstwa uczynił sobie stałe źródło dochodu lub popełnia przestępstwo działając w zorganizowanej grupie albo związku mających na celu popełnienie przestępstwa”. Wg treści art. 64 § 2 kk sąd wymierza wówczas karę pozbawienia wolności przewidzianą za przypisane przestępstwo w wysokości powyżej dolnej granicy ustawowego zagrożenia, a może ją wymierzyć do górnej granicy ustawowego zagrożenia zwiększonego o połowę. Mając na względzie wskazane wyżej okoliczności, wpływające na wymiar kar i środków karnych, Sąd wymierzył T. N. (1) za przypisany mu czyn, dotyczący wyłudzenia i fałszu dokumentów (z art. 286 § 1 kk i in.) karę 2 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności i 200 stawek dziennych grzywny, zaś B. R. (1) (za czyn z pkt III aktu oskarżenia) i T. G. (1) po 2 lata pozbawienia wolności i również po 200 stawek dziennych grzywny, nadto B. R. za czyn z pkt IV aktu oskarżenia, kwalifikowany z art. 284 § 2 kk w zw. z art. 271 § 3 kk (zagrożony karą pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 5 lat), karę 6 miesięcy pozbawienia wolności i 50 stawek dziennych grzywny. Sąd uznał, że tak ukształtowane kary będą wystarczające dla osiągnięcia celów w zakresie prewencji ogólnej i indywidualnej oraz uwzględniające możliwości i perspektywy wychowawczego i motywacyjnego oddziaływania.

Ze względu na zbliżony charakter przypisanych B. R. czynów i tożsamość czasową, działanie na szkodę tego samego pokrzywdzonego, choć nie wspólnie z innymi, ale indywidualnie i w związku z tym z uwagi na silne więzi przedmiotowe pomiędzy tymi czynami, Sąd na podstawie art. 85 § 1 i 2 kk i art. 86 § 1 i 2 kk orzeczone za poszczególne przestępstwa kary

pozbawienia wolności i grzywny połączył i wymierzył temu oskarżonemu łączną karę 2 lat i 3 miesięcy pozbawienia wolności oraz łączną karę 230 stawek dziennych grzywny.

M. W. (1), J. N. (2) i M. P. (1) to jedynie pomocnicy do czynu „głównych” oskarżonych, ale wg art. 19 § 1 kk za podżeganie czy pomocnictwo grozi taka sama kara jak za sprawstwo. Sąd wymierzył więc J. N. (2) i M. P. (1) kary po 2 lata pozbawienia wolności i po 200 stawek dziennych grzywny, z tym że Sąd uznał, że z uwagi na ich mniejszą rolę, brak działania w warunkach z art. 65 § 1 kk, dotychczasową niekaralność i wynikającą z tego pozytywną prognozę na przyszłość, w szczególności przekonanie, że nie popełnią oni ponownie przestępstwa, Sąd uznał, że wykonanie wobec nich kar pozbawienia wolności można na podstawie art. 69 § 1 kk i art. 70 § 1 pkt 1 kk w zw. z art. 4 § 1 kk zawiesić tytułem próby na okres 5 lat. W przypadku M. W. (1), który uzgodnił z pokrzywdzoną spółką sposób naprawienia szkody i ją naprawił, zaistniała określona w art. 60 § 2 pkt 2 kk przesłanka do nadzwyczajnego złagodzenia kary. Z uwagi na postawę tego oskarżonego, jego współpracę z pokrzywdzoną przy wyjaśnianiu sprawy, zdaniem Sądu zaistniały również merytoryczne podstawy, by z dobrodziejstwa tej instytucji wobec tego oskarżonego skorzystać. Po myśli art. 60 § 6 pkt 3 kk, przy ustawowym zagrożeniu karą pozbawienia wolności nie niższą niż 1 rok, nadzwyczajne złagodzenie kary polega na wymierzeniu kary grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności. W ocenie Sądu wystarczającą w przypadku M. W. (1) dla osiągnięcia wskazywanych celów kary będzie kara grzywny w rozmiarze 100 stawek dziennych.

Występek z art. 271 § 3 kk zagrożony jest karą od 6 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności. Mając na uwadze rolę K. M. (1) i wskazane wyżej przesłanki, w tym działanie w celu osiągnięcia dla innego podmiotu korzyści majątkowej, Sąd wymierzył mu karę 8 miesięcy pozbawienia wolności i na podstawie art. 33 § 2 kk karę grzywny w rozmiarze 80 stawek dziennych, a uznając, że również wobec niego zachodzi pozytywna prognoza kryminologiczna, wykonanie wobec niego kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesił na okres próby 2 lat.

Oskarżonym K. M. (2) i G. S. (1) Sąd wymierzył kary pozbawienia wolności po 1 rok i 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz kary grzywny w rozmiarze po 150 stawek dziennych. Obaj nie byli dotychczas karani, a stopień ich winy nie uzasadnia orzekania kary pozbawienia wolności bez warunkowego zawieszenia jej wykonania, dlatego też Sąd na podstawie art. 69 § 1 kk i art. 70 § 1 pkt 1 kk w zw. z art. 4 § 1 kk również wobec nich skorzystał z dobrodziejstwa tej instytucji, określając wobec obu czteroletni okres próby.

Zgodnie z treścią art. 33 § 3 kk Sąd ustalił wobec oskarżonych wysokość jednej stawki dziennej grzywny, mając na względzie ich stosunki majątkowe i aktualne możliwości zarobkowe – dla T. N. (1) na kwotę 250 zł, dla B. R. (1) na 200 zł, dla M. W. (1), T. G. (1) i G. S. (1) na 150 zł, dla K. M. (2), J. N. (2) i M. P. (1) na 100 zł i dla K. M. (1) na 50 zł.

Jak wskazano powyżej, od 1 lipca 2015 r. odszkodowanie to środek kompensacyjny, w realiach niniejszej sprawy bardziej dla sprawców dolegliwy niż dotychczasowy środek karny. Przy środku karnym i dotychczasowych zasadach jego orzekania (zasada indywidualizacji odpowiedzialności) należało uwzględnić przy jego wymiarze takie same zasady, jak przy wymiarze kary i miarkować go w zależności m.in. od stopnia zawinienia i przyczynienia się do jej powstania. Wg nowych zasad, zbliżających środek kompensacyjny do rozstrzygnięć cywilnoprawnych, naprawienie szkody należy już orzekać solidarnie, woli pokrzywdzonego pozostawiając, od kogo zechce je wyegzekwować, wewnętrznym rozliczeniom sprawców pozostawiając kwestie proporcji, w jakich powinni za nią odpowiadać finansowo. Inaczej postrzegać należy również odpowiedzialność osób, które nie są bezpośrednimi sprawcami szkody, jak w szczególności paserzy. W sprawie niniejszej nie można precyzyjnie ustalić nie tylko wysokości szkody, ale i kwot, jakie poszczególni oskarżeni uzyskali z przestępstw i w związku z tym, w jakich proporcjach winni odpowiadać. Przede wszystkim jednak, jak wspomniano, nie sposób ustalić wysokości samej szkody (poza G. S. (1)), ale – stosując jako względniejsze przepisy obowiązujące przed datą 1 lipca 2015 r., należało zdaniem Sądu stwierdzić, że paser nie jest sprawcą szkody na mieniu pokrzywdzonego, którego majątek został uszczuplony tylko przez tego, kto określone składniki z tego majątku usunął. Wszelkie dalsze przesunięcia w zakresie tego składnika majątkowego na szkodę pokrzywdzonego nie mają już żadnego wpływu. Uznając, że każde orzeczenie o częściowym choćby naprawieniu szkody raziłoby dowolnością ustaleń w zakresie jej wysokości, od orzekania w tym przedmiocie Sąd odstąpił.

O kosztach sądowych Sąd orzekł na podstawie art. 627 kpk, w tym o opłatach również na podstawie art. 2 ust. 1 pkt 3, 4 i 5 i art. 3 ust. 1 ustawy o opłatach w sprawach karnych z dnia 23 czerwca 1973 r. (Dz. U. 83.49.223 z późn. zm). Wydatki postępowania w ocenie Sądu oskarżeni (poza uniewinnioną M. W. (2), w zakresie której wydatki te ponosi z mocy prawa Skarb Państwa) winni ponieść w częściach równych.

Mając powyższe na względzie Sąd orzekł jak w wyroku.